

KS. FRANCISZEK ZAORSKI

NAUKA KARDYNAŁA STANISŁAWA HOZJUSZA O CELIBACIE

T r e ś ć: Wstęp. I. Zarys historyczno-prawny nauki o celibacie: 1. Czasy przedchrześcijańskie. 2. Rady ewangeliczno-apostolskie. 3. Świadczenia patrystyczne. 4. Dekrety kanoniczne do Synodu Trullańskiego. 5. Synod Trullański. 6. Troska Stolcy Apostolskiej o zachowanie celibatu (w. VIII—XVI). II. Nauka kardynała Stanisława Hozjusza o celibacie: 1. Przyczyny historyczne sprzyjające rewolucji religijnej w XVI w. 2. Przeciwnicy celibatu w XVI w. III. Polemika Hozjusza z przeciwnikami celibatu: 1. Destruktywne skutki reformacji. 2. Godność ślubów i obowiązek ich zachowania. 3. Władza i autorytet Kościoła. 4. Odrzucenie małżeństw zawieranych przez księży i zakonników. 5. Możliwość zachowania celibatu. 6. Wyższość celibatu nad małżeństwem. 7. Miłość więzią doskonałości. IV. Znaczenie nauki kardynała Stanisława Hozjusza: 1. Źródła. 2. Metoda i sposób pisania dzieł przez Hozjusza. 3. Znaczenie i wpływ nauki Hozjusza. *Summarium.*

WSTĘP

„O, jak piękny jest czysty rodzaj z jasnością! Nieśmiertelna jest bowiem pamięć jego, gdyż i u Boga znany jest i u ludzi”. Mdr 4,1.

Kościół katolicki i jego prawie XX-wieczna historia — to bardzo mało i jednocześnie bardzo dużo. Mało, jeśli się weźmie pod uwagę bezkres wieków od stworzenia świata i Boskiego „niech stanie się światłość” (Rdz 1,3); dużo, jeśli zna się dzieje Kościoła, burze, przez które przechodził, oraz setki i tysiące tych, którzy starali się go zniszczyć i z ludzką pewnością przepowiadali jego upadek.

Przy gruntowniejszym badaniu historii Objawienia Bożego nieodparcie nasuwa się jedna myśl: w chwilach wyjątkowych, ciężkich, Bóg powoływał także wyjątkowych ludzi. W Starym Testamencie byli między nimi Patriarchowie i Prorocy; w Nowym Testamencie, w chwilach groźnych, powoływani byli ludzie święci, wielcy rozumem i sercem, którzy swoją pracą i przykładem, całym swoim wspaniałym życiem uśmierali wzburzone umysły, przywracali porządek i prawo Boże.

WYKAZ SKRÓTÓW

- HO = Stanislaus Hosius: Opera omnia. T. 1—2. Lugduni 1564.
HE = Stanislaus Hosius: Epistolae. T. 1: 1525—1550. T. 2: 1551—1558. Cracoviae 1879—1886. Acta Historica Res Gestas Poloniae Illustrantia. T. 4, 9.
BO = Robertus Bellarminus: Opera omnia. V. 1—12. Parisiis 1870—1874.
MK = I.E.K. Müller: Die symbolischen Bücher der evangelisch-lutherischen Kirche. Gütersloh 1912.
NBK = Wilhelm Niesel: Bekenntnisschriften und Kirchenordnungen der nach Gottes Wort reformierten Kirche. Zürich — Zollikon 1945.
MB = E.F.K. Müller: Die Bekenntnisschriften der reformierten Kirche. Leipzig 1903.
D = Henricus Denzinger: Enchiridion Symbolorum. Friburgi Brisg — Barcinone 1953.
PL = J.P. Migne: Patrologiae cursus completus. Series latina. Parisiis 1844—79.
PG = J.P. Migne: Patrologiae cursus completus. Series graeca. Parisiis 1857—66.
PCE — P.S.J. Canisius: Epistolae et Acta. T. I—VIII. Friburgi Br. 1896—1923.
Mansi = J.D. Mansi: Sacrorum Conciliorum nova et amplissima collectio. T. I—XXIX Florentiae-Venetii 1578—1798; continuatio Parisiis 1905 ss.

Takim trudnym okresem w życiu Kościoła były niewątpliwie czasy reformacji XVI wieku. Wówczas także, obok całej plejady wichrzycieli, zjawili się mężowie święci, wielcy mądrością i czystością obyczajów. Oni to w wielkiej mierze zaleczyli rany zadane Kościołowi i wnieśli doń jakiś nowy zbawienny powiew, który upadającemu zdawałoby się Kościołowi, wlał nowe życie i siły, aby w następnych wiekach z nową energią mógł walczyć o Królestwo Boże na ziemi.

Do grona wielkich żołnierzy Chrystusowych tego okresu jakimi są bez wątpienia: św. Ignacy Loyola, św. Piotr Kanizjusz, św. Karol Borromeusz, św. Robert Bellarmin itp., słusznie zalicza się naszego wielkiego rodaka, kardynała Stanisława Hozjusza, biskupa warmińskiego¹. On to, zarówno w Polsce, Ojczyźnie swojej, jak i w całym Kościele, jako wielkiego serca i umysłu biskup i legat Stolicy Apostolskiej na Sobór Trydencki oraz zdolny pisarz, wielce przyczynił się do zażegnania ówczesnych trudności, w jakich znalazły się społeczeństwa katolickie.

W naszych czasach, w świecie zmęczonym ciągłymi wojnami i nieodpowiedzialnymi hasłami, przeczącymi często wszelkiej moralności i etyce oraz prawu boskiemu i ludzkiemu, dąży się także do przekreślenia cnoty wiary, karności i posłuszeństwa zarówno wśród wiernych jak duchowieństwa. Stąd rodzą się niepoważne pomysły, a bzdura nierzadko przyjmowana jest za autentyczną prawdę.

Jak zwykle w chwilach ciężkich oczy wiernych kierują się ku Bogu i w historii Kościoła szukają mężów wielkich i świętych, którzy żyli w podobnie trudnych okresach; ich przykładem, ich wiarą i świętością pragną przezwyciężać także dzisiejsze niebezpieczeństwa w życiu indywidualnym i społecznym. Świadomość łączności z wielką i świętą przeszłością dodaje wielu dzisiejszym katolikom sił do walki z własną małością i słabościami otoczenia.

Każdy kraj, każdy naród, ma swych bohaterów, wielkich i świętych. Dla Polaków, zwłaszcza katolików, bez wątpienia do grona wielkich mężów należy Stanisław Hozjusz. W dobie obecnej kiedy ziemia warmińska broniona tak ofiarnie przez swego biskupa przed błędami wiary i wynarodowieniem, powróciła po wiekach do Macierzy, coraz bliższa staje się nam postać tego wielkiego Polaka i świątobliwego biskupa.

¹ Stanisław Hozjusz urodził się w Krakowie dnia 5 maja 1504 roku. Studia ukończył na Uniwersytecie Krakowskim; ze specjalnym zamiłowaniem poświęcił się nauce języka greckiego, czego dowodem są przekłady pism św. Jana Chryzostoma. W roku 1529 udał się do Włoch, gdzie skończył studia prawnicze. Po powrocie do Polski czas jakiś pracował w kancelarii królewskiej. W roku 1540 otrzymał święcenia kapłańskie i już w roku 1549 papież Paweł III mianował go biskupem chełmińskim a następnie, w dwa lata potem, został przeniesiony na stolicę warmińską. Po smutnej pamięci sekularyzacji Prus, zatwierdzonej przez króla Zygmunta I, wszystkie diecezje tych ziem, z wyjątkiem warmińskiej, odpadły od Kościoła i następnie od Polski. Diecezja warmińska była jakby wyspą otoczoną wzburzonymi falami. Biskup Hozjusz nie uląkł się; pracą swoją i przykładem, słowem i pismem walczył z błędami i zwyciężył; zachował swoją diecezję dla Kościoła i przez długie lata dla polskości. Na Synodzie Piotrkowskim (1551) na prośbę biskupów polskich napisał „Wyznanie chrześcijańskiej wiary katolickiej” (Confessio fidei catholicae christianae). Papież Paweł IV wysłał go jako swego Legata do cesarza, a następnie mianował Legatem Stolicy Apostolskiej na Sobór Trydencki (1561). W dalszej kolejności nawał prac, zarówno kościelnych jak polskich, zatrzymał go w Rzymie. Papież Grzegorz XIII mianował go Wielkim Penitencjariuszem (1573). Zmarł w dniu 5 sierpnia 1579 roku i został pochowany w Rzymie w kościele Najświętszej Maryi Panny na Zatybrzu.

Wśród licznych i trudnych problemów chrześcijańskiego życia wewnętrznego jeden specjalnie często zajmował i zajmuje teologów i wiernych, a mianowicie cnota czystości i celibat zachowywany przez duchowieństwo katolickie. Zagadnienie to przewija się prawie przez wszystkie wieki istnienia Kościoła. W naszych także czasach poruszane jest często w przemówieniach i dokumentach papieskich, a zwłaszcza papieży Piusa XII i Pawła VI². Ma ono, podkreśla najwyższy autorytet w Kościele, podstawowe znaczenie zarówno w życiu poszczególnych księży, jak i całego Kościoła.

Istota celibatu zasadniczo polega na zewnętrznym zobowiązaniu się wobec Kościoła i wewnętrznym ślubowaniu kandydata do wyższych święceń kapłańskich, że nie zawrze małżeństwa i świadomie zachowa, także w myślach, czystość wewnętrzną (Por.: kan. 132 KPK).

Papież Pius XII w liście skierowanym do kapłanów przypomina, że wszyscy oni powinni być święci, bo zarówno cel, któremu służą, jak i środki, którymi dysponują, są święte; by zadanie to mogło być wykonane, wszyscy w Kościele, zarówno świeccy jak i duchowni, muszą dołożyć starań, by młodzi adepci do kapłaństwa byli wychowani w czystości i świętości; bez tych cech wszystko obróci się w ruinę.

W celu dobrego przygotowania młodych kandydatów do szaczonej służby Bożej, Ojciec św. nakazuje wychowawcom, by otoczyli ich najwyższą troską, a mądrą radą, świętym życiem i dobrym przykładem umacniali w podjętym postanowieniu pozostania przez całe życie dobrym, świętym i czystym kapłanem. Praca czeka ich ciężka i długa, aż do ostatniego tchu, więc muszą umacniać swoją wolę, badać siebie i zdobywać prawdziwą świętość opartą na wierności Chrystusowi. Droga ku ideałom nigdy nie jest łatwa; podobnie droga dobrego kapłana pełna jest niebezpieczeństw i zasadzek od ludzi i od ducha ciemności oraz płynących z własnej małości i upadłej natury. Pokonać to wszystko i odnowić wszystko w Chrystusie potrafi tylko kapłan święty, czysty i nieobarczony troskami rodzinnymi. Musi wyrzec się ojcostwa fizycznego, jeśli chce zostać prawdziwym ojcem duchownym dla wszystkich; tylko kapłan, prowadzący sam życie święte i czystsze od ogółu wiernych, będący „hostią czystą, hostią świętą, hostią nieskałaną”, doprowadzi i siebie i oddane sobie w opiekę dzieci Boże ku wiecznej szczęśliwości. To wszystko sprawa, że wyrzeczenie się celibatu przez Kościół byłoby cofaniem się wstecz i przekreśleniem ideałów i wysiłków tylu pokoleń świętych kapłanów, zakonników i zakonnic oraz jakimś umniejszeniem depozytu nauki Chrystusowej.

Te kilka myśli, zaczerpnięte ze wskazań ostatnich papieży, pokazują nam, w jakiej cenie pozostaje nadal w Kościele celibat i czystość zakonna.

Właśnie biskup warmiński w swoich pismach szeroko omówił to samo zagadnienie i przedstawił je zgodnie z nauką Kościoła. Te względy: aktualność przedmiotu i piękna postać naszego biskupa skłoniły mnie do wybra-

² Adhortatio Apostolica „Menti Nostrae” ad clerum universalem... AAS October 1950 vol. XXXII s. 657 nn. *L'Osservatore Romano* nr 27 i 28 z dnia 2—3 II i 11 II 1970: Paulo VI — „La legge capitale del celibato non si puo abbandonare ne discutere” i „Littera del Santo Padre al Cardinale Segretario di Stato” sul celibato sacerdotale. *Litterae encyclicae „Sacerdotalis coelibatus” Pauli PP VI. AAS 1967 vol. LIX s. 657—697.*

nia i omówienia tego problemu, którego, o ile mi wiadomo, nikt do tego czasu szerzej nie opracował³.

Obecną rozprawą pragnę, chociaż w małym stopniu, zwrócić uwagę szerszego grona katolików polskich na naukę celibatu, głoszoną przez Kościół katolicki i naszych biskupów, oraz na świetlaną postać biskupa warmińskiego, którego wiele milionów Polaków pragnie ujrzeć wśród błogosławionych.

Kardynał Stanisław Hozjusz w swoich pismach nie podkreśla specjalnej różnicy między celibatem kościelnym i czystością zakonną, przeto omówię je jako jedno zagadnienie; tylko tam, gdzie podkreślone są te różnice, przedstawię je oddzielnie i według ustalonego porządku.

Przede wszystkim zostanie przedstawiony krótki zarys historyczny tworzenia się prawa o celibacie. Uważam to w pewnym sensie za konieczne, bo zarówno nowi reformatorzy jak i kardynał odwołują się bardzo często, choć w sposób fragmentaryczny, do historii. W dalszej kolejności zostaną omówione: przyczyny zamieszek religijnych w XV wieku oraz błędne opinie tego okresu w sprawie celibatu i ślubów zakonnych, by wreszcie na tym tle szerzej przedstawić naukę Hozjusza o godności moralnej ślubów zakonnych, o prawie Kościoła do stanowienia przeszkód małżeńskich, o niegodziwości zawierania małżeństwa przez kapłanów i zakonników, o możliwości zachowania celibatu oraz o wyższości celibatu nad małżeństwem. Na zakończenie zostanie uwypuklona bardziej szczegółowo wartość i znaczenie nauki biskupa warmińskiego.

I. ZARYS HISTORYCZNO-PRAWNY NAUKI O CELIBACIE

1. CZASY PRZEDCHRZEŚCIJANSKIE

Życie i zwyczaje starożytnych ludów raczej nie sprzyjały idei celibatu lub dziewictwa. Jednak i tam znaleźć można przepisy, które żądały od kapłanów składających ofiary bogom, by w tym czasie wstrzymali się od pożycia małżeńskiego¹. Jeszcze większe wymagania stawiane były różnego rodzaju kapłankom, które stale przebywały w świątyniach i służyły danemu bóstwu; od nich formalnie żądało się zachowania dziewictwa, a sprzeniewierzenie się temu powołaniu było karane śmiercią. Może dziwnym się wydać, że narody starożytne, często krwawe i prowadzące raczej życie rozwiązłe, od kapłanów i kapłanek w czasie pełnienia służby w świątyni wymagały czystości seksualnej². Widać z tego, że w pogaństwie istniało przeświadczenie, że służba bóstwu nie może być łączona z życiem rozwiązłym, lecz wymaga osobistej czystości ofiarnika.

³ Wyjątki niniejszej rozprawy zostały wydane wcześniej: F. Zaorski: *Doctrina Card. Stanislai Hosii de coelibatu ecclesiastico adversus haereses saec. XVI. Romae 1957.*

¹ *Sacerdotes Aegypti „...omnibus mundi negotiis curisque postpositis, semper in templo fuerint ... nunquam mulieribus se miscuerint ... ex eo tempore, quo coepissent divino cultui deservire; a carnibus et vino semper abstinerint ...maxime propter appetitus libidinis, qui ex his cibus et hac potione nascuntur”.* (Hieronimus: *Adversus Jovianum* II, 13; PL 23, 316).

² F. Vigouroux: *Bacchus.* W: *Dictionnaire de la Bible*, T. 1. Paris 1895 s. 1374 n. Dianne. W: tamże, T. 2, s. 1405 nn. Mercure. W: tamże, T. 4, s. 991. H. Lecerq: *Chasteté.* W: *Dictionnaire D'Archeologie Chretienne et de Liturgie.* T. III. Paris 1903 s. 1145.

Naród wybrany także nie cenił i nie kultywował, może tylko z drobnymi wyjątkami, cnoty dziewictwa. Izrael, otoczony dookoła pogańskimi plemionami, by mógł przetrwać, z racji także politycznych, musiał wzmocnić się i stąd celibat i dziewictwo nie były w cenie, a raczej były przeciwnie żydowskim pojęciom i prawu. Kapłani, w myśl nakazu Pisma św. (Wj 31, 10), pochodzili przez związki małżeńskie z rodu Aarona. Jedyne nieliczni, powołani specjalnym nakazem Bożym do wypełnienia powierzonych im misji, jak prorok Eliasz, Jeremiasz, św. Jan Chrzciciel i inni, nie zawierali małżeństw, by być bardziej sposobnymi do wykonania powierzonych im od Boga poleceń. Podobnie jak u pogan, kapłani żydowscy obowiązani byli w czasie służby w świątyni do wstrzemięźliwości (Kpł 10, 9 nn.).

Mimo tej niesprzyjającej atmosfery w kultywowaniu dziewictwa i celibatu, jest rzeczą pewną, że było wówczas wielu, którym nie odpowiadały ówczesne obyczaje i tęsknili za życiem czystszy i doskonalszym. To oni, kiedy ziarno nauki Chrystusowej padło na ziemię, przyjęli ją z radością i miłością. Z ich grona przede wszystkim wywodzili się pierwsi uczniowie Chrystusa i Jego wyznawcy. Oni to z kolei przez swoje święte i przykładowe życie pociągnęli innych do Chrystusa. Razem bowiem z Dobrą Nowiną wyższe przymioty natury ludzkiej znalazły w niej całkowite zaspokojenie.

2. RADY EWANGELICZNO-APOSTOLSKIE

Można chyba powiedzieć bez obawy błędu, że formalnie ani Chrystus ani Apostołowie nie nakazali celibatu w dzisiejszej formie. Jedyne ci, którzy zawierali już dwa razy małżeństwo, byli wykluczeni z kapłaństwa Chrystusowego³. Niemniej można powiedzieć z całą pewnością, że fundamentalna idea celibatu została zawarta w nauce Chrystusa i apostołów, a następnie potwierdzona praktyką pierwotnego Kościoła.

Idea dziewictwa została uświęcona przykładem samego Chrystusa. Narodził się w czasie z Niepokalanej Dziewicy Maryi. Sam przeżył życie swoje w dziewictwie. W obliczu śmierci Matkę Dziewicę polecił nieskalanemu uczniowi Janowi⁴. Przepowiadając swoją boską naukę skierowywał często umysły słuchaczy ku cnocie czystości i błogosławionymi nazywał tych, którzy są czystego serca⁵. Tych, którzy pożądamy rzeczy wzniosłych i doskonalszych, wzywał do opuszczenia wszystkiego, także synów i żony⁶.

Niedwuznaczną zachętą do dobrowolnego pielęgnowania celibatu są słowa Chrystusa o eunuchach, którzy takimi powinni zostać — nie z powodu wadliwości urodzenia lub samowoli ludzkiej — ale dobrowolnie, z miłości do królestwa niebieskiego⁷. Słowa Mistra dobrze zrozumieli apostołowie i dlatego Piotr stwierdził w ich imieniu: „Oto opuściliśmy wszystko i poszliśmy za Tobą”⁸. Św. Paweł, aby łatwiej mógł przepowiadać naukę

³ „Ma tedy biskup być nienaganny, małż jednej żony...” (1 Tym. 3,2). „Diakoni niech będą mężami jednej żony...” (1 Tym 3,12).

⁴ Łk 1,26—35; J 19,26.

⁵ „Błogosławieni czystego serca, albowiem oni Boga oglądać będą” (Mt 5,8).

⁶ Mt 19,29.

⁷ Mt 19,12.

⁸ Mt 19,27.

Chrystusową, sam zachowywał celibat i innym go zalecał; chciałbym, „żebyście wy wszyscy byli jako i ja sam... a mówię niezonatym i wdowcom”⁹. Tym, którzy mogą lepiej pojąć naukę Chrystusa, udzielił rady nie zawierania małżeństwa albo wstrzemięźliwości dla tych, którzy są już żonaci, „albowiem człowiek bezzenny troszczy się o sprawy Pana, o to, jakby się przypodobać Panu. Ten zaś, kto wstąpił w związek małżeński, zabiega o sprawy świata, o to, jakby się przypodobać żonie. I doznaje rozterki...”¹⁰. Św. Jan w Apokalipsie zalecał dziewictwo jako miłe Barankowi; dlatego też dziewice jako pierwsze postępują za Chrystusem¹¹. Naukę zaś Nikolaitów i z tego powodu potępił, że zwalczali czystość¹².

Te kilka myśli, zaczerpnięte z Pisma św., wystarczają do stwierdzenia, że celibat kościelny swymi korzeniami ma oparcie w Piśmie św. Tak to zagadnienie rozumiała zawsze Tradycja chrześcijańska z Ojcami Kościoła na czele. Oni w swoich pismach doszli do wniosku, że celibat dla duchownych winien być obowiązującym prawem.

3. ŚWIADECTWA PATRYSTYCZNE

Na początku już trzeba stwierdzić, że Ojcowie Kościoła jednogłośnie wysławiają zachowanie czystości doskonałej i celibatu. Wiadomo jest, że z dwóch pierwszych wieków istnienia Kościoła przechowały się tylko nieliczne dokumenty autentyczne; są natomiast liczne apokryfy, jak pseudo-ewangelie itp., świadczące o kultywowaniu cnoty czystości¹³. W sposób już autentyczny tę samą treść podają: św. Klemens Rzymski¹⁴ i św. Ignacy¹⁵; w swoich listach zachęcają wiernych, by z powodu zachowywania czystości nie wynosili się ponad innych. Świadczy to nie tylko o istnieniu już w pierwszym wieku zachowywania czystości, ale także o znaczeniu i wartości, jakie miała wśród otoczenia.

W II wieku św. Justyn wyraźnie wspomina o istnieniu wielu wyznawców, którzy zachowywali czystość doskonałą¹⁶. Poczynając od III wieku są już liczne świadectwa o zachowaniu czystości i wstrzemięźliwości małżeńskiej wśród osób poświęconych Bogu. Św. Klemens Aleksandryjski, interpretując słowa św. Pawła o niewiastach towarzyszących apostołom, nazywa je siostrami, nie zaś żonami; one bowiem pilnowały domów i były apostołkami wśród kobiet, do których apostołowie często nie mieli dostępu¹⁷. Podobnie interpretują słowa Pawłowe Tertulian, św. Hieronim i inni¹⁸. Wszyscy oni byli przekonani, że apostołowie w czasie swej misji

⁹ 1 Kor 7,7—8.

¹⁰ 1 Kor 7,32—3.

¹¹ „To ci, co z kobietami siebie nie splamili: bo są dziewicami: ci co Barankowi towarzyszą dokądkolwiek idzie”. (Ap 14,4).

¹² Ap 2,6—16.

¹³ A. Fliche, V. Martin: Histoire de l'Église. T. 2. Paris 1945 s. 297 n.

¹⁴ Clemens I PP: Epistola ad Corinthios, 38, 2. W: F.E. Funk: Patres Apostolici. T. 1—2. Tubingae 1901, 1913, T. 1. s. 121.

¹⁵ Ignatius Antiochenus: Epistola ad Policarpum, 5,2. W: Tamże, s. 127.

¹⁶ „Multi et multae 60 et 70 annos nati, qui a pueris Christi disciplinam imbuti sunt, incorrupti perseverant; tales in omni hominum genere monstraturum me profiteor”. (Justinus: Apologia I c. 15,29).

¹⁷ Clemens Alexandrinus: Stromata, L. III c. 6; PL 8,1158.

¹⁸ Tertulianus: Liber de monogamia, c. 8; PL 2,989. Hieronimus: Adversus Jovianum, I, 24; PL 23,257.

nie mieli ze sobą żon i żyli we wstrzemięźliwości i czystości. Tertulian pisze, że w jego czasach, poświęceni Bogu żyli w czystości¹⁹. Orygenes wielokrotnie zaznacza, że posługujący przy ołtarzu winni zachować czystość²⁰, a św. Cyprian domaga się, by dziewice poświęcone Bogu i kapłani zachowywali czystość i dobrym przykładem swego życia wskazywali innym drogę zbawienia. Nauka ta, według słów św. Cypriana, nie różni się od nauki Chrystusa i apostołów²¹.

Ojcowie Kościoła w IV wieku świadczą z całą dokładnością o konieczności zachowania celibatu. Z ogromnej masy dokumentów patrystycznych podajemy tu zaledwie kilka wypowiedzi wybitniejszych przedstawicieli tego okresu. Jednym z wielkich świadków Tradycji, także w omawianej materii, jest św. Hieronim. W licznych swoich podróżach na Wschodzie i Zachodzie poznał dobrze życie ówczesnego Kościoła i opisał je. Podkreśla z całym przekonaniem istnienie i zachowywanie celibatu oraz zwalcza herezje, które wówczas występowały przeciw celibatowi, a mianowicie: Helwidiusza, Jowiana i Wigilancjusza. W swoich pismach często powtarza, że posługujący przy ołtarzu powinni być czysti, bo stale zajęci są w służbie Bożej²². Słowa św. Pawła: „biskup ma być mężem jednej żony” (1 Tym 3, 2) wykląda nie w sensie zezwolenia biskupowi lub innemu duchownemu na zawarcie małżeństwa, lecz wykazuje, że do kapłaństwa mogą być przyjęci także ci, którzy posiadali nie więcej jak jedną żonę. Jednocześnie wyjaśnia powody istnienia w Kościele żonatych kapłanów. Główną przyczyną tego stanu rzeczy jest brak kandydatów nieżonatych; jeśli zatem z braku odpowiedniejszych powoływani są żonaci, to po święceniach muszą powstrzymać się od pożycia małżeńskiego²³. W rozprawie *Przeciw Wigilancjuszowi* jasno i otwarcie stawia mu pytanie: „Cóż czynią Kościoły Wschodu, co Egiptu i Stolicy Apostolskiej; które albo na kapłanów przyjmują bezżennych i czystych, albo jeśli żony mieli, przestali być mężami...”²⁴.

Nie mniej jasno tę samą prawdę przedstawia św. Ambroży gdy stwierdza, że obowiązek zachowania czystości kapłańskiej został wprowadzony prawem apostołskim²⁵. Podobnie, lecz chyba tylko z większą mocą jak poprzednicy, przedstawia tenże problem św. Augustyn w licznych swoich dziełach. Zwraca się do duchowieństwa i gorąco go zachęca do zachowania czystości i celibatu, bo bez tej cnoty nie może podobać się Bogu²⁶.

Jeszcze krótko o wypowiedziach Ojców Wschodnich. Do wielkich szermierzy zachowania celibatu należą, św. Bazyli²⁷, św. Grzegorz z Nazjanzu²⁸ i św. Jan Chryzostom²⁹. Najbardziej jednak ze wszystkich zajmuje się omawianym zagadnieniem św. Epifaniusz, który zdecydowanie

¹⁹ Tertulianus: Exhortatio ad castitatem, c. 13; PL 2,978.

²⁰ Origenes: Homilia 4 in Lev.; PG 12,410. Por. Tenże: Homilia 23 in Num.; PG 12,749.

²¹ Cyprianus: Epistola 62; PL 4,364 nn.

²² Hieronimus: Epistola 32 ad Pammachum; PL 30,521 nn.

²³ Tenże: Liber adversus Jovianum; I, 26 i 34; PL 23,257 i 268 nn.

²⁴ Tenże: Liber adversus Vigilantium, c. 2; PL 23,356.

²⁵ Ambrosius: Epistola ad Ecclesiam Vercellensem; PL 16,1257.

²⁶ Augustinus: Sermo 36; PL 40,1301 n. Tenże: Contra Faustum Manichaeum, 1.30 c. 3; PL 42,1492.

²⁷ Basilius: Epistola ad Paregomenum; PG 32,402 n.

²⁸ Gregorius Nazianzenus: Carmina moralia; PG 37,521 n.

²⁹ Joannes Chrysostomus: Homilia 10 in Tim. 3,2; PG 62,547 nn.

wykazuje, że zachowanie celibatu jest obowiązkowe; jeśli natomiast tu i tam inaczej się dzieje, wypływa to z braku odpowiednich kandydatów do kapłaństwa, a nie z zezwolenia prawa³⁰. Następnie sugeruje, by kapłanów wyświęcano tylko z zakonników, którzy żyją w dziewictwie albo wstrzemięźliwości³¹.

Wypowiedzi Ojców Kościoła razem wzięte wykazują, że idea celibatu od samego początku istnienia Kościoła była zawsze żywa i mimo różnych trudności, zawsze głoszona. Z dokładniejszego przeanalizowania dokumentów wynika, że istniała prawie zawsze różnica między duchownymi wyświęconymi z ludzi żonatych i wolnych. Wolni, na podstawie stałej praktyki Kościoła, chociaż to w formie prawa jeszcze nie było podane, po otrzymaniu święceń wyższych nie mogli zawierać małżeństwa. Tego rodzaju praktyka obowiązywała zarówno na Zachodzie jak i na Wschodzie.

Bez wątpienia Kościół pierwotny dopuszczał do święceń ludzi żonatych. Trzeba jednak dobrze zrozumieć ówczesną sytuację. Nie było wtedy ani szkół, ani seminariów przygotowujących młodzież do służby ołtarza. Z konieczności więc, po przyjęciu przez grono osób nauki Chrystusa w danej miejscowości, powoływano z nich najbardziej szanowanego, dorosłego mężczyznę lub starca do godności biskupa lub kapłana. Tego rodzaju mężczyźni, choćby byli nawet żonaci, według stałej praktyki Kościoła, wyrzekli się pożycia małżeńskiego. Żony natomiast oddzielano od mężów i najczęściej powierzano im opiekę nad biednymi lub apostołowanie wśród kobiet jeszcze nieochrzczonych.

Wyjaśnienie to pozwoli nam w dużej mierze zrozumieć różne wzmianki o dzieciach biskupów i kapłanów. Dzieci te pochodziły z małżeństw przed święceniami. Zdarzały się jednak wypadki, że jakiś duchowny po pewnym czasie wracał do żony. Wtedy, jeśli w danej miejscowości nie było innego, zdolnego do kapłaństwa, biskup ze względu na dobro wiernych czasami pozwalał mu składać Ofiarę. Początkowo takich wypadków było mało, ale z biegiem czasu zaczęto stosować praktykę łagodniejszą. Ojcowie Kościoła jednak stale wzywali takich kapłanów do zachowania wstrzemięźliwości małżeńskiej.

4. DEKRETY KANONICZNE — DO SYNODU TRULLAŃSKIEGO

Wraz ze zmniejszeniem się świętości życia zaczęły coraz częściej mnożyć się nadużycia w zachowaniu celibatu. Napomnienia Ojców Kościoła już nie wystarczały. Z pomocą musiała przyjść władza kościelna, która w dekretach soborowych i papieskich nakazała duchownym zachowanie celibatu; przeciwko zaś przekraczającym to prawo Kościół zastosował ciężkie kary aż do usunięcia ze stanu duchownego włącznie.

Pierwsze ustawy o celibacie, które doszły do nas, pochodzą z Synodu Eliberytańskiego (ok. r. 300). Między innymi nakazują one biskupom, kapłanom i diakonom, by powstrzymali się od pożycia małżeńskiego

³⁰ „At enim nonnullis adhuc in locis presbyteri, diaconi et hypodiaconi liberos suscipiunt ... [et respondet] ... non illud ex canonis auctoritate fieri, sed propter hominum ignaviam ... ob nimiam populi multitudinem, cum scilicet qui ad eas se functiones applicent non facile reperiuntur...” (E p i p h a n i u s: *Adversus haereses* s. 59; PG 41, 1124).

³¹ Tenże: *Expositio fidei catholicae*; PG 42,823.

i rodzenia potomstwa; przekraczający zaś te dekryety mają być usunięci ze stanu duchownego³². Synod w Neo Cezarei (314) nakazuje usunięcie z urzędu duchownego, który zawiera małżeństwo i wyznaczenie pokuty wśród świeckich, jeśli popełnił grzech cudzołóstwa³³. Sobór Nicejski (325) zakazuje duchownym trzymania w domach innych niewiast poza matką, siostrą i ciotką albo takimi, które nie wzbudzają najmniejszego podejrzenia³⁴.

Przypatrzmy się obecnie dekretom papieża Syrycjusza (384—399). Są tacy, którzy widzą w jego ustawodawstwie początek celibatu. Chyba nie ma nic błędniejszego nad te opinie, bo już z dotychczasowych rozważań wynika niezbicie fałszywość podobnych stwierdzeń. Jednocześnie jednak trzeba przyznać, że do tego czasu zachowywano celibat niejako na mocy powszechnego zwyczaju, biorącego swój początek w nauce Chrystusa, apostołów i Ojców Kościoła. Obecnie papież ogłosił dotychczasową praktykę obowiązującym prawem i wyjaśnił, że sięga ono swymi początkami czasów apostołskich. Prócz tego potępił wszystkie opinie przeciwne celibatowi i dzieństwu oraz oficjalnie uznał życie w celibacie za godniejsze od życia w małżeństwie. Od duchownych zażądał bezwzględного zachowania celibatu, a przekraczającym prawo zagroził surowymi karami aż do usunięcia ze stanu duchownego. Prawo to stało się powszechnie obowiązującym, bo papież nakazał ogłosić je w ówczesnym Kościele³⁵.

Następne dekryety synodów, soborów i papieży zasadniczo wyjaśniały tylko w szczegółach istniejące już prawo o celibacie i przy okazji potępienia powstających błędów potwierdzały je na nowo³⁶. Papież Leon Wielki rozszerzył obowiązek zachowania celibatu także na subdiakonów; od kandydatów do wyższych święceń zażądał przyrzeczenia zachowania celibatu; przekraczających zaś to prawo nakazał karać usunięciem ze stanu duchownego lub w drobniejszych przekroczeniach karami materialnymi³⁷. W ten sposób głoszony z taką gorliwością i zapałem przez Ojców Kościoła, sobory i papieży, celibat, został na Zachodzie przyjęty jako obowiązujące prawo, a zdarzające się jeszcze tu i ówdzie przekroczenia były przyjmowane jako takie, a nie jako fakty według prawa.

5. SYNOD TRULLAŃSKI

W pierwszych kilku wiekach nie było zasadniczej różnicy, w omawianej materii, między Kościołem na Wschodzie i Zachodzie. Świadczą o tym pisma Ojców Kościoła, dekryety soborowe i papieskie. Kodeks Justyniana zezwalał wybierać na kapłanów tylko takich, którzy przyrzekają zachować celibat; jest to w tym celu, by bez przeszkód ze strony rodziny

³² „Placuit in totum prohiberi episcopis, presbyteris, et diaconis ... abstinere se a coniugibus suis et non generare filios; quicumque vero fecerit ab honore clericatus exterminetur”. (Concilium Eliberitanum c. 33; Mansi: 2,11).

³³ Conc. Neo-Cesarense; Mansi: 2,540 nn.

³⁴ Conc. Nicaenum c. 3; Mansi: 2,670.

³⁵ Siricius PP: Epistola ad universos episcopos; PL 56,562 nn. Tenże: Epistola ad Himmerium; PL 56,554 nn.

³⁶ Conc. Carthaginense c. 2; Mansi: 3,1868. Innocentius I PP: Epistola II ad Exuperium c. 1; PL 56,501. Conc. Arausicanum c. 22; Mansi: 6,1439.

³⁷ Leo Magnus PP: Epistola XIV ad Anastasium... c. 4; PL 54,672.

dobrze wypełniali swoje obowiązki³⁸. Z biegiem czasu, na skutek zależności biskupów i niższego duchowieństwa od władzy cesarskiej i z powodu licznych herezji powstających na Wschodzie, powaga Kościoła zmniejszała się, a wraz z nią świętość życia i obyczajów. Coraz więcej duchownych, wyświęconych z żonatych i żyjących dawniej w czystości, powracało do swych żon i wiodło życie małżeńskie. Biskupi na Wschodzie nie mieli już dostatecznego autorytetu, by mogli przywrócić dawną karność kościelną.

W takich okolicznościach zebrał się Synod Trulllański (692 r.). Biskupi wschodni, jednak bez papieskiego delegata, wbrew dotychczasowej praktyce i powszechnemu prawu, zezwolili kandydatom przed święceniami na diakona zawrzeć małżeństwo i dalej wykonywać obowiązki kapłańskie bez nakazu oddzielania się od żon. Jedynie biskupi zostali obowiązani opuścić swoje żony; potem wprowadzono zwyczaj wybierania biskupów tylko z zakonników³⁹.

Papieże długo wzbraniali się od jakiegokolwiek potwierdzenia dekretów tego synodu⁴⁰, ale ostatecznie dla usunięcia przeszkód w zjednoczeniu kościołów zgodzili się, by duchowni wschodnich kościołów, jeśli innych przeszkód nie było, mogli żyć z żonami, które poślubili przed otrzymaniem wyższych święceń⁴¹. Nigdy jednak Stolica Apostolska tego rodzaju postępowania nie wskazywała jako godnego naśladowania, lecz przeciwnie — przy różnych okazjach gorąco zachęcała i zachęca wszystkich duchownych do życia w celibacie⁴².

6. TROSKA STOLICY APOSTOLSKIEJ O ZACHOWANIE CELIBATU (w. VIII—XVI)

Już uprzednio była mowa, że w Kościele łacińskim zachowanie celibatu zostało nakazane jako prawo powszechne, obowiązujące wszystkich duchownych, mających wyższe święcenia. Powoli jednak, a zwłaszcza od wieku VIII, wpływ zwyczajów Kościoła wschodniego przenikał także na Zachód. Zaczęły mnożyć się wykroczenia przeciw karności kościelnej i powstawało coraz większe rozprężenie obyczajów. Biskupi, synody i papieże⁴³ usiłowali przeciwdziałać tej fali zła i szukaniu przez duchownych świeckiego sposobu życia, ale i opór stawał się coraz większy, a warunki zewnętrzne ułatwiały rozprężenie. Przekupstwo i rozwiązłość zaczęły panować prawie powszechnie, tak wśród wiernych jak i duchownych. Wbrew prawu duchowni zawierali małżeństwa albo żyli w nielegalnych związkach. Odrodzeniu i wszelkiej reformie stała na przeszkodzie inwestytura, która uzależniała prawie zupełnie duchownych od cesarzy, królów, książąt i możnych tego świata. Godności i urzędy kościelne otrzy-

³⁸ Justiniani Corpus Juris Civilis. T. 1—3. Lipsiae 1861. L. 1 tit 3 lex 41 par. 1 a. 4.

³⁹ Synodus Trullana c. 13 nn.; Mansi: 11,935 nn.

⁴⁰ J. B. Palma: Praelectiones historiae ecclesiasticae. T. I—II. Romae 1891. T. 1. s. 323 nn.

⁴¹ Emile Herman SJ: Celibat de clerics. W: Dictionnaire de Droit Canonique... T. 3. Paris 1942 s. 154 nn.

⁴² Benedictus XIV PP: Encyclica „Etsi Pastoralis”. W: Collectio Lacensis. Acta et decreta conciliorum recentiorum usque ad a. 1870; 7 vol. Friburgi Br. 1870—1890. T. 2,507 n.

⁴³ Zacharias PP: Epistola ad Bonifacium; Mansi: 12,316 nn. Stephanus II PP: Responsorialia; Mansi: 12,539 n. Eugenius II PP: Decreta c. 2; Mansi 14,415.

mywali ludzie nie mający zupełnie ducha kościelnego i prowadzący życie złe i gorszące. Wielu uganiało się za zyskiem i godnościami, a o pracy w Kościele myślały jednostki⁴⁴. W tym czasie Kościół łaciński znalazł się w sytuacji Kościoła wschodniego.

Uzdrowienie obyczajów i przywrócenie karności kościelnej słusznie przypisuje się wytrwałym wysiłkom papieży: Benedykta VIII⁴⁵, Leona IX⁴⁶ i przede wszystkim Grzegorza VII⁴⁷. Do pomocy im stanął człowiek święty, wielki pisarz i organizator, Piotr Damian⁴⁸. Pod jego wpływem zaczęły odbywać się synody, ukazywały się nowe dekrety papieskie, które wydały walkę powszechnemu zepsuciu. Zmagania były długie i ciężkie. Hierarchia kościelna wezwała do pomocy wiernych, którym pod karą ekskomunikacji zakazała słuchania Mszy św., odprawianej przez żonatego księdza lub żyjącego w grzechu publicznym; prócz tego zabroniono składania mu jakichkolwiek ofiar i wzywania go do posługi religijnej.

Wszystkie te wysiłki powoli zaczęły przynosić owoce. Reforma w Kościele postępowała coraz szybciej, a w czasach papieża Kaliksta II Sobór Laterański I (1123) odnowił dawne prawa o celibacie oraz postanowił, że od tej pory małżeństwo zawarte przez subdiakona, diakona lub kapłana będzie nieważne⁴⁹. Należy tu wyjaśnić, że w Kościele łacińskim zarówno zawieranie małżeństw jak i pożycie małżeńskie duchownych, mających wyższe święcenia, było uznawane za grzeszne i wbrew prawu, ale dopiero obecnie, na Soborze Laterańskim I, ustanowiono przeszkodę zrywającą małżeństwa wyżej wymienionych osób. Wspomniane dekrety potwierdził i jeszcze jaśniej wyłożył Sobór Laterański II (1139)⁵⁰. Od tego czasu aż do Soboru Trydenckiego, mimo różnych trudności w życiu Kościoła i powstających herezji, kościelne prawo o celibacie pozostało w istocie swej niezmiennione.

Sobór Trydencki na sesji 24, na której jednym z przewodniczących był nasz kardynał Stanisław Hozjusz, mimo gwałtownych ataków na celibat i rozpętania wielkiej burzy na jego tle, zatwierdził dawne prawa soborów laterańskich z drobnymi tylko zmianami⁵¹. Prawo to zostało przyjęte w krótkim czasie przez wszystkie prawie kraje katolickie i mimo nowych wystąpień, zwłaszcza w czasie rewolucji francuskiej, pozostało widocznym i jasnym drogowskazem w dalszym życiu Kościoła.

Kodeks Prawa Kanonicznego (1917) postanawia w kanonie 132, że duchowni, mający wyższe święcenia, winni powstrzymać się od zawierania małżeństw oraz zachować czystość; przekraczający to prawo popełniają

⁴⁴ Giuseppe R i e s: *La castità e la Chiesa*. Milano 1939 s. 63.

⁴⁵ *Decreta Benedicti VIII PP*; *Mansi*: 19,358 nn.

⁴⁶ *Vita et epistolae Leonis IX PP*; *Mansi*: 19,633 nn.

⁴⁷ *Gregorius VII PP*: *Vita, epistolae et decreta*; *Mansi*: 20,55 nn.

⁴⁸ *Petrus Damianus*: *Contra intemperantes clericos*; PL 145,387 nn.

⁴⁹ *Conc. Lateranense I-um c. 3 et 21*; *Mansi*: 21,282 et 286.

⁵⁰ *Conc. Lateranense II-um c. 7*; *Mansi*: 21,527.

⁵¹ „*Sqd. clericos in sacris ordinibus constitutos vel regulares castitatem sollemniter professos, posse matrimonium contrahere, contractumque validum esse, non obstante lege ecclesiastica, vel voto ... anathema sit*”. (*Conc. Tridentinum, sessio 24 c. 9. Por. Sessio 24 c. 14—15 de Reform.*)

⁵² „*Clerici in maioribus ordinibus constituti a nuptiis arcentur et servandae castitatis obligatione ita tenentur ut contra eandem peccantes sacrilegii quoque rei sint...*”. (*Codex Juris Canonici can. 132 § 1. Por. can. 2388 § 1; can. 1072 et can. 985, n. 3.*)

świętokradztwo i za przekroczenia publiczne, prawnie udowodnione, karani będą aż do wykluczenia ze stanu duchownego włącznie ⁵².

To krótkie omówienie dostatecznie uwypukla wielką wartość celibatu w życiu Kościoła oraz wyjaśnia postawę Stolicy Apostolskiej w dzisiejszych czasach, kiedy to nowa wrzawa rozpętała się dookoła celibatu i małżeństwa księży. Nie przesądzając decyzji najwyższego magisterium Kościoła, wypada nam stwierdzić za biskupem warmińskim, że celibat był, jest i będzie wielkim skarbem i siłą w życiu Kościoła, bo wywodzi się z nauki Chrystusa i apostołów, a uświęcony został świętą Tradycją i życiem najlepszych synów Kościoła Chrystusowego.

II. NAUKA KARDYNAŁA STANISŁAWA HOZJUSZA O CELIBACIE

Obecnie, celem dokładniejszego poznania nauki Stanisława Hozjusza zastanowimy się kolejno nad przyczynami religijno-politycznymi, które sprzyjały i wywołały reformację zarówno w całym Kościele jak i w Polsce, dalej gruntowniej poznamy nowogłoszone hasła na temat celibatu, by wreszcie przyjrzeć się argumentom biskupa warmińskiego.

1. PRZYCZYNY HISTORYCZNE SPRZYJAJĄCE REWOLUCJI RELIGIJNEJ W XVI WIEKU

Wiek XVI na pewno należy do najtrudniejszych w historii Kościoła katolickiego. Trudności te powstały w dużej mierze wraz z gwałtownym wystąpieniem Marcina Lutra (1483—1546). Zarzewie buntu wybuchło w Niemczech, ale wnet ogarnęło prawie całą Europę ¹. Przyczyny szybkiego szerzenia się buntu, a z nim błędów teologicznych i moralnych, należy szukać nie w wartości nowych haseł albo w upadku Kościoła, lecz raczej w specjalnych warunkach tamtej epoki ².

A. Stan Kościoła przed reformacją

Bez wątplenia od długiego już czasu czekano w Kościele na prawdziwą reformę *in capite et in membris*. Sobory w Konstancji ³, Bazylei ⁴ i Laterański V ⁵, starały się usunąć wiele bolączek z życia Kościoła, ale wiele nadużyć nadal pozostało. Do nich między innymi należały: nadużywanie kar kościelnych do celów politycznych, nadmierna liczba odpustów i ofiar zbieranych w związku z nimi, świecka władza biskupów oraz dziesięciny, zabierane często siłą. Do tego można dodać gorszące życie części duchowieństwa diecezjalnego i zakonnego.

Wszystkie te sprawy na pewno wymagały reformy, ale z całą pewnością mogły być usunięte w sposób spokojny i konstruktywny, a tymczasem reformacja przyniosła długie wojny i straszne zniszczenia, bratobójcze walki i zepsucie obyczajów. Leczenie ran, nieraz śmiertelnych, trwa już wieki.

¹ Joseph L o r t z: Die Reformation in Deutschland. T. 1—2. Freiburg 1949. T. 1. s. 38 nn.

² Czesław F a l k o w s k i: Luter w świetle nowych badań. *Przegląd Powszechny* 1929 nr 1 s. 3—24; nr 2 s. 173—199. P. A l b e r s: Enchiridion Historiae Ecclesiasticae universae. T. 1—3. Neomagi in Holandia 1910. T. 3 s. 104 nn.

³ Concilium Constantiense (1414—18); M a n s i: 27,531 nn.

⁴ Concilium Basiliense (1431—42); Tamże: 17,217 nn.

⁵ Concilium Lateranense V (1512—16); Tamże: 32,649 nn.

B. Przyczyny sprzyjające szerzeniu się błędów

Idee wolności i indywidualizmu, głoszone namiętnie przez humanistów, zostały zbyt szybko połączony, ale nie dość przemyślane. Neohumanisci, hołdujący pogaństwu, z zasady popierali wszelkie idee i hasła przeciwne Kościołowi. W swoich pismach ośmieszali, często w sposób mało wybredny, naukę i strukturę Kościoła. Z chwilą wystąpienia M. Lutra i innych, humaniści swoją pomoc oddali reformacji⁶.

Szerzeniu się błędów pomagały oszczerstwa i kłamstwa, którymi ze specjalnym upodobaniem posługiwano się w walce z Kościołem, a które przez ludzi przyjmowane były za prawdę.

Przede wszystkim jednak wewnętrzna wartość głoszonej nauki, która nie wymagała dobrych uczynków i wysiłków ze strony człowieka do osiągnięcia zbawienia, popychała w jej ramiona ludzi nie lubiących pracować, ale za to dobrze i wesoło żyć.

Podobnie małżeństwa proponowane duchownym i zwolnienie zakonników ze ślubów znalazły łatwy posłuch u części kleru leniwego i mało gorliwego. Wszyscy oni, by wobec innych wykazać swoją wartość, tym gorliwiej głosili nowe hasła i zabierali dobra kościelne.

Innym jeszcze powodem szerzenia się błędów były majątki kościelne. Luter, aby otrzymać pomoc władzy świeckiej, zaczął głosić jej supremację nad Kościołem, co w konsekwencji dało okazję do zabierania siłą majątków kościelnych i zmuszania wiernych do przyjmowania nowej religii w myśl hasła: *cuius regio, huius religio*⁷.

C. Przyczyny reformacji w Polsce

Nowe hasła i idee, z takim hukiem głoszone w sąsiednich Niemczech, nie mogły długo pozostać nieznanne w Polsce. Przywozili je studenci powracający z uniwersytetów niemieckich oraz kupcy mający w sąsiednim kraju wielu krewnych i znajomych.

Podobnie jak w innych krajach tak i w Polsce długotrwała schizma w Kościele i hasła wyższości soboru nad papieżem znacznie pomniejszyły autorytet Stolicy Apostolskiej. Wojny husyckie w sąsiednich Czechach i przenikanie nowych idei do Polski wzbudzały powoli uprzedzenia do Kościoła. Do tego ówczesna Polska była miejscem postoju różnego rodzaju ludzi wypędzonych ze swoich krajów. Wielka wolność panująca w Polsce pozwalała im bezkarnie głosić swoje nauki, często wywrotowe i przynoszące szkodę porządkowi publicznemu.

Hierarchia kościelna w Polsce w tym czasie także przeżywała kryzys. Pod wpływem królowej Bony liczne biskupstwa otrzymali ludzie myślący i prowadzący życie świeckie, będący mecenasami sztuki, ale nie rządcami diecezji. W takich warunkach dbano także mało o odpowiednie wychowanie niższego duchowieństwa i ogółu wiernych⁸. Najbardziej jednak drażliwą kwestią w Polsce było zagadnienie dziesięcin, oddawanych duchowieństwu

⁶ J. Lortz: *iw.*, T. 1 s. 48 nn.

⁷ Józef Umiński: *Historia Kościoła*. T. 1—2. Lwów 1934. T. 2. s. 18 nn.

⁸ W. Zakrzewski: *Powstanie i wzrost reformacji w Polsce*. Lipsk 1870 s. 14 nn.

przez szlachtę; było to zarzewie nieustannych zadrążeń i sporów, co na pewno w dużym stopniu powodowało niechęć do Kościoła⁹.

Na skutek mniej przewidującej polityki króla Zygmunta I dwa księstwa połączone z Polską: Prusy i Kurlandia przyjęły naukę Lutra i odłączyły się od Kościoła, a w następstwie także i od Polski¹⁰. Zły przykład u sąsiadów zaczął wywierać wpływ na możnowładców i szlachtę polską. Biskupi poczuli się zagrożeni i przystąpili do kontrakcji. Za ich radą król zakazał pod surowymi karami sprowadzania z zagranicy pism i książek, głoszących nowe nauki, oraz nadawanie urzędów publicznych powracającym ze studiów w Niemczech¹¹.

Na synodach w Łęczycy i Piotrkowie ustanowiono trybunały, które miały badać i sądzić głoszących nauki wrogie Kościołowi, a duchowieństwu polecano nie udzielać pomocy przybyszom z zagranicy. Statuty synodalne nie wiele jednak mogły zdziałać, bo wśród samych biskupów znajdowali się tacy, którzy sprzyjali nowinkom¹².

D. Zachowanie celibatu w Polsce

Wiadomo jest, że Polska przyjęła chrzest w czasach, gdy w Kościele rozpoczynały się zmagania o przywrócenie karności kościelnej i zachowanie celibatu. Polska przez długi czas nie miała dostatecznej ilości swoich rodzimych księży; siłą rzeczy przyjmowała obcych, którzy się zgłaszali. Wśród nich na pewno było dużo kapłanów dobrych i świętych, takich jak św. Wojciech i św. Bruno, ale niepodobna nie przyjąć, że byli wśród nich także i tacy, dla których miejsca nie było w ich kraju, może z racji niezachowywania właśnie celibatu. Nasze sąsiedztwo z Kościołem wschodnim na pewno także wywierało swój wpływ na małżeństwa księży i zachowanie celibatu¹³.

Nic przeto dziwnego, jeśli w starych źródłach historycznych znajdujemy wzmianki o żonatych księżach i nawet biskupach¹⁴. Już uprzednio wyjaśniliśmy, przy omawianiu historii celibatu, że z braku ludzi wolnych Kościół z konieczności powoływał do kapłaństwa ludzi żonatych, którzy po przyjęciu święceń nie żyli więcej ze swymi żonami. Najprawdopodobniej było tak i w Polsce, ale można przyjąć, że i u nas, podobnie jak w innych krajach, zdarzały się nadużycia. Raczej pewne jest, że do połowy XIII w. znaczna część niższego kleru nie zachowywała celibatu.

Źródła historyczne podają, że w roku 1197 legat papieski kardynał Piotr, „zakazał kapłanom mieć żony”¹⁵. W latach następnych Stolica Apo-

⁹ L. Kubala: St. Orzechowski i wpływ jego na rozwój i upadek reformacji w Polsce. Warszawa 1923 s. 73. W. Zakrzewski: jw., s. 32 n.

¹⁰ „Simul cum Alberto de Brandenburg ... duo episcopi, nempe: G. Polenz, ep. Samlandiae et E. Queiss, ep. Pomesaniae, primi episcoporum doctrinam Lutheri secuti sunt”. (P. Albers: jw., T. 3 s. 32 n.).

¹¹ Edykt królewski z r. 1534 zakazuje odbywania studiów w Wittenberdze. Jan Bukowski: Dzieje reformacji w Polsce od wejścia jej do Polski aż do jej upadku. T. 1—2. Kraków 1883. T. 1. s. 164 nn.

¹² W. Zakrzewski: jw., s. 29 n.

¹³ Monumenta Poloniae Historica. T. 1—6. Ed. Bielowski, Lwów—Kraków 1864—93 T. 1. s. 446. W. Kulczycki: L'organisation de l'Eglise de Pologne avant XIII siecle. Grenoble 1928 s. 47 nn.

¹⁴ Monumenta Poloniae Historica: jw. T. 2 s. 917 i T. 6 s. 561.

¹⁵ Annales Cathedrae Cracoviensis: W: Monumenta Poloniae Historica, T. 2 s. 800, Mansi: 20,282 i 21,1529.

stolska jeszcze nieraz przypominała o niezachowywaniu celibatu w Polsce¹⁶.

Pod wpływem soborów i presji ogólnego prawa kościelnego biskupi polscy coraz więcej zajmowali się zachowaniem karności wśród podległego sobie duchowieństwa. Na synodzie w Łęczycy (1285) zakazano wiernym słuchania Mszy św. odprawianych przez księży żonatych, a biskupom polecano surowo karać duchowych wykraczających przeciw celibatowi¹⁷. Synod Wieluńsko-Kaliski (1420) zakazał udzielania dzieciom duchownych jakiegokolwiek beneficjum kościelnego bez zgody Stolicy Apostolskiej, a duchownych konkubinariuszy nakazał karać więzieniem, pozbawianiem beneficjum i wyrzuceniem z diecezji¹⁸.

W wieku XVI zły przykład płynący z sąsiednich krajów miał wpływ na pewną grupę księży w Polsce, którzy mimo zakazów prawa zawarli małżeństwa¹⁹. Najbardziej zagorzałym zwolennikiem zniesienia celibatu był Stanisław Orzechowski. Ze względów materialnych, przymuszony przez ojca, przyjął święcenia kapłańskie, których absolutnie nie chciał. Wprawdzie pozostał gwałtownym przeciwnikiem nauki Lutra, tym niemniej hasła o małżeństwie księży przyjął i głosił je z całą pasją. Ten błyskotliwy mówca i pisarz, a jednocześnie typowy wichryciel, wyrządził Kościołowi w Polsce wiele szkody²⁰. Naukę jego o celibacie, bardzo zbliżoną do ogólnej głoszonej przez przeciwników celibatu, omówimy w następnej części.

Innym kapłanem, który zawarł potajemnie małżeństwo w Niemczech, był Jan Łaski, kanonik krakowski. Pisma jego znane były w całej Europie, ale w Polsce nie odegrały większej roli²¹. I na zakończenie tych rozważań kilka słów o najwybitniejszym przedstawicielu polskiej myśli politycznej tego okresu, a mianowicie o Fryczu Modrzewskim. Człowiek wszechstronnie wykształcony, humanista, przyjaciel Melanchtona, ale chyba i utopista, pragnął pogodzić Kościół ze wszystkimi herezjami swoich czasów²². W swoich dziełach: *O Kościele*, staraniem Hozjusza zakazanym w sprzedaży²³, *O naprawie Rzeczypospolitej* i w *Dialogach* żądał zniesienia celibatu dla połączenia wszystkich Kościołów²⁴.

Pod dużym wpływem Modrzewskiego król Zygmunt II wysłał do papieża Pawła IV z poselstwem Stanisława Maciejowskiego, który prosił o zezwolenie odprawiania Mszy św. w języku polskim, udzielania Komunii św. pod dwiema postaciami, zniesienia celibatu i zwołania synodu narodowego²⁵.

¹⁶ Codex Diplomaticus Poloniae Maioris. T. 1—5. Poznaniae 1870—1881. T. 1. nr 55. Monumenta Poloniae Historica. T. 3 s. 12 nn.

¹⁷ Z. Helzel: Starodawne Prawa Polskiego Pomniki. T. 1—2. Warszawa 1856—1870. T. 1. s. 384 n.

¹⁸ U. Heyzmann: Starodawne Prawa Polskiego Pomniki. T. 4 Cracoviae 1875. T. 4 s. 194 i 209.

¹⁹ Jako jedni z pierwszych w Polsce zawarli małżeństwa: ks. Walenty de Krzeczonow (1549) i ks. Marcin Krowicki (1550). Stanislaus Orichovius: Annales. Poznaniae 1854, s. 84. L. Kubala: jw., adnotacja 24 do rozdziału V.

²⁰ S. Orichovius: jw., s. 51 nn. L. Kubala: jw., s. 35 n. HE: 2,494 (n. 1909).

²¹ HE: 1,118—120 i 2,911.

²² HE: 1,475. Stanisław Kot: Andrzej Frycz Modrzewski. Kraków 1923 s. 90 nn.

²³ PCE: 1,510 (n. 3). S. Kot: jw., s. 93.

²⁴ A. F. Modreuius: De republica emendanda libri quinque. Basileae 1559. S. Kot: jw., s. 91 n. PCE: 1,539 (n. 4).

²⁵ L. Kubala: jw., s. 57 nn. S. Kot: jw., 70 nn. i 98.

W tej ciężkiej dla polskiego Kościoła sytuacji, biskupi z prymasem Mikołajem Dzierzgowskim i biskupem warmińskim Stanisławem Hozjuszem na czele, podjęli na Synodzie Piotrkowskim (1551) prawdziwą reformę, która w krótkim stosunkowo czasie zlikwidowała w dużym stopniu opłakane skutki reformacji²⁶. Przywrócona została karność kościelna, nie było służyć więcej o małżeństwach duchownych i wielu Polaków powróciło do Kościoła katolickiego. Ukoronowaniem dzieła odnowy było przyjęcie przez króla Zygmunta II (1564) w imieniu całego narodu dekretów Soboru Trydenckiego²⁷. Duszą i sercem odnowy religijnej w Polsce był biskup Stanisław Hozjusz.

2. PRZECIWNICY CELIBATU W XVI WIEKU

Kardynał Hozjusz w swoich pismach o celibacie zwraca uwagę także na błędne opinie naszych rodzimych przeciwników celibatu, a przede wszystkim Frycza Modrzewskiego i Stanisława Orzechowskiego, choć ich nie wymienia. Imiennie występuje przede wszystkim przeciw Lutrowi, Melanctonowi i Brencjuszowi, jako bardziej znanym i których wypowiedzi powtarzają inni, nie wnikając głębiej w prawdziwość głoszonej nauki.

Dla jasności i zwięzłości podajemy tutaj naukę wyżej wymienionych pod wspólnym mianem i tylko w przypisach, jeśli to okaże się konieczne, będziemy wymieniać nazwiska poszczególnych autorów.

Jako źródła posłużą nam *Wyznania (Confessiones Lutheranae)*, które następnie w różnych regionach Europy były nieco zmodyfikowane²⁸. W nich zasadniczo znajduje się całość głoszonych nauk i oskarżeń przeciw Kościołowi katolickiemu. Dodać jeszcze należy, że wypowiedzi przeciwników celibatu w XVI w. mają dużo wspólnego z podobnymi twierdzeniami z wieków poprzednich, które już zostały przez Kościół odrzucone i potępione, jak nauka Jowiana, Pelagiusza i Wiklefa²⁹. Obecnie dodano tylko niektóre nowe argumenty, a dawne podano w formie bardziej skrajnej i nastawionej.

Nowa nauka, zwalniająca od zachowania celibatu i czystości doskonałej, opiera się przede wszystkim na błędnym pojęciu usprawiedliwienia przez wiarę (*per solam fidem*), bez pomocy dobrych uczynków.

Luter już przed swoim oficjalnym wystąpieniem z Kościoła, z powodu wyrzutów sumienia i wybuchów zmysłowości, doszedł do wniosku, że nakaz „nie pożądaj” jest dla człowieka niemożliwy do zachowania. Natura ludzka bowiem po grzechu pierworodnym tak została osłabiona przez pożądliwość i skłonność do zła, że nie jest zdolna zachować przykazań ani uczynić nic dobrego³⁰.

²⁶ Stanislaus Rescius: *Stanisłai Hosii vita*. Pelplini 1938 s. 35 n. S. Orichovius: *Annales*, s. 76.

²⁷ HE: 1, przedmowa. A. Szarłowski: Początek reakcji katolickiej i upadek reformacji w Polsce. *Przegląd Powszechny* 1890 nr 12 s. 309—331.

²⁸ „Confessio Augustana” — napisana przez Melanctona i zatwierdzona przez Lutra, została ofiarowana d. 25 VI 1530 r. cesarzowi Karolowi V. MK: 33—70; „Apologia Confessionis Augustanae” — napisana przez Melanctona. MK: 71—291. „Articuli Smalcaldici” — napisane przez M. Lutra w r. 1537. MK: 293—346. „Catechismus Maior” — napisany przez M. Lutra. MK: 373—512.

²⁹ Dekrety Papieża Zozima przeciw Pelagianom. D: 105. Nauka J. Wiklefa potępiona na synodzie londyńskim (1382). *Manusci*: 26,695 nn.

³⁰ P. Albers: *iw.*, T. 3 s. 4 nn. C. Falkowski: *iw.*

Po zerwaniu z Kościołem Luter wyraźnie oświadczył, że zmysłowość i żądza są niepokonalne i dlatego Bóg nie nakazuje rzeczy niemożliwych, gdyż natura ludzka po upadku Adama nie ma sił do zachowania przykazań Bożych³¹. Prócz tego umysł człowieka został prawie całkowicie zaciemniony a wola ludzka stała się podległa grzechowi i ze siebie może uczynić grzech. Stąd także wszystkie nasze czynności są w istocie swej złe i nic nie dodają do naszego usprawiedliwienia³². Wobec tego Luter odrzucił naukę katolicką, która uczy, że Bóg udziela wystarczającą łaskę każdemu człowiekowi, jeśli tylko ten uczynił wszystko, co było w jego mocy³³.

Po odrzuceniu dobrych uczynków do zbawienia Luter widział jedyny środek usprawiedliwienia w wierze, przez którą człowiek zewnętrznie zostaje usprawiedliwiony, chociaż wewnątrz nic się nie zmienia, bo z racji zepsutej natury zawsze pozostaje grzesznikiem³⁴. Stąd też zachowywanie celibatu i czystości jest bezwartościowe i nic nie przynosi.

Celem udowodnienia wartości i słuszności swoich haseł heretycy podbudowali je cytatami z Pisma św. o zepsuciu upadłej natury ludzkiej i przede wszystkim pragnęli udowodnić, że małżeństwo jest jedynym środkiem przez Boga ustanowionym przeciw pożądlivości. Tylko nieliczni, według Lutera, otrzymali dar specjalny do zachowania czystości, którego jednak nikt nie jest pewny, że posiada³⁵. Jako dowód tego opisywali poszczególne wypadki przekroczeń prawa celibatu przez duchownych³⁶.

W dekretach kościelnych nakazujących zachowanie celibatu i ślubów czystości widzieli jedynie pragnienie panowania³⁷. Stąd wniossek, że Kościół prócz innych błędów przepowiada także błędną naukę o zachowaniu celibatu, gdyż jest ona przeciwna dekretom soborowym i Pismu św.³⁸

Już w raju Bóg stworzył człowieka z inklinacją do drugiej płci i dlatego ustanowił małżeństwo. Tak jak natura ziemi nie zmienia się prawami ludzkimi, podobnie i natura ludzka nie może być zmieniona żadnym prawem ludzkim. Jak dawniej tak i dziś ludzie przynoszą ze sobą płęć i dlatego istnieje ta sama konieczność zawarcia małżeństwa, a tym samym wykluczenie celibatu³⁹.

Podobnie akt miłości Boga, jako niepotrzebny, należy odrzucić, ponie-

³¹ *Confessio et expositio orthodoxae fidei* c. IX; NBK: 232. Orzechowski w liście do J. Zaleskiego pisze: „Propter peccatum originale homo ita est depravatus, ut etiam in oratione et ieiunio libido eum excitet...”. *Orichoviana: Opera inedita et epistolae* Stanislai Orzechowski 1543—1566. Cracoviae 1891 s. 198.

³² „Bona opera penitus excludenda sunt non tantum, cum de iustificatione fidei agitur sed etiam cum de salute aeterna disputatur”. (*Formula Concordiae* 1,14; MK: 531).

³³ *Articuli Smalcaldici*; MK; 310 n. *Confessio Helvetica Posterior* (1592); MB: 219 n.

³⁴ „Nihilominus tamen per fidem, propter obedientiam boni et iusti pronunciantur et reputantur, etiamsi ratione corruptae naturae suae adhuc sint manentque peccatores”. (*Formula Concordiae*; MK: 622). Por. *Confessio Augustana*; MK: 39.

³⁵ *Catechismus Maior*; MK: 424 n.

³⁶ *Apologia Confessionis Augustanae*; MK: 235.

³⁷ Tamże; MK: 235.

³⁸ „Nos hanc legem de coelibatu... ideo non possumus approbare, quia cum iure divino et naturali pugnaret ab ipsis canonibus conciliorum dissentit”. (Tamże; MK: 236). „In nobis est vis data a Deo ad procreationem, quae est supra omnes leges...” (*Orichoviana*: jw., s. 72).

³⁹ „Rigidum est ergo, quod dicunt adversarii, initio fuisse mandatum coniugium non vero nunc...”. (*Apologia Confessionis Augustanae*: MK: 237).

waż powoduje on tylko zbyteczne czynności w stosunku do życia wiecznego i naszego zbawienia. Nasze czynności mają znaczenie tylko w takim wypadku, gdy człowiek jest usprawiedliwiony; wówczas każdy czyn, nie wyłączając nawet zabójstwa ojca, jest dobry i godny nagrody ⁴⁰.

Inny powód odrzucenia ślubów czystości wypływa z tego, że wielu katolików widzi w nich pewien rodzaj czci Bożej oraz nagrody do otrzymania usprawiedliwienia. Każdy zaś kult, wymyślony przez ludzi bez zezwolenia Stwórcy, nie przynosi uświęcenia, gdyż jest zły i niegodziwy. Sprawiedliwość nasza bowiem nie pochodzi z naszego oddawania czci Bogu i zachowania przykazań, wymyślonych przez ludzi, ale nabyta jest przez wiarę. Dlatego też ci, którzy przez śluby czystości pragną być zbawieni, „odłączają się od Chrystusa i odchodzą od łaski” ⁴¹. Na skutek tego jest zgorszeniem dla wszystkich, że zachowanie celibatu uważa się za cześć oddawaną Bogu i jako coś godnego i obowiązkowego. Fałszem jest także, że zakonnicy są w stanie doskonałości, albowiem prawdziwą cześć Boga należy położyć w bojaźni Bożej i wierze ⁴².

Ponadto odrzuca się naukę Kościoła o wyższości celibatu nad małżeństwem, ponieważ ani celibat nie jest czystszy od małżeństwa, ani nie wyjednuje bardziej usprawiedliwienia. Małżeństwo zostało uświęcone przez Boga, podobnie jak i stosunki małżeńskie, a kobietę uświęca rodzenie dzieci ⁴³. Życie małżonków jest czystsze niż życie w celibacie, bo pierwsi mają lekarstwo na zmysłowość a serca drugich przepalają nieczyste pragnienia. Dlatego celibat „rodzi nieskończoną ilość skandali i grzechów oraz publiczne zepsucie obyczajów” ⁴⁴.

Twierdzeń swoich, jako rzekomo oczywistych, ani Luter ani inni nie próbowali udowadniać. Dodawali tylko, że ostatecznie ani dziewica, ślubująca czystość, ani małżonek, przez wypełnianie swoich obowiązków, nie zasługują sobie na usprawiedliwienie, ponieważ wszyscy „usprawiedliwieni jesteśmy... darmo z powodu Chrystusa, kiedy wierzymy, że z powodu Niego Bóg nam przebaczy...” ⁴⁵. Stąd też prawo kościelne, nakazujące celibat, powinno być odrzucone przez kościoły ewangeliczne jako niepotrzebne i szkodliwe ⁴⁶.

Należy jeszcze tu dodać, że poza przesadą w uwypuklaniu skutków grzechu pierworodnego, w pismach nowych reformatorów znajduje się dużo sprzeczności. Między innymi twierdzą oni, że celibat należy odrzucić, gdyż jest sprzeczny z niezmiennością praw natury ludzkiej, powołanej do rodzenia potomstwa i tylko w małżeństwie znajdującej pomoc przeciw pożądlivości. Skoro tylko Kościół przedstawił inne środki do uśmierzenia pożądlivości, jak modlitwę, posty i inne umartwienia, natychmiast wołają głosem wielkim, że „natura ludzka powoli zestarzała się i osłabła...”

⁴⁰ Summa capita articulorum fidei; MK: 284 n.

⁴¹ Confessio Augustana; MK: 60 n.

⁴² Tamże; MK: 61. Summa capita articulorum fidei (1562); MB: 309.

⁴³ Apologia Confessionis Augustanae; MK: 240.

⁴⁴ Tamże; MK: 236. „Quo scelere [i.e. coelibatu]... violatur ius naturale, solvuntur libidines, denique omnia honesta, sancta et pudica ex hominum vita tolluntur”. (O r i c h o v i a n a : jw., s. 192 nn.).

⁴⁵ Apologia Confessionis Augustanae; MK: 242.

⁴⁶ „Damnamus igitur sectas monachorum et monacharum propter impia vota et superstitiones utramque corporis et animae, abstineant enim a castitate et coelibatu vero et indulgent idololatriae et luxui impudico...”. (Summa capita articulorum fidei; MB: 309).

i tylko małżeństwo przez Boga ustanowione może być odpowiednim lekarstwem na tę słabość natury⁴⁷.

Ponadto pod pretekstem, że dawne sobory zezwalały na małżeństwa duchownych, odrzucili całą naukę Kościoła jako sprzeczną z nauką Chrystusa. Rzekomo w początkach Kościoła nikt nie wywyższał się nad innych i nie uzurpował sobie władzy nad innymi, przeto i dziś każdy duchowny ma taką samą władzę i nie podlega władzy innych⁴⁸.

Z powyższego wynika, że celibat kościelny, mimo nakazów Kościoła i złożonych ślubów, został odrzucony, ponieważ jego zachowanie w stanie natury upadłej po grzechu pierworodnym stało się niemożliwe; prócz tego osądzony został jako niepotrzebny, bo nie pomaga w usprawiedliwieniu; Kościół zaś został pozbawiony władzy ustanawiania przeszkód małżeńskich.

Nowa nauka, bazująca na łatwiznie i zezwalająca na nieograniczone żadnymi prawami moralnymi postępowanie, sprzyjała najniższemu zachciankom ludzkim, a do tego ubrana w pozory nowoczesności, była wielkim niebezpieczeństwem dla autentycznej nauki Chrystusa, której depozyt powierzony został Kościołowi katolickiemu. W obronie zagrożonego Kościoła wystąpił między innymi także biskup warmiński.

III. POLEMIKA HOZJUSZA Z PRZECIWNIKAMI CELIBATU

Z dotychczasowego omówienia wynika, że nauka o celibacie miała w ciągu wieków licznych przeciwników i nie mniej licznych obrońców. Wspominaliśmy już, że zarzuty przeciwko celibatowi w XVI w. miały dużo wspólnego z zarzutami z poprzednich epok; podobnie i obrońcy celibatu posługują się w dużej mierze argumentami znanymi dawniej, lecz obecnie nieco zmienionymi i aktualizowanymi ze względu na czas i okoliczności.

Podobnie i Hozjusz korzysta ze spuścizny wieków. Indywidualizmowi przeciwników przeciwstawia tradycyjną naukę Kościoła, głoszoną i uznawaną dotychczas. Dodać należy, że pisma Hozjusza mają wybitnie charakter polemiczny i zwalczają przede wszystkim błędy istniejące w jego czasach, więc siłą rzeczy nie traktują systematycznie omawianego zagadnienia. Nie znajdziemy więc i w naszej materii jakiegos pełnego i ukończonego traktatu. Sprawę czystości kapłańskiej i zakonnej Hozjusz porusza w wielu miejscach swoich utworów¹, ale zasadniczo zagadnieniu temu poświęca rozdział *O przeszkodach małżeńskich* i za radą biskupa Kromera pisze *Dialog*², naśladując w nim styl Frycza Modrzewskiego.

Obecnie pragniemy kolejno przedstawić pewne zagadnienia, wybrane

⁴⁷ Apologia Confessionis Augustanae; MK: 245. „Contra hanc concupiscentiam nihil iuvant illa anachoretarum remedia, orationes et ieiunia...”. (Orichoviana: jw., s. 191 i 197).

⁴⁸ Tamże; MK: 239 n. Confessio helvetica posterior (1562); MB: 203. Por. Orichoviana: jw., s. 20.

¹ Stanislaus Hosius: Opera omnia. Lugduni 1564. W naszej pracy posługujemy się tym wydaniem, chyba że wyraźnie inaczej będzie zaznaczone.

² Cromerus Canisio. PCE: 1,643—4; 1,607; 4,1559. W. Zakrzewski w przypisach do wydania listów Hozjusza zaznacza: „caeterum nonnulla Hosianae confessionis capitula plane ad reffellendum Fricii librum scripta videntur, eg. gr. ... cap. 40: „De impedimentis matrimonii” contra Fricii cap. 20: „De matrimonio presbyterorum”. (HIE: 2,520 nn).

z pism Hozjusza, omawiające w sposób polemiczny skutki reformacji, godność ślubów i obowiązek ich zachowania oraz nieważność małżeństw zawieranych przez księży i zakonników. Następnie zaś zostanie bliżej omówiona nauka Hozjusza o możliwości zachowania celibatu i o jego wyższości nad małżeństwem.

1. DESTRUKTYWNE SKUTKI REFORMACJI

Biskup warmiński nie omawia szerzej konieczności reformy przed wybuchem reformacji. W traktacie *Confutatio Prolegomenon Brentii*³ wspomina czasy przed rewolucją religijną jako spokojne i szczęśliwe, gdyż istniała jedna religia, ludzie w jednakowy sposób modlili się i przez rzetelną pracę przysparzali dobrobytu narodowi, chwały Bogu, a sobie dostatku i bogactwa⁴. Temu spokojnemu okresowi przeciwstawia on czasy po czterdziestu latach reformacji. Zła wola, pycha i zarozumiałość rozdarły jedność Kościoła, podminowały jego naukę i prawa, skłóciły rodziny i narody, wzburzyły umysły, zniweczyły moralność i wszystko, co było uważane za dobre i święte⁵.

Pod wpływem Wincentego z Lerynu Hozjusz, przy pomocy metody pragmatycznej, osądza wartość nowej nauki ze skutków, jakie ona przyniosła. Wytyka nowym nauczycielom przewrotność, złą wolę i brak jakiegokolwiek wiary, bo po odrzuceniu nauki Kościoła przechodzą z jednej sekty do innej; są także tacy, którzy chełpią się ze swoich złych czynów i złamania przyrzeczeń i ślubów złożonych Bogu⁶.

Falszywość nowej nauki, według Hozjusza, wypływa ponadto z braku świętości wśród jej przywódców. Każdy z nich uważa, że jego nauka jest nieomylna i podaje ją jaką boską, której wszyscy inni powinni się poddać. Autorytet Kościoła samowolnie odrzucili, a dziś uzurpują sobie większy od papieskiego. Każdy z nowych przywódców ogłasza nowe dogmaty, przepisy i prawa, które następnie zmienia⁷. Dla przykładu przytacza zdanie księcia Saksońskiego, że wie on w co dziś wierzą jego sąsiedzi z Wittenbergi, ale nie jest pewny, jaka będzie ich wiara dnia następnego⁸. Biskup warmiński nie dziwi się temu, bo historia wykazuje, że wszyscy heretycy po odejściu od Kościoła wpadli w podobne błędy.

Nie mamy tu zamiaru przedstawiać całości polemik Hozjusza, ale wypada dodać, że najsurowiej osądza on Marcina Lutra, który pierwszy wywołał ten chaos. Wszystkie nieszczęścia wywodzą się z chciwości pieniądza i nieopanowanego pożądania sławy, co w konsekwencji przerodziło się

³ Pełny tytuł tego traktatu: „Confutatio Prolegomenon Brentii” quae primum scripsit adversus venerabilem virum Petrum a Soto, deinde vero Petrus Paulus Vergerius temere defendenda suscepit. Auctore Stanislao Hosio, episcopo Warmiensi. Argumenta quinque librorum huius operis. (HO: s. 414—669).

⁴ Hozjusz opowiada przede wszystkim o stosunkach w Polsce. Tamże, s. 419 n.

⁵ Tamże, s. 540 nn., 618 n.

⁶ Tamże, s. 176 nn., 416, 618 nn. J. S t a h r: Św. Wincenty z Lerinu. Poznań 1928 s. 50 nn.

⁷ Haeretici postquam „... se ab una hac sancta catholica ecclesia segregaverunt, quod homines, tot esse prope de dogmatibus fidei sententias...” (HO: s. 48).

⁸ „Rara est domus in qua non aliud maritus, aliud uxor, aliud liberi, aliud credit familia”. (Tamże, s. 50).

w chęć zemsty⁹. Luter bowiem wystąpił przeciw odpustom nie z racji teologicznych, lecz z zawiści do dominikanów¹⁰.

Za przykładem Lutra liczni kapłani i zakonnicy zerwali swoje śluby wobec Boga i złamawszy prawo Kościoła, pozawierali małżeństwa¹¹. Wszystko to obciąża Marcina Lutra. Hozjusz, by pokazać, że nie jest to tylko jego zdanie, powołuje na świadka największy ówczesny autorytet, wielkiego Erazma z Rotterdamu. Ten, choć sprzyjający nowatorom i wobec Kościoła usposobiony wrogo, stwierdza jasno, że przystępujący do reformy popełnili sami wiele zbrodni, a życie ich jest o wiele gorsze od tych, których chcieli reformować¹². Po tym krótkim zapoznaniu się ze sposobem polemiki biskupa warmińskiego obecnie przechodzimy do jego wykładu o ślubach.

2. GODNOŚĆ ŚLUBÓW I OBOWIĄZEK ICH ZACHOWANIA

Kodeks Prawa Kanonicznego w kanonie 1307 określa ślub jako obietnicę świadomie i dobrowolnie uczynioną Bogu, odnoszącą się do aktu możliwego i lepszego, aniżeli akt jemu przeciwny. Do istotnych przeto elementów ślubu należy: obietnica czyli zobowiązanie podjęte świadomie i dobrowolnie, czyli po dokładnym poznaniu przedmiotu ślubu i wybranego w sposób wolny; obietnica taka zasadniczo jest zawsze składana Bogu i winna być możliwa do wykonania, moralnie godziwa i miłsza Bogu od czynności przeciwnej, choć także moralnie dobrej. Śluby dzielą się między innymi na publiczne i prywatne oraz na uroczyste i zwykłe. Ślub publiczny jest wtedy, gdy został przyjęty w imieniu Kościoła przez osobę do tego upoważnioną. Ślub publiczny w niektórych wypadkach uznawany jest przez Kościół za uroczysty. Do niech należą śluby zakonne, z wyjątkiem ślubów składanych przez zakon jezuitów¹³.

Śluby w ten sposób złożone są godne czci i jednocześnie obowiązują ślubującego w sumieniu do ich wykonania z cnoty religijności, czyli ze względu na cześć Boga. Z ogólnego nauczania Kościoła prawda ta należy do depozytu wiary¹⁴.

Według Hozjusza wątpliwości odnośnie ślubów i konieczności ich wykonania podniesione zostały zarozumiałością i pychą Lutra, Kalwina, Melan-

⁹ „Habemus itaque iam ex qua radice processerit prima Lutheri velitatio, nimium ex radice cupiditatis, quae ... initio non alia fuit quam pecuniae cupiditas, accessit postea cupiditas gloriae, quam ... est consequenda cupiditas vindictae, quae postea in odium quoddam exarsit implacabile”. (Tamże, s. 421).

¹⁰ „Eas indulgentias, Lutherus oppugnabat, non quod legitimum earum usum prorsus damnaret ... non recti zeli furore, neque studio pietatis adductus est, sed permolesto ferret, quod sui ordinis fratribus praedicandarum indulgentiarum antea munus mandatum erat, quia ex re non parvum etiam emolumentum cupiebat...” (Tamże, s. 420).

¹¹ „Duo Martini ... violatio iureiurando, quod praestiterunt, ut incestam libidinem suam explerent ... quasi matrimonio, coniuncti, auctores fuerant omnibus, qui corpora sua Domino consecrassent ... eadem se nefaria turpitudine contaminarent”. (Tamże, s. 175).

¹² „Vos clamatis in luxum sacerdotum ... sed triticum evellitis pro zizania ... Circumspice mihi sodalitates istam Evangelicam, quod habet adulteros, quod temulentos, quod aleatores ... quod Sacerdotes et Monachi ... contra professionem suam ducunt uxores ...”. (Tamże, s. 509).

¹³ F. Bączkiewicz: Prawo kanoniczne. T. 2. Opole 1958 s. 459 nn. Thomas Aquinas: Summa Theologica II—2 q. 88a a. 1.

¹⁴ CJC: can. 1307. A. Tanqueray: Theologia moralis et pastoralis. T. 2. Parisii 1945 s. 636 nn.

chtona, Bucerusza oraz kilku innych. Dla katolików natomiast nie było nigdy najmniejszej wątpliwości w tej materii, bo nauka Kościoła opiera się na wyraźnych tekstach Pisma św.¹⁵. Już Pismo św. Starego Testamentu (Ps 75, 12; Kpł 27, 2; Lb 30, 2—17; Ekl 5, 3 itp.) chwali i poleca ślubby oraz nakazuje je wiernie wypełnić wobec Boga, „albowiem nie podoba się Mu niewierna i głupia obietnica” (Ekl 5, 3). Nowy Testament potwierdza biblijną naukę o ślubach, albowiem Chrystus i apostołowie zachęcają wiernych do praktykowania rad ewangelicznych; w nich zaś zawiera się istota życia zakonnego. Słowa Chrystusa (Mt 19, 12; Mk 10, 21; Łk 9, 57 itp.) polecają ubóstwo, posłuszeństwo i czystość, jako stały i nieodwołalny program życia. Dzieje Apostolskie wspominają o składaniu ślubów przez apostoła Pawła i pierwszych wyznawców (Ap 18, 18; 21, 23 itd.).

Chrystus w sposób specjalny chwali cnotę czystości (Mt 19, 12), jeśli została wybrana i zachowana z powodu osiągnięcia królestwa Bożego. Św. Paweł z jednej strony karci surowo młode wdowy, które z powodu służby w świątyni zobowiązały się do zachowania czystości, a potem zmieniły zdanie (1 Tym 5, 11 nn), a z drugiej strony radzi dziewczicom zachowanie czystości, bo dzięki temu będą owocniej starać się o to co jest Pańskie (1 Kor 7).

Dlatego też wszelkie twierdzenia przeciwników ślubów, jakoby one były sprzeczne z Pismem św., są całkowicie fałszywe. Nowatorzy nie mogą przytoczyć żadnego miejsca w Piśmie św., gdzie powiedziano o zakazie składania ślubów; są natomiast liczne teksty, które chwalą składanie ślubów i nakazują ich wykonanie¹⁶.

Idąc śladami historii nasz biskup podaje liczne przykłady osób obojga płci, które od pierwszych dni istnienia Kościoła składały ślubby, a zwłaszcza ślub czystości. W tym celu także przytacza wiele wypowiedzi zarówno autentycznych, np. św. Klemensa Rzymskiego i św. Ignacego, jak też apokryficznych, z *Historii Apostołów*, napisanej przez Abdiasza¹⁷.

Wśród głównych świadków Tradycji chrześcijańskiej, potwierdzających zgodnie wielką wartość ślubów i konieczność ich wykonania, umieszczeni zostali Ojcowie Kościoła, na Zachodzie i Wschodzie oraz wielcy pisarze kościelni; na pierwsze zaś miejsce wysuwają się: św. Hieronim, św. Augustyn, św. Bazyl i św. Jan Chryzostom¹⁸. Hozjusz niejako zamyka to rozważanie podniosłym stwierdzeniem:

„Kto bowiem jest z owych pierwszych luminarzy Kościoła, kto by albo sam nie był zakonnikiem, albo nie miał zakonników w najwyższej czci. Są tacy, którzy twierdzą, że sami apostołowie byli pierwszymi autorami życia zakonnego. Kasjan pisze, że zakonnicy otrzymali regułę życia zakonnego od św. Marka Ewangelisty¹⁹. Jeśli nawet pominiemy tych, którzy żyli jako zakonnicy w Egipcie, Tebaidzie, w Syrii i Scytii, jeśli także nic nie powiemy o Antonich, Pawłach, Hilarionach

¹⁵ HO: s. 176, 622.

¹⁶ „Quod vovere pium, et quod voveris praestare necessarium sit, apertiora sunt scripturae testimonia, quam ut negari possit”. (Tamże, s. 176).

¹⁷ CLEMENS I PP: Epistola ad Corinthios, 38,2. W: F.E. Funk, jw. s. 123. IGNATIUS Antiochenus: Epistola ad Policarpum, 5,2. W: Tamże, s. 131. „Abdias: „De Matthaeo scribit, quod Inphigenia filia defuncti regis Aethiopiae sacrum velamen acceperat de manu eius, praeposita iam virginum, inquit, amplius ducentorum”. (HO: s. 619).

¹⁸ Tamże, s. 185 nn.

¹⁹ Tamże, s. 315.

i licznych ich naśladowcach, to z pewnością św. Efrem, Bazyli, Augustyn, Grzegorz i wielu innych, którzy zarówno nauką jak i świętością życia sławnymi byli w Kościele, byli także zakonnikami; inni zaś, którzy sami nie byli zakonnikami, to jednak zakonników przyjmowali, chwalili i popierali... Czyż nazwiemy ich wszystkich bałwochwalcami, aby tylko pewnych zakonników, apostołów dnia dzisiejszego, uwolnić od zbrodni złamania przysięgi, którą są obarczeni z powodu złamania ślubu złożonego Bogu... My zaś uważamy takich za heretyków i nie przyjmujemy odrzucenia życia zakonnego”²⁰.

Dodać należy, że Hozjusz w polemice i wyjaśnianiu trudniejszych kwestii najczęściej zwraca się o pomoc do św. Augustyna. Łatwo to zrozumieć bo nowi reformatorzy, przynajmniej na zewnątrz, przyjmowali autorytet wielkiego Doktora²¹. W oparciu o pisma św. Augustyna Hozjusz wyjaśnia, że zanim złożymy ślub, możemy postępować według naszego uznania, ale kiedyiliśmy Bogu ślubowanie, to koniecznie musimy je wykonać. Jak w małżeństwie mąż nie może opuścić żony z powodu ślubu, podobnie, związani ślubem czystości, zachować powinni to, co ślubowali. Jeśli zaś ktoś nie wypełni tego, co przyrzekł, to obraża Boga i jest zgorszeniem dla otoczenia; o takich Chrystus powiedział: „Biada temu człowiekowi, przez którego zgorszenie przychodzi” (Mt 18, 17)²².

Następnie Hozjusz wyjaśnia, skąd wzięła się walka ze ślubami. Ludzie żli pragną w oczach innych usprawiedliwić swoje postępowanie. Heretycy czynią podobnie, gdyż chcą według swego gorszącego życia ukształtować innych, by nie odróżniali się od nich. Jak wino, które może spowodować upicie się, samo w sobie nie jest złe, tak i ślub czystości, który jest sam w sobie dobry, może spowodować grzech z powodu złości i nieopanowania niektórych ludzi, nie oddających Bogu, co przyrzekli²³.

Biskup warmiński, choć stale podkreśla, że Kościół uznaje śluby, to jednak nie podaje żadnego dokumentu kościelnego na ten temat; mimochodem tylko, nie wymieniając zresztą źródła, zwraca się do Soboru Trydenckiego, który potwierdził godność ślubów²⁴. Prócz tego nie podaje ani definicji ślubu, ani jego podziału, a z istotnych warunków wymienia tylko świadomość i wolność podjętego zobowiązania; pomija także ściślejsze omówienie ślubu, jakby ono wszystkim było dobrze znane. Wydaje się nam, że czyni to celowo; chce uniknąć zarzutu, że pisze metodą scholastyczną, którą humaniści i reformatorzy gwałtownie zwalczaali²⁵.

Stwierdzić zatem należy, że przy omawianiu zagadnienia ślubów Hozjusz nie podał pełnego opracowania, choć na pewno jasno i zrozumiale z pomocą Pisma św. i Tradycji wyłożył naukę Kościoła o ważności ślubów, które należy wypełniać z powodu cnoty religijności; złamanie zaś przyrzeczenia stanowi ciężką obrazę Boga i zgorszenie dla ludzi.

3. WŁADZA I AUTORYTET KOŚCIOŁA

Widzieliśmy już uprzednio, że reformatorzy XVI w. nie uznawali władzy Kościoła w wielu istotnych dziedzinach, a między innymi także odma-

²⁰ Tamże, s. 315 n.

²¹ „... Cum praesertim unus prope est Augustinus inter omnes, cui vos tamen tribuere aliquid videmini”. (Tamże, s. 622).

²² Tamże, s. 623 n.

²³ Tamże, s. 181, 194, 623.

²⁴ Concilium Tridentinum, sessio VII. D: 865.

²⁵ S. Frankl: Doctrina Hosii de notis Ecclesiae. Romae 1938, s. 108.

wiali mu prawa stanowienia przeszkód małżeńskich. Wobec tego i biskup warmiński nie mógł pominąć milczeniem tego tak ważnego zagadnienia. Wprawdzie nie porusza go wprost, ale z pism jego łatwo wyprowadzić odpowiedź twierdzącą.

Chrystus, do prowadzenia w czasie swego dzieła odkupienia na ziemi, ustanowił Kościół katolicki, posiadający wszystkie cechy prawdziwego Kościoła Chrystusowego²⁶. Hozjusz w oparciu o teksty Pisma św. (Mt 18, 17 nn.) stwierdza, że Chrystus udzielił Apostołom i ich następcom pełnię władzy, która rozciąga się na wszystkie sprawy, związane z głoszeniem Ewangelii, a więc do określeń prawd wiary i moralności, ustanawiania praw dla całego Kościoła, do stanowienia warunków ważnego administrowania sakramentów itp. Naczelną władzę prowadzenia Kościoła przez wieki Chrystus powierzył św. Piotrowi i jego następcom, którzy cieszą się specjalną opieką Ducha św. Przywilej ten polega na tym, że papież, choć od innych grzechów nie byli wolni, to jednak w sprawach wiary nigdy nie zbłądzili²⁷.

Przy okazji Hozjusz wyjaśnia zarzuty, jakoby papież zmienili prawa dawniej ogłoszone przez sobory i innych papieży. Oświadczą, że zmiany te nie odnosiły się do prawd wiary, lecz tylko do ustaw pochodzących z prawa kościelnego, a które w czasach późniejszych okazały się mniej odpowiednie²⁸. Jednocześnie odrzuca jako fałszywe opinie reformatorów, przyznające książętom świeckim prawo ingerencji w sprawy kościelne. Z pism jego wypływa jako zasada, że sprawy Kościoła należą do biskupów złączonych ze Stolicą Apostolską. Z emfazą powtarza za św. Ambrozym: „pałace do cesarza — kościoły do księży” (*ad imperatorem palatia ad sacerdotes ecclesiae*)²⁹ i zasadę tę udowadnia licznymi przykładami z historii. W zakończeniu swojej argumentacji dodaje, że podobnie jak kiedyś, tak i dziś, bez zgody papieża nie wolno nic w Kościele zmieniać, lub wprowadzać nowego, gdyż tylko Piotrowi i jego następcom została udzielona władza nieomylności³⁰.

Pomijamy tu szersze omówienie poruszonego zagadnienia i jedynie pragniemy stwierdzić, że Hozjusz ze wszystkich sił bronił autorytetu Stolicy Apostolskiej i przekonywującą argumentacją udowodnił pełnię władzy Kościoła, która rozciąga się na wszystkie ważne zagadnienia kościelne czyli i na przeszkody małżeńskie. Kto natomiast nie uznaje tej władzy, oddziela się od Kościoła i Chrystusa; i Boga nie może mieć za Ojca, kto nie ma Kościoła za matkę³¹.

4. ODRZUCENIE MAŁŻEŃSTW ZAWIERANYCH PRZEZ KSIĘŻY I ZAKONNIKÓW

Prócz przeszkód pochodzących z prawa Bożego naturalnego lub pozytywnego Kościół w ciągu wieków mocą swojej władzy ustanowił liczne

²⁶ HO: s. 27 nn, S. Frankl: jw. s. 110.

²⁷ „Successerunt igitur omnes Pontifices Romani, si minus sanctitatem et pietatem, saltem in fide Petri, quam et non aliam publice sunt professi”. (HO: s. 503).

²⁸ Tamże, s. 496 nn.

²⁹ Słowa cesarza Teodora: „Illicitum est eum qui non est ex ordine sanctorum episcoporum ecclesiasticis immisceri tractatibus”. (Tamże, s. 36).

³⁰ Tamże, s. 450 nn.

³¹ Tamże, s. 299. Cyprianus: De catholicae ecclesiae unitate, 6; PL 4,503.

przeszkody małżeńskie. Jest to fakt historyczny tak oczywisty, że nie wymaga dowodów ³².

Dziś zaś istniejące przeszkody są dwojakiego rodzaju: tamujące i zrywające. Pierwsze nie pozwalają na godziwe zawarcie małżeństwa, ale zawartego małżeństwa nie unieważniają. Drugie — przeszkadzają godziwemu zawarciu małżeństwa i jednocześnie uniemożliwiają jego ważność.

Do przeszkód zrywających należą między innymi: wyższe święcenia i uroczysta profesja zakonna. Zatem nie mogą ważne zawrzeć małżeństwa duchowni wyższych święceń: subdiakoni, diakoni, prezbiterzy i biskupi oraz osoby zakonne, po złożeniu uroczystej profesji zakonnej lub zwykłych ślubów, o ile Stolica Apostolska przyznała im moc unieważniania małżeństwa ³³. Według dokumentów wydanych przez Stolicę Apostolską do uroczystej profesji zalicza się także ślub czystości złożony przy przyjęciu wyższych święceń ³⁴. Wyżej wymienione przeszkody, według ogólnej opinii teologów, pochodzą z prawa kościelnego. Z tego też powodu Kościół mógł i może z ważnych przyczyn dyspensować od tego rodzaju przeszkód, co potwierdza praktyka Kościoła Rzymskiego ³⁵.

Przeciw wszelkim i bałamutnym twierdzeniom biskup warmiński stwierdza, że w Kościele katolickim nigdy nie wolno było kapłanom zawierać małżeństw. W dialogu *De sacerdotum coniugio* ³⁶ zapytuje swego przeciwnika, czy to co przez 1500 lat było złe, z powodu świętokradzkich małżeństw niektórych kapłanów i zakonników, ma być obecnie uznane za dobre? I wyjaśnia, że dobre prawa wydawane są z powodu złych obyczajów, ale nigdy z powodu zła nie wolno odwoływać dobrych praw ³⁷.

W traktacie *De impedimentis nutrimonii* rozróżnia dwa rodzaje przeszkód, z których ślub prywatny, zakaz Kościoła i czas zakazany są przeszkodami tamującymi; wśród jedenastu przeszkód zrywających są także wyższe święcenia i uroczysta profesja zakonna. Podobnie, jak inni teologowie tamtego okresu, Hozjusz pomija wszystkie inne przeszkody małżeńskie i zajmuje się tylko dwiema wyżej wymienionymi ³⁸. Bez żadnego wstępu czy wprowadzenia natychmiast przechodzi on do nadużyć, popełnianych przez pseudoreformatorów. Dalej jednak, przy omawianiu błędów Melanchtona i Brencejusza, krótko wyjaśnia różnicę między ślubem pry-

³² D: 973,974,979,982 etc. Por.: rozdział I niniejszej rozprawy, gdzie zostały podane liczne przykłady prawodawstwa kościelnego.

³³ CJC: can. 1072,1073,1036,132.

³⁴ „Declarandum duximus illud solum votum dici debere solemne, quantum ad post contractum matrimonium dirimendum, quod solemnissimum fuerit per susceptionem sacri ordinis, aut per professionem ...” (Bonifacius VIII PP: Cap. unic. de Voto in VI^o: W: L. Ferraris: Promta Bibliotheca Canonica ... 9 vol. Romae 1883—1898. T. 5. s. 191.

³⁵ Julius III PP: Bulla ad Reginaldum Polum, w sprawie małżeństw księży w Anglii (1554). Pius VII PP: Bulla organisationis Ecclesiae Gallicanae (1801). W: L. Ferraris jw.; s. 217 nn.

³⁶ „Dialogus pius et doctus: de communione sacrae Eucharistiae sub utraque specie, panis scilicet et vini: Coniugio sacerdotum, et Sacro in vulgari lingua celebrando”. (HO: s. 716—750.

³⁷ „Propter unum vel alterum impuros monachos, qui iurisiurandi, quod Deo praestiterunt, immemores, hac ratione fraena libidini suae laxare conati sunt, bonum Ecclesiae legem tot saeculorum usu receptam et approbatam, propter non bonos mores hominum abrogandum non esse”. (Tamże, s. 738).

³⁸ Hozjusz wymienia następujące przeszkody zrywające: error, conditio, crimen, disparitas cultus, vis, ordo, votum, affinitas et impotentia. (Tamże, s. 175).

watnym i uroczystym; temu drugiemu dodana została *benedictio consecrationis vel propositum religionis*³⁹. Przy tej okazji szeroko przytacza świadectwa Ojców Kościoła i teologów, a zwłaszcza Piotra Lombarda⁴⁰, i przy ich pomocy wykazuje niegodziwość i nieważność zawieranych małżeństw, jeśli wspomniane przeszkody istnieją.

Przy omawianiu dyspensy od wyżej wymienionych przeszkód powtarza opinię św. Tomasza z Akwinu, który sądzi, że Kościół nie może od nich dyspensować⁴¹. W późniejszych pismach, idąc za zdaniem św. Bernarda z Clairvaux, wyraźnie stwierdza, że Kościół z powodu ważnej przyczyny może dyspensować księdza lub zakonnika od zachowania prawa celibatu i zezwolić na zawarcie małżeństwa⁴². Hozjusz nie przesądza sprawy, czy celibat został ustanowiony powagą Apostołów, czy też nakazany przez Kościół; z całego jednak sposobu jego wyrażania się wynika, że sprzyja pierwszej opinii, ale jako możliwą do przyjęcia uznaje również drugą⁴³.

Wielką wagę przykładą kardynał do wyjaśnienia, dlaczego kapłaństwo kłóci się niejako ze stanem małżeńskim. Przede wszystkim istnieje niemożliwość pogodzenia dobrze obowiązków kapłana i męża; nie ma niezgodności między małżeństwem i kapłaństwem, ale jest przeszkoda między oddawaniem powinności małżeńskich żonie i ciągłym składaniem ofiary Bogu. Dalej wyjaśnia, że w Kościele zawsze wolno było święcić na duchownych także żonatych, jeśli tylko kandydat na kapłana przed wyższymi święceniami za zgodą swojej żony przyrzekł, że zrezygnuje na zawsze z praw małżeńskich i będzie żyć w czystości. Dlatego zawsze w Kościele uważano, że obowiązki kapłana i męża różnią się między sobą diametralnie. Prócz tego każde publiczne złamanie czystości przez osobę zobowiązaną do zachowania celibatu rodzi zgorszenie, które także nie zezwala na zawarcie małżeństwa⁴⁴.

Jako główny argument przytacza prawdę, że jak w małżeństwie mąż nie może opuścić żony z powodu ślubowania, podobnie i ślubującym Bogu nie wolno łamać dobrowolnie i świadomie złożonego przyrzeczenia⁴⁵. W małżeństwie ani choroba, ani rozłąka, ani inna najbardziej ważna przyczyna nie zwalnia ze ślubu i nie pozwala na zawarcie nowego małżeństwa, tak i związanym ślubem czystości nie wolno opuszczać Chrystusa i oddawać się w służbę śmiertelnych⁴⁶.

Chyba najważniejszą sprawą w oczach Hozjusza było wykazanie, że w Kościele zawsze były zakazane małżeństwa księży i zakonników. Do tej sprawy wiele razy powraca i przytacza wielką ilość argumentów, zaczerpniętych z Tradycji kościelnej. Łatwo to zrozumieć, jeśli się weźmie pod uwagę oplakane skutki takich małżeństw, a mianowicie: grzech i obrazę Boga, szerzenie zamieszania w Kościele i powszechne zgorszenie wśród

³⁹ Tamże, s. 196.

⁴⁰ Gratiani Magistri Decretum: Corpus Juris Canonici. Lipsiae 1879. Distinctio 17, Presbyteris. HO: s. 196.

⁴¹ Thomas Aquinas: Summa Theologica II—2 q. 88 a 11. HO: s. 182.

⁴² HO: s. 627.

⁴³ Tamże, s. 199, 314, 618.

⁴⁴ Tamże, s. 186. Thomas Aquinas: jw., Supplementum, q. 53 a. 2 in corpore.

⁴⁵ Habent illi "... Christum, cui semel se devoverint, fas illis non est, ut sui corporis potestatem cuique deinceps faciant". (HO: s. 736).

⁴⁶ Voto ligatis "... superstitute immortali sponso, Christo, cum mortali quopiam inire matrimonium ... multo minus licet". (Tamże, s. 182).

wiernych. Przywodzi więc przed oczy przeciwnikom zachowania celibatu naukę św. Bazylego i św. Jana Chryzostoma; oni to związki zawarte przez kapłanów i zakonników nazywali nie małżeństwami, ale uczynkami gorszymi od cudzołóstwa i obrzydliwym świętokradztwem⁴⁷.

W dalszym ciągu, przy omawianiu szóstego przykazania, gruntownie wyjaśnia, że zakazuje ono nie tylko grzechów nieczystych, ale i wszelkich okazji do grzechu, więc tym bardziej związków, które są stałą okazją do grzechu i prowadzą do potępienia. Z przeanalizowania tekstów Pisma św. i Tradycji Hozjusz dochodzi do wniosku, że tak zwane małżeństwa duchownych są najcięższymi grzechami; inne bowiem grzechy najczęściej pochodzą z nieopanowania i słabości woli, natomiast te związki pochodzą ze złej i przewrotnej woli, która nie daje nadziei na żal i pokutę. O takich powiada św. Paweł, „że ci co takie rzeczy czynią, królestwa Bożego nie dostąpią” (Gal 5, 21), a Hozjusz widzi w nich grzechy przeciwko Duchowi św., które ani w tym, ani w przyszłym życiu nie będą odpuszczone (Mt 12, 31)⁴⁸.

Dodać jeszcze trzeba, że biskup warmiński z jakąś nadzwyczajną skrupulatnością wyszukiwał wszelkie zarzuty wysuwane przeciwko celibatowi i starannie je wyjaśniał przy pomocy Pisma św., Ojców Kościoła i argumentów zaczerpniętych z Tradycji chrześcijańskiej. W większości zarzuty te pochodziły z wadliwego lub przewrotnego odczytywania niektórych wyrażań Ojców Kościoła, pisarzy kościelnych i dokumentów soborowych. W wyjaśnieniach tych zauważa się fenomenalną znajomość Tradycji chrześcijańskiej i dużą umiejętność posługiwania się nią w argumentacji.

Kończąc rozważanie o polemikach Hozjusza na temat celibatu, można stwierdzić, że w swoich pismach, używając metody polemicznej w aspekcie historyczno-prawnym, wykazał dostatecznie jasno, samowolę nieautentycznych reformatorów i nieszczęścia sprowadzone przez nich na Kościół; dalej przedstawił godność i świętość ślubów w ogólności, a przede wszystkim ślubu czystości; ponadto uwypuklił władzę Kościoła w ustanawianiu praw i przeszkód małżeńskich i wreszcie niegodziwość i nieważność małżeństw zawieranych przez kapłanów i zakonników.

5. MOŻLIWOŚĆ ZACHOWANIA CELIBATU

A. Uwagi wstępne

Mowa jest tu naturalnie nie o chwilowej i jakiejś pojedynczej możliwości, lecz o stałym zachowaniu celibatu i czystości doskonałej i to nie tylko przez zewnętrzne powstrzymanie się od wszelkich uczynków przeciwnych cnocie czystości, ale także wewnętrznie, przez odrzucenie świadomych i dobrowolnych myśli i pragnień nieczystych. Prawo, by mogło być zachowane, musi być między innymi warunkami, możliwe do zachowania. W porządku naszego działania coś może być możliwe w podwójny sposób: fizycznie i moralnie. Możliwość fizyczna jest wtedy, gdy jest przynajmniej odpowiednia i proporcjonalna do czynu zdolność działania; możliwość moralna — jeżeli nałożone prawo nie jest zbyt trudne do zachowania dla ogółu.

W związku z tym trzeba zapytać, czy człowiek w stanie natury odku-

⁴⁷ Tamże, s. 183 n., 629.

⁴⁸ Sacerdos, „... qui ducit uxorem, tantum abest, ut se peccasse confiteatur”. (Tamże, s. 197).

pionej, wspomagany łaską uświęcającą, może zachować celibat i czystość doskonałą. Ogólna opinia głosi, że w stanie natury czystej, to jest przed grzechem pierworodnym, człowiek mógł nawet bez pomocy łaski, zachować prawa sobie dane, gdyż wszystkie władze umysłu i woli były harmonijnie podporządkowane Bogu ⁴⁹. Przez grzech pierworodny nastąpił brak porządku we wszystkich władzach psychicznych natury ludzkiej w dążeniu ku dobru przyrodzonemu. Elementem formalnym tego grzechu jest pozbawienie ludzkiej natury pierwotnej sprawiedliwości; elementem zaś materialnym jest nieład w siłach psychicznych. Ten brak porządku i harmonii w siłach psychicznych i zwrócenie się do dóbr przemijających, nazywamy pożądliwością ⁵⁰.

Przez grzech pierworodny wszystkie władze natury zostały w jakimś stopniu skażone, ale przede wszystkim te, które odnoszą się do siły rozrodczej, pożądliwej (popęd do przyjemności) i do zmysłu dotyku. Po grzechu więc pierworodnym natura ludzka została zraniona i osłabiona i nie zawsze już dąży do celu przez Boga nakazanego, lecz często szuka doczesnych przyjemności wbrew przepisanej porządkowi. Na chrzcie św. dusza otrzymuje łaskę i odpuszczenie winy i kary wiecznej, ale tym niemniej pozostaje brak porządku w niższych władzach natury, nazywamy ogólnie pożądliwością, prawem grzechu itp. ⁵¹.

Pożądlwość ta niejednokrotnie przybiera ostre formy i wielu pociąga do grzechu; nie znosi wprowadzie całkowicie jasności działania rozumu i wolności woli, ale bez wątpienia zaciemnia jego działanie i przede wszystkim osłabia wolę ⁵². Św. Tomasz tak opisuje jej zgubne działanie: jest czymś nieskończonym... nigdy nie jest zaspokojona... niszczy spokój... odrzuca sprawiedliwość... zabija miłość... i stwarza wszelki niepokój: jest bowiem źródłem wszelkiego zła" ⁵³. Pomimo jednak tego osłabienia natury przez grzech pierworodny, Kościół zawsze nauczał i naucza, że zachowanie celibatu i czystości doskonałej, przy pomocy łaski uświęcającej, jest możliwe. Opinie przeciwne, a mianowicie: pelagianów głoszących, że człowiek własnymi siłami, bez pomocy łaski, może zachować wszystkie przykazania ⁵⁴, oraz protestantów uznających całkowicie zepsucie natury i jej absolutną niemoc w zachowaniu praw Bożych i kościelnych, Kościół potępił jako fałszywe i heretyckie ⁵⁵.

⁴⁹ Thomas Aquinas: jw., I—2 q. 109 a. 3—4.

⁵⁰ Tenże: I—2 q. 82 a. 1 i 3. Concilium Arausicanum c. 25; D: 199. Św. Augustyn pisze: „Hoc tamen loquendi obtinuit consuetudo, ut si cupiditas vel concupiscentia dicatur, nec addatur cuius rei sit, non nisi in malo possit intelligi”. (De civitate Dei, lib. 14 c. 7; PL 41, 411).

⁵¹ „Quamquam omnes animae potentiae originali peccato sunt infectae: vis tamen generativa, vis concupiscibilis, et sensus tactus (quia ad illum actum, per quem corruptio traducitur, concurrunt) sunt caeteris potentiis magis infectae”. (Thomas Aquinas: jw., II—2 q. 83 a. 4 in corpore).

⁵² „Ad tertium dicendum, quod concupiscentia non totaliter ligat rationem, sicut ebrietas ...” (Tamże, q. 150 a. 4 ad 3).

⁵³ Tenże, Opera omnia. T. 16 Parmae 1865 nn. s. 113.

⁵⁴ „Item placuit, ut quicumque dixerit, ideo nobis gratiam iustificationis dari, ut facere per liberum iubemur arbitrium, facilius possimus implere per gratiam, tamquam et si gratia non deretur, non quidem facile, sed tamen possimus etiam sine illa implere divina mandata, A.S.”. (D: 105).

⁵⁵ „Sqd. clericos in sacris ordinibus constitutos, vel regulares castitatem sollemniter professos ... posseque omnes contrahere matrimonium, qui non sentiunt se castitatis (etiamsi eam voverint) habere donum: A.S.”. (Tamże, 979).

Po tych kilku wstępnych uwagach przechodzimy do omówienia nauki kardynała Hozjusza o możliwości zachowania celibatu. Zagadnienie to przedstawimy według następującego porządku: zachowanie celibatu z pomocą łaski uświęcającej nie przekracza sił natury ludzkiej; interpretacja tekstów Pisma św.: Mt 19, 11—12 i 1 Kor 7, 2—9; konieczność dobrych uczynków do zbawienia suponuje możliwość ich wykonania.

B. Zachowanie celibatu z pomocą łaski uświęcającej nie przekracza sił natury ludzkiej

a. Możliwość czynienia dobrze w stanie natury upadłej

Hozjusz nie zajmuje się bliżej rozważaniem stanu natury pierwotnej, a jedynie wypowiada ogólnie zgłoszoną naukę, że w raju nie było walki między ciałem i duszą⁵⁶. Bardziej natomiast szczegółowo rozważa skutki grzechu pierworodnego, kiedy zwalcza naukę reformatorów o usprawiedliwieniu przez samą wiarę; przy tej okazji wyklada naukę Kościoła w omawianej materii. Przyznaje, że wszyscy ludzie, pochodzący od Adama, przechodzą na świat jako prawdziwi grzesznicy, obciążeni winą i karą. Przez grzech Adama wszyscy ludzie zostali pozbawieni łaski i pomocy Bożej, a natura ludzka została tak zraniona, że duch sprzeciwia się ciału, a ciało pożąda przeciwko duchowi (Gal 5, 17). Mimo tych fatalnych skutków grzechu pierworodnego natura ludzka nie została całkowicie zepsuta, ponieważ mogła wykonywać pewne dobre czyny swoimi własnymi siłami⁵⁷.

Zwyczajem humanistów Hozjusz zwraca się ku starożytności i podaje przykłady zaczerpnięte z tamtych czasów. Między innymi przytacza opowieść o Stylponie z Megary i filozofie Sokratesie, którzy własnymi siłami pozbyli się wielu wad i doszli do wysokiej doskonałości. Jeśli tamci z pijaków i rozpustników stali się, dzięki własnej woli, ludźmi trzeźwymi i czystymi, choć nie znali prawdziwego Boga, to na pewno łatwiej może podobne i większe rzeczy zrobić chrześcijanin z pomocą łaski Bożej⁵⁸.

b. W stanie natury odkupionej celibat może być zachowany

Według Hozjusza po odkupieniu rodzaju ludzkiego przez Chrystusa położenie chrześcijan poprawiło się, ponieważ nie tylko zostali odkupieni z niewoli grzechu, ale stali się synami i dziedzicami Królestwa Bożego (Flp 1, 14 nn.; Kol 3, 24; 1 P 3, 9) oraz otrzymali różne zbawienne pomoce do leczenia chorej natury ludzkiej⁵⁹. Na chrzcie św. bowiem odpuszczone są grzechy, nie wyłączając pierworodnego, oraz wina i kara za wszystkie grzechy do tego czasu popełnione. Skoro zaś człowiek został pojednany z Bogiem, zostaje mu wlana: wiara, nadzieja i miłość. Odtąd zaś, mówiąc słowami św. Pawła, „jesteśmy synami Bożymi... (i) współdziedzicami Chrystusowymi” (Rz 7, 16—17).

⁵⁶ HO: s. 308.

⁵⁷ Tamże, s. 235, 310.

⁵⁸ Tamże, s. 736.

⁵⁹ Tamże, s. 143 nn. Jednocześnie Autor zaznacza, że usprawiedliwieni jesteśmy świętością Chrystusa, „sed non ea, qua ipse iustus est, sed ea, quam nobis impertit, qua nos ipse iustus facit, qua donati ab eo renovamur spiritu mentis nostrae, ac non modo reputamur, sed vere iusti sumus”. (Tamże, s. 71).

Prawdą jest, że natura ludzka nie została podniesiona przez chrzest do stanu pierwotnego, w którym była stworzona; nie zaleczone zostały wszystkie rany zadane przez grzech pierworodny, gdyż stale pozostaje pożądliwość, z którą trzeba walczyć całe życie. Mimo jednak pozostania w nas tych ułomności, jako skutków grzechu pierworodnego, natura ludzka została podniesiona do takiej doskonałości, że może wypełnić wszystko konieczne do swego zbawienia. Człowiekowi bowiem ochrzczoneму i połączonemu z Bogiem przykazania i rady ewangeliczne są nie tylko możliwe do zachowania, ale stają się łatwe i przyjemne. Bóg wspiera naszą słabość i wlewa do naszych serc miłość (Rz 5, 5), przy pomocy której nic nie ma tak trudnego, byśmy nie mogli wykonać; o tym dobitnie świadczy św. Paweł: „wszystko mogę w tym, który mnie umacnia” (Flp 4, 13), a Chrystus Pan zapewnia nas, że odtąd już „jarzmo moje słodkie jest, a brzemię moje lekkie” (Mt 11, 30) ⁶⁰.

c. Argumenty z Pisma św.

Kardynał przytacza liczne teksty Pisma św. (Mk 9, 22; Flp 4, 13; Rz 8, 1; Job 38, 1) i przy ich pomocy wykazuje, że wierzącemu wszystko jest możliwe; sam bowiem Chrystus wzmacnia siły wiernych we wszelkich wysiłkach. Dlatego też żołnierz Chrystusowy nie powinien rozważać, czy Chrystus mu pomoże, ponieważ „bezbożną rzeczą byłoby myśleć o Bogu, że albo nie chce, albo nie może, kiedy On i może i chce wspomagać nasze sprawy” ⁶¹. To, co u ludzi uważa się za niemożliwe, u Boga jest i możliwe i łatwe, byle tylko z naszej strony nie brakło dobrej woli. Wówczas szybko poznamy, że dzięki łasce jest łatwe to, co dla natury ludzkiej było trudne albo nawet niemożliwe. Z tego też względu każdy chrześcijanin powinien wiedzieć, że Bóg nigdy nie opuszcza człowieka, chyba że człowiek pierwej opuści Boga (Hbr 13, 5). Jeśli mimo tego w wypełnianiu przykazań znajdą jeszcze jakieś trudności, należy biec do Chrystusa, który polecił: „proście, a będzie wam dane; szukajcie, a znajdziecie; pukajcie, a będzie wam otworzone” (Łk 11, 9) ⁶².

Hozjusz, po tym niejako ogólnym wykładzie, powraca do zagadnienia o możliwości zachowania celibatu; przytacza znowu wymienione już teksty skrypturystyczne oraz nowe, a mianowicie: napomnienia Chrystusa (Mt 5,8; 19, 22 itd.) i Pawła Apostoła (1 Kor r. 7; 1 Tym 3, 2 itp.), by w oparciu o nie stwierdzić, że jeżeli Ewangelie i Listy Pawłowe zachęcają wiernych do zachowania czystości i dziewictwa, to tym samym przewidują możliwość ich zachowania. Po bliższym zaznajomieniu się z wypowiedziami Pisma św. wynika, że zarówno przykazania jak i rady ewangeliczne, a między nimi cnota czystości, możliwe są do zachowania. Nie ukrywa się przy tym, że cnota czystości, podobnie jak każda inna cnota, z natury swej jest trudna, ale nie niemożliwa do zachowania ⁶³.

⁶⁰ „Propterea Paulus, ait Hosius, hoc sacramentum vocat lavacrum renovationis, in quo adeo mutamur ab illis, qui fuimus ante, ut veterem hominem cum suis actibus expoliantes, divinae naturae consortes efficitur, filiique Dei nominemur et simus...” (Tamże).

⁶¹ Tamże, s. 178.

⁶² Tamże, s. 735.

⁶³ Tamże, s. 181, 189, 303 etc.

Każdy z ludzi musi pokonywać różne trudności w swoim życiu. Już z przyjęciem chrztu katolik zobowiązuje się do nieustannej walki z wszystkim, co jest przeciwne nauce Chrystusa. W tej walce zwyciężamy i ponosimy porażki; nasze jednak upadki pochodzą z naszej własnej słabości, gdyż nie wzywaliśmy Boga z pełną wiarą i dlatego nie otrzymaliśmy należytej pomocy. Dzieje się to nie z winy Boga, ponieważ nie prosiliśmy Go, albo źle prosiliśmy i dlatego pozbawieni byliśmy pomocy; Kościół bowiem zawsze wyznawał i wyznaje, że tylko ci mogą zachować czystość „którym dano jest” (Mt 19, 11), lecz jednocześnie uczył i uczy, że tym dano jest, którzy prosili, którzy chcieli, którzy, aby otrzymać, pracowali⁶⁴.

Nikomiu nie wolno ograniczać potęgi i miłosierdzia Bożego, albowiem jest On dobrotliwy i miłosierny (Łk 6, 35-6; 2 Kor 9, 8) i bardziej skory do dawania niż my do brania. Dlatego też nikomu nie wolno mówić: „nie mogę, nie jest mi dane, nie mam pomocy Bożej”, ponieważ łaska Pana i Zbawiciela naszego udzielana jest każdemu do wykonania dobrze swoich zadań i obowiązków. Podobnie jak żonatym Bóg udziela daru do zachowania wierności, niezależnie od różnych trudności w życiu małżeńskim, podobnie i zobowiązanym do zachowania celibatu, jeśli tylko mają silną wiarę (Jk 1, 6), udziela daru czystości⁶⁵.

d. Argumenty patrystyczne

Hozjuszowi nie wystarczała skrypturystyczna argumentacja, bo przecież heretycy również posługiwali się tymi samymi tekstami Pisma św. W celu należytego zrozumienia Pisma św., zwłaszcza jeśli jest mowa o tekstach trudnych, przed oczyma należy mieć zawsze Tradycję, która jest najlepszym tłumaczem i pewnego rodzaju żywą Ewangelią, *vivum quoddam evangelium*⁶⁶.

Błędy heretyków, zauważa Hozjusz, pochodzą przede wszystkim stąd, że odrzucili Tradycję chrześcijańską i według własnej woli tłumaczyli Pismo św. Katolicy natomiast dobrze wiedzą, że kto odrzuca Tradycję, otwiera okno do wyrzucenia także Ewangelii⁶⁷. W związku z tym dochodzi do wniosku, że „kto opiera się o Tradycję, znajduje się poza niebezpieczeństwem” i dlatego wszystkie zagadnienia religijne powinny być rozpatrywane w świetle kościelnej Tradycji⁶⁸. Pośród dokumentów Tradycji chrześcijańskiej specjalnym autorytetem cieszą się dzieła Ojców Kościoła. Ich

⁶⁴ Tamże, s. 36, 178, 303.

⁶⁵ Tamże, s. 191.

⁶⁶ Tamże, s. 609, 621.

⁶⁷ „Ceterum ... nihil novi faciunt haeretici, cum ad scripturas provocant, cum eas sibi tamquam proprias vindicant, cum earum possessione ceteros excludunt, cum sibi solis eas interpretandi ius arrogant, ideoque novo more, contra quam a Patribus nostris intellectae fuerint. Verum hoc illius ius per catholicos concessum fuit nunquam: qui semper quidem scripturas tamquam divinitus inspiratas, reverenter accipiebant, sed ubi de sensu earum controvebantur, ad patrum interpretationes provocabant: quos isti usque eo aspernantur et respuunt omnes, ut nihil se recipere dicant, nisi scripturas: sed sic, ut penes se solos certam esse velint auctoritatem interpretandi”. (Tamże, s. 388).

⁶⁸ Tamże, s. 608. Według Hozjusza tylko te tradycje winny być zachowywane, „quae quidem toto terrarum orbe observantur ... vel ab ipsis Apostolis, vel plenariis conciliis, quorum est in Ecclesia saluberrima auctoritas, commendata atque statuta retineri”. (Tamże, s. 566).

zgodność w interpretacji Pisma św. stanowiła i stanowi niewątpliwe kryterium prawdy⁶⁹.

Przy omawianiu możliwości zachowania celibatu Biskup przytacza liczne wypowiedzi Ojców Kościoła, z których przynajmniej kilka zobaczymy. Przed innymi i to wielokrotnie powołuje na świadka św. Augustyna, który w swych dziełach dużo pisał na temat zachowania czystości i dziewictwa. Ten wielki Doktor Kościoła wielokrotnie podkreśla, że zachowanie czystości nie jest trudne, jeśli zachowujemy ją z Chrystusem i dla Chrystusa. Jednocześnie napomina wszystkich zobowiązanych do zachowania czystości, by ich nie przerażało brzemie wstrzemięźliwości: „będzie ono lekkie, jeżeli będzie Chrystus; Chrystus będzie, gdy będzie wiara, która wyprosi od nakazującego to, co nakazał”⁷⁰. Zatem źródłem naszej siły do ciągłej walki jest Bóg, który jest w nas i Duch św., który walczy w nas i przeciwko nam i naszym słabościom. W trudnych chwilach człowiek winien jak najwięcej ufności położyć w Bogu i u Niego prosić o pomoc⁷¹.

Hozjusz, naśladowując sposób wyrażania się i styl św. Augustyna, zwraca się do chrześcijanina, mającego obowiązek zachowania celibatu, by jak dobry żołnierz Chrystusowy, kiedy stanie twarzą w twarz z niebezpieczeństwem, nie uciekał ani wołał, że nie może, że nie ma specjalnego daru od Boga, ale niech rozpocznie walkę przeciw własnemu ciału, światu i szatanowi; musi bowiem zachować swoje przyrzeczenia i śluby, a tarczą wiary zwycięży wroga i niepokonany w wierze zejdzie z tego świata⁷². Taki chrześcijanin wierzy Chrystusowi nauczającemu: „wszystko możliwe jest wierzącemu” i Pawłowi: „wszystko mogę w tym, który mnie umacnia”⁷³.

Słowa św. Augustyna są jasne i nie pozostawiają najmniejszej wątpliwości, że czystość jest możliwa do zachowania; prócz tego przynoszą jeszcze specjalny bodziec do pielęgnowania tej cnoty. Hozjusz przeto, uznając najwyższy autorytet św. Augustyna, woła z emfazą: „Co więc dosyć było Augustynowi, powinno wystarczyć i każdemu chrześcijaninowi”⁷⁴.

W podobny sposób omawianą kwestię przedstawiają inni Ojcowie Kościoła. Św. Jan Chryzostom między innymi pisze: „Razem z tobą Pan wkracza do walki, Pan atakuje, Pan walczy, a zwycięstwo przypisane jest tobie; walka twoja jest walką Boga; zmagania twoje są zmaganiem Chrystusa. Czego się więc lękasz? Czego drżysz ze strachu?... Weź broń, idź do bitwy, walcz mężnie, a walczącemu pomoże Ten, który nie może być zwyciężony”⁷⁵. Według zaś św. Klemensa Aleksandryjskiego Chrystus przyszedł na świat, aby okazać ludziom, że obecnie ich siły są wystarczające do zachowania przykazań, ponieważ Syn Boży, przybrawszy ciało nasze, przez śmierć na krzyżu naprawił to co było w nim zepsute i pojednał nas z Bogiem⁷⁶.

⁶⁹ Tamże, s. 23,388,539,592.

⁷⁰ Augustinus: *De adulteriis coniugiis* 1. 1 c. 24; 1. 2 c. 19; PL 40,468,485, HO: s. 180,737.

⁷¹ „Continentiam iubes Christe ... da quod iubes et iube quod vis ... Si constituunt adversus me castra non timebit cor meum ... in hoc ego sperabo; omnia possum in te, qui confortas me”. (Augustinus: *De natura et gratia* c. 43; PL 44,271).

⁷² Tenże: *Sermo* 43; PL 40,1317. HO: s. 178.

⁷³ Tamże. Rz 8; Mk 9,22; Flp 4,14.

⁷⁴ „Quid igitur satis fuit Augustino, satis esse debet cuiusvis homini catholico” HO: s. 565).

⁷⁵ Tamże, s. 737.

⁷⁶ Tamże, s. 286.

Kardynał parafrazując wypowiedzi św. Bazylego pisze, że przy zachowaniu cnoty czystości nie trzeba przepływać mórz i oceanów, ani przelatywać niezmiernych przestrzeni, ani przebywać wielu dróg świata, ani podejmować innych trudnych wysiłków, ale wystarczy tylko pilnie badać siebie samego, a na pewno z Bożą pomocą znajdą się odpowiednie chęci i siły ⁷⁷.

W oparciu o wypowiedzi Ojców Kościoła Hozjusz podaje wiele rad ascetycznych, które pomagają w zachowywaniu celibatu. Wiadomą jest rzeczą, że ciało i dusza potrzebują odpowiedniego pokarmu. Wielcy święci wskazują zobowiązanym do zachowania czystości te same zbawienne środki, których używał św. Paweł. On ciało swoje umartwiał i poddawał w niewolę, a kiedy dany był mu „bodziec ciała” (2 Kor 12, 7), który go dreczył, zwrócił się do Boga i wspomagany łaską walczył mężnie i z tej walki wyszedł zwycięzcą ⁷⁸.

Za przykładem św. Pawła także inni ludzie, aby łatwiej zachować czystość winni powstrzymać się od głupich i niepotrzebnych rozmów oraz okazji prowadzących do grzechu, a ciało umartwiać czuwaniem, postami i wyłożoną pracą; duszę zaś swoją powinni karmić pobożną lekturą, bezustanną modlitwą i świętymi rozmowami. Ludzie przeto, którzy odrzucili wspomniane pomoce, nie mogą mówić, że chcieli żyć w czystości, ale zostali złamani gwałtownymi napadami pożądliwości. O takim człowieku, który oplakuje gwałtowność ciała, ale nic nie czyni przeciwko temu, pisał już Orygenes: „Ty ciało uzbrajasz przeciwko duchowi i czynisz je silne, kiedy karmisz je potrawami mięsnymi i poisz zbyt winem, kiedy schlebiasz mu zbytkiem i prowadzisz do tego, co ludzi i neści” ⁷⁹.

Jednocześnie jednak niech nikt nie sądzi, że samymi umartwieniami i pobożnymi ćwiczeniami można osiągnąć pełną doskonałość; dlatego też, kiedy nawet z naszej strony wszystko zostało spełnione do opanowania pożądliwości, to nie przypisujemy sobie zasługi i naszym siłom, ale całą nadzieję położymy w Bogu, bo to Jego był dar. Albowiem Bóg sprawuje w nas „i chcieć i wykonać według dobrej woli” (Flp 2, 12) i „jest blisko wszystkich, którzy Go wzywają” (Ps 144, 18). Z tego też względu należy przystąpić z całą ufnością „do stolicy łaski” (Hbr 4, 16) i bez wahania prosić miłosiernego Boga, by wysłuchał modlitwy nasze i udzielił pomocy do zachowania czystości ⁸⁰.

e. Argumenty dodatkowe

Prócz dowodów skrypturystycznych i patrystycznych biskup warmiński przytacza wiele faktów z historii, daje argumenty rozumowe i *ad hominem*; wszystkie one, jako bardziej oczywiste, łatwiej trafiają do przekonania i zbijają błędne opinie. Historia poucza nas, że w Kościele żyło wiele tysięcy dziewic i wiele milionów zachowujących celibat, którzy przeżyli życie swoje święcie i czysto bez zawierania małżeństw ⁸¹.

⁷⁷ Tamże, s. 179.

⁷⁸ Tamże, s. 179, 191.

⁷⁹ Tamże, s. 180.

⁸⁰ Tamże, s. 179, 191.

⁸¹ „Multa milia virginum, multae myriades continentium fuerunt in Ecclesia, qui aliis quam contrahendi matrimonii remediis usi, pudice et caste vitae suae tempus transegerunt”. (Tamże, s. 303).

Jeśliby opinie heretyków o niemożliwości zachowania celibatu były prawdziwe, to wówczas ani Jan Ewangelista, o którym wiadomo, że zachował dziewictwo, ani niektórzy inni apostołowie, ani Tytus i Tymoteusz, ani Dionizy i Bazyli, ani Chryzostom i niezliczona ilość kapłanów i biskupów, którzy znani byli ze świętości życia i zachowania czystości, nie mogliby tego dokonać. Podobnemu przypuszczeniu zaprzeczają mężowie uczeni i święci wszystkich wieków, tak Łacinnicy, jak Grecy; jednogłośnie stwierdzają, że wyżej wymienieni i wielu wielu innych żyło w celibacie i czystości⁸².

Dalej, jeśli porówna się trudności przy zachowaniu celibatu z pracami i trudami apostołów i męczenników, wówczas nowe opinie wydają się śmieszne. Dziś niektórzy głoszą, że nie mogą zachować celibatu, a apostołowie i męczennicy, nie tylko powstrzymali się od żon, ale kiedy byli męczeni „szli od oblicza Rady, ciesząc się, że stali się godnymi dla imienia Jezusowego zelżywość cierpieć” (Dz 5, 40). Oni pokonali nie tylko pożądlivość ciała, ale przewyciężyli coś o wiele większego: strach przed torturami i śmiercią. Tak św. Andrzej, kiedy zobaczył krzyż sobie przygotowany, zawołał: „O dobry krzyżu, długo wyczekiwany... ciesząc się, idę do ciebie”⁸³. Podobnie św. Paweł, który tyle wycierpiał dla Chrystusa, wołał z odwagą: „któż tedy nas odłączy od miłości Chrystusowej” (Rz 8, 35). W ślad za św. Pawłem tysiące i tysiące męczenników, także z płci słabej, znosiło straszne męczarnie i prześladowania. Jeśli zatem oni mogli znieść tyle, to i my możemy i musimy zachować nasze, raczej drobne, zobowiązania. Tak jak oni cierpieli wspólnie z Chrystusem i my podobnie musimy zachować nasze śluby, bo ten sam Bóg i ich i nas wspomaga i udziela pomocy⁸⁴.

Ponadto nie tylko apostołowie i święci znosili trudy, gdyż także ci, którzy dążą do zdobycia bogactw, obracają się w ciągłych niebezpieczeństwach i trudach. Oni to w ciągłych podróżach siłą rzeczy zachowują wstrzemięźliwość i nie narzekają, że to jest niemożliwe. Jeżeli więc tyle może pragnienie bogactw i miłość pieniądza, które człowiek musi zostawić odchodząc z tego świata, to czyż nie wiele więcej może miłość Tego, który „żywot wieczny dał nam” (1 J 5, 11). Święci dążyli do tego, co jest doskonałe, aby przez to zbliżyć się do Boga, źródła wszelkiej doskonałości; my także za ich przykładem wypełnić musimy to, cośmy przyrzekli naszemu Zbawicielowi⁸⁵.

Wreszcie, zauważa Hozjusz, każdy z nas obowiązany jest nie tylko do opanowywania pożądań cielesnych, ale musi powstrzymać się od każdego innego przestępstwa. Są zaś między ludźmi tacy, którzy lubią wyciągać rękę po cudze rzeczy, a inni są skłonni do gniewu. Nikt jednak z nich nie mówi, że „nie jest mu dane”, ale jeśli naprawę chce, to z Bożą pomocą nie popełni więcej grzechu. Podobnie i ci, którzy zobowiązali się do zachowania celibatu, to choćby przeciwni im byli: Merkury, Mars albo Wenus zachowują z pomocą łaski swoje śluby⁸⁶. Po tym wszystkim biskup war-

⁸² Tamże, s. 189. „Sic Hieronymum, sic Benedictum, sic Bernardum, sic sexcentos alios, quos enumerare longum foret, fecisse ... (id est castitatem servasse) nobis narrant Historiae”.

⁸³ Tamże, s. 177.

⁸⁴ Tamże.

⁸⁵ Tamże, s. 186 nn.

⁸⁶ Tamże, s. 178, 191, 303, 738.

miński wyznaje z całym przekonaniem, że celibat nie sprzeciwia się przykazaniom Bożym, ani nie jest tego rodzaju, że człowiek z pomocą łaski nie mógłby go wypełnić⁸⁷.

C. Interpretacja tekstów Pisma św.: Mt 19, 11—12 i 1 Kor 7, 2—9

a) Pierwsza trudność zrodziła się z interpretacji słów Chrystusa: „Nie wszyscy to pojmują, lecz tylko ci, którym jest to dane” i „kto może pojąć, niech pojmuje” (Mt 19, 11—12). Tekst ten pseudoreformatorzy wyjaśniali w ten sposób, że zachowanie czystości stanowi specjalny dar Boga, udzielany nie wszystkim, lecz tylko niektórym. Nikt z ludzi nie wie, czy ten dar posiada. Ponieważ Bogu „nie podoba się niewierna a głupia obietnica” (Ekl 5,3), której wypełnienie nie leży w siłach ludzkich, przeto żaden z ludzi nie powinien ślubować zachowania czystości; inaczej znajdzie się w niebezpieczeństwie nie wypełnienia tego, co przyrzekł. Jako dowód swego twierdzenia podawali przykłady nie zachowania celibatu przez księży i zakonników. Z powodu tej rzekomej niemożliwości powinni wszyscy, nie wyłączając tych, którzy już złożyli ślub czystości, zawrzeć małżeństwo, aby mogli żyć w czystości⁸⁸.

Hozjusz, po ogólnym wyłożeniu trudności i w oparciu o pisma Ojców Kościoła wykazuje, że Pismo św. często używa „móc” zamiast „chcieć”⁸⁹. Św. Augustyn bowiem, interpretując słowa Ewangelii (J 12, 37) pisze o tych, którzy nie wierzyli Chrystusowi: „powiedziano jest, nie mogli, gdzie należy rozumieć, że nie chcieli”⁹⁰. Św. Jan Chryzostom przy omawianiu tego samego tekstu pisze podobnie: „Dlatego nie mogli, ponieważ ... nie chcieli”⁹¹. W komentarzu do św. Mateusza, rozdział 19, wyjaśnia, że tym dane jest, którzy wybrali czystość z własnej woli; słowa przeto Chrystusa należy rozumieć w tym sensie, że pomoc dana jest tym, którzy z tej walki pragnęli wyjść zwycięzcami⁹². Św. Hieronim wyjaśnia: „tym dano, którzy prosili, którzy chcieli, którzy, aby otrzymać, pracowali; każdemu bowiem proszącemu będzie dane i szukający znajdzie, i pukającemu będzie otworzono”⁹³. Św. Grzegorz z Nazjanzu tak komentuje słowa Chrystusa: „kiedy usłyszysz, którym dano jest, dodaj, dane jest tym, którzy chcą i wyrażają zgodę”⁹⁴. Kardynał jak rozpoczął swój komentarz słowami św. Augustyna tak i skończył jego uwagami. Ten zaś, wielki obrońca celibatu, wyjaśnia, że tylko niektórzy z liczby tych, którym dano, jest, rozumieją to słowo; innym zaś, którym nie jest dano, albo nie chcą, albo nie wypełniają tego, co chcą; przeto słowo, które nie przez wszystkich jest pojmowane, a tylko pojęte jest przez niektórych, jest darem Boga i wolnej woli⁹⁵.

⁸⁷ „Planum iam fecisse videmur, neque adversari Dei mandato votum coelibatus, nec esse huiusmodi, quod homo Dei fretus praestare non possit”. (Tamże, s. 179).

⁸⁸ Tamże, s. 178 n., 305 nn., 734. *Apologia Confessionis Augustanae* 23, XXI; MK: 238 n.

⁸⁹ HO: s. 305.

⁹⁰ Tamże, s. 305, 374.

⁹¹ Tamże, s. 305, 374 n.

⁹² Tamże, s. 305, 735.

⁹³ Tamże, s. 178, 305.

⁹⁴ Tamże, s. 178.

⁹⁵ Tamże, s. 305.

Biskup warmiński jak zwykle, po podaniu komentarza zaczerpniętego z Tradycji, sam wyjaśnia omawianą trudność. Słowa Chrystusa nie oznaczają konieczności zachowania celibatu przez wszystkich; wykazują one tylko, że dar Boży jest dany tym, którzy chętnie wybrali cnotę czystości i ją zachowują. Jeśliby wszystko pochodziło od Boga, a nie od nas, wówczas niepotrzebnie Chrystus chwalił i wyróżniał tych, którzy sami wybierają i zachowują czystość. Dlatego też słowa: „którym dano jest” oznaczają jedynie, że pomoc z nieba zawsze jest nam dana, jeśli tylko pragniemy z niej korzystać. Ponadto Chrystus nie powiedział, że nie wszyscy mogą pojąć, lecz że nie wszyscy pojmują, a to jest istotna różnica.

Prócz tego nie tylko w Piśmie św., ale także w zwyczajnej mowie ludzkiej, często „móc” używa się zamiast „chcieć”; słyszy się bowiem słowa: „nie mogę go kochać”, a to oznacza: „nie chcę go kochać”⁹⁶. Po wyliczeniu tych argumentów Hozjusz jeszcze raz podsumowuje całe zagadnienie i stwierdza, że dar Boży został udzielony wszystkim, którzy chcieli i o niego prosili; błędem jest, że otrzymali go tylko niektórzy albo tylko żonaci, gdyż w tym samym stopniu, albo jeszcze więcej został udzielony każdemu, który chce zachować czystość. I dar ten dawany jest nie raz lub dwa, ale zawsze do zachowania czystości, bo Chrystus przyrzekł: „aby wszystko dał wam Ojciec, o cokolwiek byście Go prosili w imię moje”. (J 15, 16)⁹⁷.

Sprawę rzekomych lub prawdziwych wykroczeń przeciw celibatowi kardynał wyjaśnia przede wszystkim brakiem wiary. W tych czasach bowiem wiara tak upadła jak za czasów Chrystusa, który jej nie znalazł na ziemi. Dalej, porównując niezonatych z żonatymi wykazuje fałszywość nowo głoszonych opinii. W małżeństwach bowiem także niekiedy nie bywa zachowana wierność małżeńska i popełniane są cudzołóstwa. Grzechy te jednak nie przekreślają godności i świętości małżeństwa; podobnie i grzechy nieczyste niektórych duchownych nie uwłaczają świętości celibatu. Jak z powodu grzechów małżonków samo małżeństwo nie przestaje być „we czci u wszystkich” (Hbr 13, 4), tak z powodu wykroczeń złych kapłanów celibat i czystość nie przestają być miłe Bogu⁹⁸.

Prócz tego, jeśliby nawet żonaci mieli w małżeństwie pomoc przeciwko pożądliwości, a niezonaci byli jej pozbawieni, to niemniej w wielu wypadkach mało ona pomaga. Wszystkim bowiem wiadomo, że małżonkowie, co często zdarza się, pozostają przez długi czas rozłączeni. Czyż zaraz mają zawierać nowe małżeństwa? W takim wypadku, jeśli jeden z małżonków nie chce dochować wierności, czy oznacza to, że nie była mu dana pomoc od Boga? Należy powiedzieć po prostu, że nie chciał i złamał przysięgę małżeńską. Ta sama odpowiedź dotyczy duchownych łamiących swoje zobowiązania wobec Boga. Chociaż bowiem zachowanie celibatu trudniejsze jest niż życie małżeńskie, to jednak nikt nie jest kuszony ponad siły. W trudnościach zaś duchowni mają się zwrócić do Boga o pomoc, a nie szukać jej w zawieranych małżeństwach, bo tego nie wolno im czynić pod grzechem ciężkim i nieważnością⁹⁹.

⁹⁶ Tamże, s. 305, 734.

⁹⁷ Tamże, s. 178.

⁹⁸ Tamże, s. 62, 180, 736, Łk 18,8.

⁹⁹ Tamże, s. 303, 304, 735. W innym miejscu Hozjusz pisze: „Quid enim si longius maritus abesse cogatur, vel quod legatione fungatur, vel militiae, vel mercatus gra-

b) Druga trudność pochodzi ze słów św. Pawła: „Ze względu jednak na niebezpieczeństwo rozpusty, niech każdy ma swoją żonę, a każda ma swego męża” i „...jeśli nie potrafiliby zapanować nad sobą, niech zawierają związek małżeński. Lepiej jest bowiem żyć w małżeństwie, niż płonąć w ogniu” (1 Kor 7, 2 i 7, 9). Heretycy w słowach św. Pawła widzieli nakaz zawierania małżeństw przez wszystkich, którzy napastowani są pożądliwością¹⁰⁰.

Według Hozjusza interpretacja ta jest absolutnie fałszywa i zupełnie różni się od tej, którą podaje chrześcijańska Tradycja. Kościół bowiem pierwsze wymienione zdanie odnosił zawsze do żonatych, a w następnych słowach widział zezwolenie na zawarcie małżeństwa dla tych, którzy są wolni i na przeszkodzie nie stoi żaden zakaz. W celu pełniejszego wykazania prawdy kardynał szeroko omawia przyczyny, które skłoniły Apostoła do poruszenia tej kwestii w swoim liście. Apostołowie i ich następcy w swoich pracach misyjnych opuścili żony i żyli w czystości. Niektórzy ze świeżo ochrzczonych zaczęli naśladować przykład apostołów, oddzielili się od żon i nakłaniali innych, by postępowali podobnie. Zaczęły się nieporozumienia. W liście skierowanym do nich, poza innymi problemami nurtującymi życie pierwszych gmin chrześcijańskich, poruszył także zagadnienie życia w małżeństwie i zawierania nowych małżeństw. Najpierw wytłumaczył żonатыm, że lepiej jest żyć oddzielnie, ale z powodu niebezpieczeństwa rozpusty niech żyją razem i tylko na pewien czas z powodu modlitwy, za obopólną zgodą, mogą pozostawać oddzielnie. Dalej, jak wynika z kontekstu, zwrócił się do tych, którzy jeszcze nie pozawierali małżeństw oraz do wdów i wskazał im doskonalszą drogę życia, to jest zachowanie czystości. Jednak i tym, którzy nie mają żadnej przeszkody, zezwolił na małżeństwo, jeśli by nie potrafili zapanować nad sobą. Jednym słowem tekst ten nie ma zastosowania do księży i zakonników, bo oni nie są wolnymi, gdyż ślubowali już Chrystusowi¹⁰¹.

Biskup warmiński swoim zwyczajem wspomniany tekst wyjaśnia ponownie argumentami zaczerpniętymi z Tradycji¹⁰², a w końcu powołuje się na autorytet Erazma z Rotterdamu, który podobnie interpretuje słowa św. Pawła¹⁰³. W zakończeniu Hozjusz stwierdza, że cytowane słowa nie mówią zupełnie o niemożliwości zachowania celibatu, gdyż Apostoł nie powiedział: którzy nie mogą zapanować nad sobą, niech się żenią, lecz tylko, „którzy nie potrafiliby zapanować nad sobą...”. Z tego wynika, że św. Paweł wskazał w liście podwójną drogę, a mianowicie: świeckim pozwolił według prawa zawrzeć małżeństwo, a obowiązanym do zachowania celibatu nakazał zachować go także według prawa¹⁰⁴.

tia, vel captivitate separatus, vel quacumque alia de causa, num statim dictum sibi putabit: melius est nubere quam uri: et ad quaecumque civitatem pervenerit, aliam atque aliam ducet”. (Tamże, s. 191).

¹⁰⁰ Tamże, s. 177, 191, 735 n. *Apologia Confessionis Augustanae* 23, XI, MK: 238.

¹⁰¹ HO: s. 185.

¹⁰² Tamże, s. 185 nn.

¹⁰³ Erasmus „quamvis ... iniquus coelibatui, paraphrasi locum hunc explicans, de coniugatis eum interpretatur”. (Tamże, s. 185).

¹⁰⁴ Apostolus „saecularibus permisit legitime nubere, renuntiantibus autem mandat se continere, et quidem legitime”. (Tamże, s. 186).

D. Konieczność dobrych uczynków do zbawienia

Z nauką o możliwości zachowania celibatu ściśle łączy się zagadnienie o konieczności dobrych uczynków do zbawienia. Siłą rzeczy uczynki, nakazane przez Boga jako konieczne, powinny być możliwe do wykonania. Prawdę tę, jak widzieliśmy już uprzednio, odrzucił Luter i inni pseudo-reformatorzy XVI wieku.

Kościół katolicki naucza, że nikt nie jest przeznaczony przez Boga na potępienie; człowiek potępia się sam z własnej złej woli. Bóg przyrzeka życie wieczne, ale jednocześnie do otrzymania go żąda od nas pracy i dobrych uczynków; za nie obiecuje wieczną nagrodę.

Pismo św. przedstawia życie wieczne jako nagrodę za dobre uczynki człowieka; nagrodę tę wręczy każdemu sam Chrystus (Ap 22, 12) w uznaniu za pracę i dobre uczynki (1 Kor 3, 8; Rz 2, 6; Ps 6, 13; Ekl 16, 15). W innych miejscach życie wieczne przedstawione jest jako „wieniec sprawiedliwości” i „korona żywota”. Św. Paweł cieszy się, że otrzyma ten wieniec (2 Tym 4, 8), a św. Jakub przyrzeka wszystkim, że otrzymają koronę żywota, jeśli tylko wytrwali w czasie doświadczenia (Jk 1, 12). Psalmista zaś oczekuje życia wiecznego, bo „odda mi Pan według sprawiedliwości mojej, i według czystości rąk moich...” (Ps 17, 21).

Do wykonania dobrych czynów Bóg udziela łaski, a po ich wykonaniu odpuszcza karę za uprzednie przewinienia. Przeciwnie zaś, sługa, który poznał wolę swego pana, ale nie wypełnił jej, „otrzyma wielką chłostę” (Łk 12, 47). W Liście św. Jakuba (4, 17) czytamy, że człowiek, który „umie dobrze czynić, a nie czyni, ten popełnia grzech”. Podobnie cała Tradycja chrześcijańska głosi konieczność dobrych uczynków i przyrzeka, jako nagrodę za ich wykonanie, życie wieczne¹⁰⁵.

Nie ma więc najmniejszej wątpliwości, że Bóg, który chce nas zbawić, jednocześnie zobowiązuje nas do czynienia dobrze. Z tego też powodu Hozjusz odrzuca opinie o usprawiedliwieniu przez samą wiarę jako fałszywe i heretyckie, a następnie wykazuje w nowej nauce brak konsekwencji; jeśli bowiem odkupieniu Chrystusa nie sprzeciwia się wiara, chrzest i wewnętrzna pokuta, które oni przyjmują, to nie może sprzeciwiać się także i pokuta zewnętrzna, która jest wyrazem wewnętrznej, ani też inne sakramenty, przykazania i dobre uczynki, tak gorąco zalecane przez Pismo św.¹⁰⁶. Wobec tego należy wierzyć z Kościołem katolickim, że dobre uczynki są konieczne do zbawienia. Trzeba tu jednak zrobić rozróżnienie i stwierdzić, że tylko te uczynki są przydatne do zbawienia, które pochodzą od Boga i do Niego odnoszą się. O tym pamięta św. Paweł, gdy pisze: „Cokolwiek czynicie, z serca czyńcie jako Panu, a nie ludziom...” (Kol 3, 23). Zatem jeśli ktoś wykonuje jakiś dobry uczynek, lecz nie odnosi go do Boga, nie szuka chwały Jego ale ludzkiego poklasku lub własnej wygody, taki zostanie przyjacielem świata i nieprzyjacielem Boga.

Prawdą jest, że nasze prace same ze siebie nie są godne przyszej chwały (Rz 8, 18). Kardynał z dużą ekspresją pisze na ten temat: „jeśli możliwe by było, by ktoś żył od dnia, kiedy świat został stworzony, aż do dnia sądu ostatecznego, i przez cały ten czas nie tylko pracował ale i znosił męki straszliwe, to jego praca i męki nie byłyby godne, by za nie uzyskać

¹⁰⁵ Tamże, s. 125, 139, 258, 265, 738.

¹⁰⁶ Tamże, s. 139 nn.

nagrodę życia wiecznego”¹⁰⁷. Wobec tego musimy przyznać, że nasze prace i starania są godne nagrody nie same ze siebie, ani płyną z godności natury ludzkiej, ale z łączności naszej z Chrystusem, który podniósł nas do stanu nadprzyrodzonego i odtąd już „jesteśmy synami Bożymi” (Rz 8, 16). Z niniejszego omówienia wynika, że biskup warmiński zagadnienie o konieczności dobrych uczynków do zbawienia wyklada według nauki św. Tomasza z Akwinu¹⁰⁸. W dalszym zaś ciągu, po przytoczeniu innych jeszcze dowodów z Pisma św., Ojców Kościoła i wybitnych teologów dochodzi do wniosku, że wszystkie nasze dobre uczynki, wykonane w łączności z Bogiem i na Jego chwałę, są Mu miłe a dla nas konieczne do zbawienia. Prócz tego są jeszcze inne dzieła nadprzyrodzone, jak męczeństwo, cnoty heroiczne itp., które chociaż nie są wszystkim nakazane, ani absolutnie konieczne, są jednak jak najbardziej zasługujące na życie wieczne. Jednym z tych uczynków, do którego Chrystus specjalnie zaprasza i obiecuje nagrodę, jest zachowanie czystości doskonałej, wybranej z miłości Boga¹⁰⁹.

6. WYŻSZOŚĆ CELIBATU NAD MAŁŻEŃSTWEM

A. Uwagi wstępne

Celem lepszego zrozumienia tego zagadnienia uważamy za właściwe podać krótkie jego omówienie, gdyż biskup warmiński jak zwykle bez żadnych wyjaśnień przechodzi do udowodnienia problemu.

Doskonałość życia ludzkiego mierzy się miłością. Wszystko to jest doskonałe, co osiąga swój cel, gdyż on jest ostateczną racją doskonałości. Przez miłość zaś człowiek łączy się z Bogiem, swoim ostatecznym celem, ponieważ „kto mieszka w miłości, w Bogu mieszka, a Bóg w nim” (1 J 4, 16) i ona „jest więzią doskonałości” (Kol 3, 14). Chociaż w tym życiu człowiek nie osiąga pełnej doskonałości, jaką mają na przykład święci w niebie, to niemniej jest dla niego możliwe osiągnięcie takiej doskonałości, która wyklucza wszystko, co przeszkadza łączności z Bogiem, czyli co przeciwne jest miłości doskonałej. W szczególny sposób do usunięcia przeszkód naszej łączności z Bogiem są przeznaczone rady ewangeliczne; przy ich pomocy dochodzi się do doskonałości. Dodać należy, że jeśli ktoś wybiera stan doskonałości, winien jednocześnie zobowiązać się w specjalny, niekiedy uroczysty sposób, do wykonania jak najlepiej obowiązków tego stanu¹¹⁰.

Zobowiązani do zachowania celibatu winni dobrowolnie powstrzymać się od wszystkiego, co dla innych może być nawet dozwolone, ale dla nich stanowi przeszkodę, by w najdoskonalszy sposób poświecić się służbie Bożej. Jedną z tych przeszkód jest stan małżeński, gdyż prócz troski o rodzinę także pożycie małżeńskie odciąga umysł i serce do spraw Bożych¹¹¹. Z tego też powodu Apostoł pisze: „Chciałbym, żebyście byli wolni od utrapień. Człowiek bezzenny troszczy się o sprawy Pana, o to, jakby się przypodobać Panu. Ten zaś, kto wstąpił w związek małżeński, zabiega o sprawy świata, o to, jakby się przypodobać żonie” (1 Kor 7,32—3).

¹⁰⁷ Tamże, s. 265 n.

¹⁰⁸ Tamże, s. 267. Thomas Aquinas: jw. I—2 q. 114 a. 3.

¹⁰⁹ IO: 270 nn.

¹¹⁰ Thomas Aquinas, jw. II—2 q. 183 s. 1, 3.

¹¹¹ Tamże, q. 184, a. 5; q. 186 a. 4.

Stan celibatu, o którym tu mowa, rozumie się jako stały rodzaj życia tych wszystkich, którzy nie zawierają małżeństwa z powodu miłości Boga, albo ogólnie mówiąc z powodu wyższego dobra i dla zachowania go składają ślub doskonałej czystości. Wnosi on w ich życie szczególny obowiązek służenia Bogu i udoskonalania własnej osobowości.

Małżeństwo, powołane pozytywnym prawem przez Stwórcę, Chrystus podniósł do godności sakramentu, który przynosi łaskę uświęcającą i przedstawia łączność Chrystusa z Kościołem. Wyraźnie jednak trzeba zaznaczyć, że mimo tych doskonałości stan małżeński jest mniej doskonały od stanu celibatu; wszelkie przeciwnie opinie Kościół potępił jako fałszywe i hereetyckie ¹¹². Naturalnie, zarówno na Soborze Trydenckim jak i w naszym opracowaniu, nie ma mowy o porównywaniu osób, gdyż zdarzyć się może, że żonaty znajduje się w większej doskonałości od bezzennego, który ślubował czystość. Porównuje się natomiast stan małżeński ze stanem celibatu, aby wykazać, że ten ostatni jest sam ze siebie doskonalszy. Przez to nie umniejsza się godności małżeństwa, lecz tylko wykazuje się wyższość celibatu na drodze doskonałości ¹¹³.

Przeciwnikami nauki Kościoła byli: gnostycy, manichejczycy i pryseclianie, którzy potępiali małżeństwo, a głównie stosunki małżeńskie ¹¹⁴; Jowianus zaś nauczał, że małżeństwo i celibat mają tę samą wartość. W XVI wieku protestanci, jak widzieliśmy uprzednio, dowodzili, że celibat nie jest doskonalszy od małżeństwa, a na drodze doskonałości nie ma żadnej wartości ¹¹⁵.

Zanim przejdziemy do pełniejszego omówienia zagadnienia wypada nadmienić, że Hozjusz nie podaje go systematycznie, ale niemniej wiele miejsca poświęca mu w swoich dziełach. Przedstawia cały problem porównując małżeństwo z celibatem i omawiając godność kapłaństwa Nowego Przymierza, dla którego celibat jest nie tylko wskazany, ale w pewnym sensie konieczny do dobrego wypełnienia zadań zarówno wobec Boga jak i ludzi ¹¹⁶.

B. Porównanie małżeństwa z celibatem

Biskup warmiński, wprowadzając w życie dekrety Soboru Trydenckiego i naukę Kościoła, ze wszystkich sił stara się przedstawić godność celibatu, by przez to podnieść stan moralny wśród duchowieństwa; nie czyni jednak tego ze szkodą dla godności małżeństwa, gdyż jednocześnie należycie wykląda naukę Kościoła o małżeństwie i podkreśla, że św. Paweł nazywa je „wielką tajemnicą” (Ef 5,32). Po grzechu jednak pierworodnym w małżeństwie prócz dobra potomstwa znalazła się i pożądliwość cielesna, która mniej przystoi stanowi doskonałemu. Ten stan doskonały wybrali ci, którzy ślubowali Bogu dziewictwo, czystość doskonałą lub celibat. Oni z mi-

¹¹² „Sqd. statum coniugalem anteponeudum esse statui virginitatis vel coelibatus, et non esse melius ac beatius manere in virginitate aut coelibatu, quam iungi matrimonio: A.S.” (Concilium Tridentinum sessio 24 c. 10; D: 980).

¹¹³ Thomas Aquinas: jw. q. 152. a. 4 ad 2.

¹¹⁴ „Si quis coniugia humana damnat et procreationem nascentium sicut Manichaeus et Priscillianus dixerunt, anathema sit”. (Concilium Bracarense II c. 11; D: 241).

¹¹⁵ Apologia Confessionis Augustanae 23, XI; MK: 247 nn.

¹¹⁶ HO: s. 148 nn., 175 nn., 302, 419, 592 nn.

łości ku Bogu i dla oddania Mu czci w sposób doskonały ofiarują Mu wszystko: wolę, zmysły i życie, nic sobie nie zostawiając, ponieważ chcą Go kochać ponad wszystkie przyjemności świata. Nic więc dziwnego, że ten właśnie stan chwali Pismo św. i Tradycja wraz z całym Kościołem katolickim i zachęca do wybrania go ¹¹⁷.

Celem wykazania godności celibatu Hozjusz przytacza przykład Najświętszej Dziewicy, którą Syn Boży wybrał Sobie za Matkę; dalej idzie św. Jan Apostoł, umiłowany uczeń, który zachował dziewictwo. Prócz tego Pismo św. w wielu miejscach głosi wielkość czystości wybranej i pielęgnowanej z miłości Boga. Chrystus zgodził się z uczniami, że lepiej nie żenić się i jednocześnie wykazał powód takiego postępowania, a mianowicie dla „królestwa niebieskiego”, a nie dla uniknięcia trudności w życiu albo z powodu impotencji (Mt 19, 10—12). W tych słowach Chrystus zachęca wiernych do wybrania tego stanu, a to suponuje, że jest on Mu miły. Słowa Chrystusa dobrze zrozumieli apostołowie, ponieważ wszystko pozostawili i poszli za Nim. Za apostołami przez wieki szły tysiące i tysiące mężczyzn i kobiet, którzy także opuścili wszystko i wybrali czystość doskonałą, by służyć Chrystusowi.

Hozjusz dla lepszego wyjaśnienia tego samego zagadnienia przytacza jeszcze słowa św. Pawła skierowane do wdów i dziewic, którym wyjaśnia wyższość wdowieństwa i dziewictwa nad małżeństwem. Na początku zwraca się do żonatych i im także proponuje życie w czystości małżeńskiej, jeśli nie na stałe to przynajmniej na określony czas. Następnie bezzęnnym radzi, by pozostali tak, jak on, to znaczy, nie zawierali małżeństwa, a przyczyna tego jest jedna, gdyż „człowiek bezzenny troszczy się o sprawy Pana, o to, jakby się przypodobać Panu. Ten zaś, kto wstąpił w związek małżeński, zabiega o sprawy świata, o to, jakby się przypodobać żonie. I doznaje rozterki...” (1 Kor 7, 32—34). Jeszcze dobitniej wyrażona została ta sama myśl w następujących słowach: „Tak więc dobrze czyni, kto poślubia swoją dziewicę, a jeszcze lepiej ten, kto jej nie poślubia” (1 Kor 7, 38).

Widzieliśmy już uprzednio, że Pismo św. wzywa wszystkich do wybrania tego, co jest lepsze i doskonalsze. Między zaś ludzkimi doskonałościami największe jest dziewictwo, bliska mu jest czystość doskonała, a za nimi idzie święte wdowieństwo i wreszcie czyste życie małżeńskie ¹¹⁸.

Na potwierdzenie swojej interpretacji tekstów Pisma św. Hozjusz przytacza liczne wypowiedzi Ojców Kościoła, którzy jednogłośnie wychwalają godność celibatu i jego wyższość nad małżeństwem ¹¹⁹. Trzeba tu jednak zaznaczyć, że większość dowodów patrystycznych, cytowanych przez Hozjusza, odnosi się bardziej do konieczności zachowania celibatu niż bezpośrednio do jego wyższości nad małżeństwem. Konieczność ta pochodzi stąd, że kapłani powinni wypełniać swoje obowiązki w sposób doskonały; z tego też powodu Ojcowie żądają od nich doskonalszego i czystszej życia od innych ludzi. Właśnie ta potrzeba życia w celibacie do dobrego wypełnienia obowiązków wskazuje na jego doskonałość.

Z bogatej kolekcji dzieł patrystycznych, mówiących o wielkiej godności celibatu i jego wyższości nad małżeństwem, podajemy tu kilka przykładów. Św. Hieronim przyobiecuje dziewicom większą chwałę w niebie, bo na

¹¹⁷ Tamże, s. 172—174.

¹¹⁸ Tamże, s. 189, 303.

¹¹⁹ Tamże, s. 185 nn.

ziemi zachowują więcej niż nakazują przykazania ¹²⁰. Św. Ambroży przypomina słowa Chrystusa nakazujące uczniom, by unikali nawet tego, co jest godziwe, jak na przykład: pozdrowienie w drodze, jeśli to byłoby przeszkodą w wypełnianiu ich misji apostołskiej (Łk 10,4) ¹²¹. Św. Augustyn zaś stwierdza, że choć małżeństwo jest dobre, to kapłanom nie wolno się żenić, bo każdy musi wypełnić obowiązki sobie właściwe i to w sposób najbardziej doskonały. Dlatego też kapłanom wyniesionym do stanu doskonałości jest zakazane schodzić do tego, co jest mniej doskonałe. Czystość bowiem, którą osoby poświęcone Bogu powinny zachować, łączy niebo z ziemią, jest miła Bogu i pożyteczna ku wszelkiej doskonałości ¹²². Hozjusz interpretując słowa św. Augustyna pisze: „Wiele winno być dokonane nie z nakazu prawa, lecz świadomie z miłości; i te sprawy są bardziej miłe, które nawet wolno było zrobić, ale z powodu miłości wstrzymujemy się od nich ¹²³. Na zakończenie swoich wypowiedzi przytacza słowa Tertuliana: „Świętość dziewictwa uznajemy, naśladujemy i przenosimy, bez potępiania małżeństwa, nie jak coś dobrego nad złe, lecz jak lepsze nad dobre” ¹²⁴.

C. Godność kapłaństwa Nowego Przymierza wymaga zachowania celibatu

Według Hozjusza sakramenty małżeństwa i kapłaństwa nie przeciwstawiają się sobie w jednym człowieku. Są jednak pewne czynności wykonywane przez żonatych, które mniej przystoją kapłanom, jako mającym służyć Bogu ¹²⁵. Takim stanem bez przeszkód i niedoskonałości jest stan celibatu. Doskonałości od kapłanów żąda sam Chrystus, godność naszej religii i świętość Kościoła katolickiego. Chrystus przed swoim Wniebowstąpieniem polecił Kościół Apostołom i ich następcom: „Idźcie więc i nauczajcie wszystkie narody: udzielając im chrztu w imię Ojca i Syna, i Ducha Świętego: uczeć je zachowywać wszystko, co wam przykazałem” (Mt 28, 19). Kapłani więc są wysłannikami Chrystusa i została udzielona im wielka władza: nauczania, składania ofiary i odpuszczania grzechów. Św. Paweł nazywa kapłanów sługami Chrystusa i szafarzami tajemnic Bożych (1 Kor 4, 1—2). Skoro więc Chrystus obdarzył ich takimi zaszczytami, to trzeba, by byli wierni i przykładem własnego życia, jako miła Bogu wonność (2 Kor 2, 15), wskazywali innym drogę zbawienia.

Ewangelia nakazuje kapłanom, by byli solą dla ziemi, światłością świata, sługami wiernymi i roztropnymi, a wszystko to potrzebne, aby mogli dobrze wypełnić swoje obowiązki (Mt 5, 14 nn.; 24, 25 itd.). Natomiast sprawy cielesne i sprawy małżeńskie są dużą przeszkodą w dokładnym pełnieniu służby ołtarza. Każdy człowiek obowiązany jest do składania Bogu

¹²⁰ „Plus amat virgines Christus, quia sponte tribuunt, quod sibi non fuerat imperatum, maiorisque gratiae est offerre, quod non debeas, quam reddere, quod exigeris”. (Hieronymus: *Adversus Jovianum* I. 1 c. 34; PL 23,256.) HO: s. 624.

¹²¹ „Pulchra est salutatio, sed pulchior quo maturior divinarum executio, quae per moram saepe trahit offensam. Ideo et honesta prohibentur, ne solemnibus gratia obrepit officii et impediatur ministerium, cuius mora culpa est”. (Ambrosius: *Homilia 7 in Luc.*; PL 16, 976. HO: s. 196).

¹²² Augustinus: *De castitate et munditia*; PL 39,2296. HO: s. 623.

¹²³ HO: s. 623.

¹²⁴ Tamże, s. 185.

¹²⁵ Tamże, s. 182. Thomas Aquinas: *jw. Supplementum* q. 53 a. 3 ad 1.

należnej czci, to tym bardziej kapłan i zakonnik są zobowiązani do służenia Mu z całego serca i ze wszystkich sił¹²⁶. Św. Paweł radzi zwyczajnym wiernym, by przynajmniej na czas modlitwy wstrzymali się od pożycia małżeńskiego (1 Kor 7, 5), to kapłan, który zawsze ma się modlić, powinien stale żyć w czystości. Żonaci nie mają władzy nad własnym ciałem (1 Kor 7, 4), a kapłani muszą być ciągle wolni, by w każdej chwili służyć Bogu i ludziom bez żadnej przeszkody. Z powodu więc tej stałej troski o rzeczy Boże kapłani winni być bardziej czystszy od innych wiernych i wyrzec się tego wszystkiego, co innym jest dozwolone, ale dla nich stanowi przeszkodę¹²⁷.

W dalszej kolejności biskup warmiński wyjaśnia, że Kościół katolicki nie uczynił z celibatu fałszywego kultu, jak chcą heretycy¹²⁸, lecz tylko wiernie wykłada naukę Chrystusa. Celibat i życie zakonne nie było i nie jest kultem samym w sobie, ponieważ kapłani i zakonnicy podobnie jak świeccy ludzie jednakowo czczą Boga, mają wspólną religię, przyjmują te same sakramenty i jedna im jest dana: wiara, nadzieja i miłość. Pierwsi jednak mają mniej przeszkód ze strony świata i dlatego łatwiej mogą oddać Bogu swoje siły, by modlić się za siebie i lud im powierzony (Hbr 5, 1—4). W tej Bożej służbie kapłanowi nie przeszkadza ani żona, ani dzieci, ani pożycie małżeńskie; może więc bez reszty poświęcić Bogu całego siebie. Dlatego też celibat i życie zakonne nie jest kultem, „lecz jest najlepszą drogą do oddania czci Bagu”¹²⁹. Z powyższego wynika, że zachowanie celibatu płynie z miłości Boga i niesie ze sobą doskonałość życia, a tym samym i wyższość nad stanem małżeńskim.

7. MIŁOŚĆ WIĘZIĄ DOSKONAŁOŚCI

Na zakończenie omówienia nauki Hozjusza o celibacie wypada poświęcić kilka słów cnotcie miłości, często wymienianej w jego dziełach. W swojej polemice z nowatorami biskup warmiński nierzadko zwraca się do cnoty miłości jako źródła mocy i doskonałości naszego postępowania. Za św. Tomaszem powtarza, że „regułą czynności ludzkich jest prawo miłości Bożej”¹³⁰. Miłość bowiem ożywia wszystkie cnoty, które także z nią rosną, łączy nas z Bogiem, pozwala na łatwiejsze wykonanie innych cnot i wyprasza pomoc Bożą do naszego działania.

W Księdze Powtórzonego Prawa (11,1) czytamy: „Miłujcie przeto Jahwe, swojego Boga i wiernie przestrzegajcie Jego nakazów i ustaw po wszystkie dni”. Przepięknie na ten temat pisze św. Paweł: „Miłość cierpliwa jest, łaskawa jest. Miłość nie zazdrości, nie szuka poklasku, nie unosi się pychą; nie jest bezwstydną, nie szuka swego, nie unosi się gniewem, nie pamięta złego; nie cieszy się z niesprawiedliwości, lecz współweseli się prawdą. Wszystko znosi, wszystkiemu wierzy, we wszystkim nadzieję pokłada; wszystko przetrzyma” (1 Kor 13, 4—7). Z tego też powodu, jak pisze Piotr Lombard, wszystkie przykazania mogą być wypełnione tylko przez miłość i nie dla innego celu, jak dla miłości¹³¹. Podobnie jak ludzie nie

¹²⁶ HO: s. 151 nn., 166, 303 nn.

¹²⁷ Tamże, s. 183.

¹²⁸ Tamże, s. 314.

¹²⁹ Tamże, s. 315, 484 nn., 600, 623 nn.

¹³⁰ Tamże, s. 289.

¹³¹ Tamże, s. 289 n.

dochodzą do zamierzonego celu nie znając kierunku i drogi, tak bez miłości nie można chodzić po drodze przykazań Bożych, ponieważ ona jedyna jest celem i środkiem do celu. W ludzkim życiu fundamentalną zasadą każdej czynności jest umiłowanie (*dilectio*), ale umiłowanie tego, co nie wypada, nazywa się pożądliwością, a tego co należy, nazywa się miłością. Oto są dwie drogi, którymi dochodzimy do Boga albo od niego odchodzimy, gdyż „źródłem wszelkiego zła jest pożądliwość, źródłem zaś wszelkiego dobra jest miłość”¹³². Jak z pierwszej nie pochodzi nic dobrego, tak z drugiej nie może powstać nic złego. Miłość bowiem sieje w sercach ludzkich sam Chrystus, a pożądliwość w sercach złych ludzi sieje szatan. I dlatego we wszystkich ludzkich czynnościach, pochodzących z wolnej woli, należy szukać przyczyny, skąd one pochodzą: wypływające z miłości są dobre i godne nagrody, pochodzące zaś z pożądliwości zasługują na karę i odrzucenie¹³³.

Pismo św. wyraźnie mówi, że wszelka ludzka czynność winna pochodzić z nakazu miłości: „Będziesz miłował Pana Boga swego, całym swoim sercem, całą swoją duszą i całym swoim umysłem” (Mt 22, 37). Miłość ta jednak w sercu nie zakiełkuje, zanim nie usunie się z niego pożądliwości. Każdy czyn pochodzący z pożądliwości jest wstrętny w oczach Bożych, i przeciwnie, czyny wypływające z miłości, jakkolwiek byłyby o nich sąd ludzki, Bóg, który patrzy na serce a nie na ręce, przyjmuje je łaskawie (Pp rozdział 6). Wszelkie prawo zawiera się i udoskonala w jednym słowie „miłość” i na nim opierają się „Prawo i Prorocy” (Mt 22, 40). Dlatego też pełnią prawa i wszelkiego nakazu jest miłość¹³⁴.

Przykazania Pańskie i rady ewangeliczne stają się możliwe i łatwe, jeśli kochamy z całego serca. Ten zaś kocha Boga ponad wszystko, kto przenosi Go ponad wszystko stworzone, nie wyłączając życia i śmierci. Tak kochał św. Paweł i dlatego mógł napisać: „Któż nas może odłączyć od miłości Chrystusowej? Utrapienie, ucisk czy prześladowanie, głód czy nagość, niebezpieczeństwo czy miecz?” (Rz 8, 35). Tą drogą szli wszyscy Apostołowie i oddali swe życie z miłości ku Chrystusowi, a za nimi rzesze męczenników obojga płci oraz niezliczone zastępy świętych; oni wszyscy z powodu tej samej miłości zachowywali przez całe życie przykazania i rady ewangeliczne¹³⁵.

Z powodu miłości, która „rozlana jest w sercach naszych przez Ducha Świętego” (Rz 5, 5) jarzmo Chrystusowe jest słodkie i brzemię lekkie (Mt 11, 30). Dla męczenników prześladowania i męki stawały się lekkie, bo rozplamiała ich miłość Boża. Jeśli oni mogli znieść aż tyle, podpowiada Hozjusz, to my przynajmniej możemy zachować przykazania i obowiązki, któreśmy dobrowolnie przyjęli. Naturalnie własnymi siłami trudno wykonać wszystko i dobrze, ale kiedy Chrystus zamieszka w nas i w miłości wkorzeni i ugruntowani jesteśmy (Ef 3,17), wtedy wszystko staje się łatwe, bo za łaską Bożą jesteśmy tym, czym jesteśmy (1 Kor 15,10).

Miłość jest nam konieczna do zachowania wszystkich przykazań i rad ewangelicznych. Do najtrudniejszych dla naszej upadłej natury należy ślub czystości doskonałej. Im większa trudność, tym większa powinna być mi-

¹³² Tamże, s. 311.

¹³³ Tamże, s. 311, 289. 1 Tym 6,10.

¹³⁴ HO: s. 312. Mt 3,43 nn.; Mk 12,30—31.

¹³⁵ HO: s. 282 n.

łość, byśmy mogli powiedzieć z Apostołem: „wszystko mogę w Tym, który mnie umacnia” (Flp 4,13) ¹³⁶.

Biskup warmiński w dalszym ciągu wyjaśnia, dlaczego heretycy mówią o niemożliwości zachowania celibatu. Po zerwaniu z Kościołem i odrzuceniu sakramentów zamknęli także serca dla miłości Chrystusowej; oni nie tylko nie mają miłości, ale sprzeciwiają się jej. Jeśliby mieli miłość, nie byłiby heretykami i schizmatykami, bo jedynie miłość oddziela synów Bożych od synów szatana i katolików od heretyków. Ona jedyna przynosi ducha pokoju i jedności. Heretycy odrzucili miłość i nie chcą jej przyjąć od Kościoła. Dlatego też głoszą błędne nauki, a jedną z nich jest niemożliwość zachowania przykazań i rad ewangelicznych ¹³⁷.

Św. Paweł naucza, że człowiek, który nie ma miłości, choćby wszystko inne zrobił, niczego nie ma i jest niczym (1 Kor 13,1—4). Św. Jakub dodaje że „choćby ktoś przestrzegał całe Prawo, a przestąpiłby jedno tylko przykazanie, ponosi winę za wszystkie” (Jk 2,10). Dlatego też nowatorzy, którzy odrzucili miłość, są winni odrzucenia wszystkiego. W miłości bowiem znajduje się pełnia prawa, cel przykazań i więź doskonałości; to jest droga Boga do człowieka i człowieka do Boga. „Kochaj, powiada Hozjusz za św. Augustynem, i wszystko będziesz miał, a bez miłości nic nie ma znaczenia, cokolwiek posiadasz...” ¹³⁸; ona jest sztuką wszystkich cnót, przyrzeczeniem Królestwa Bożego, nagrodą świętych, a bez niej nie ma nic, coby było sprawiedliwe lub dobre.

Kto ma miłość, ten ma wiarę i nadzieję; kto nie ma miłości, próżno wierzy i próżną ma nadzieję, choćby prawdziwie wierzył i prawdziwie ufał. Jeśliby heretycy ją mieli, nie zerwaliby więzi miłości, bo ona „wszystko znosi, wszystkiemu wierzy i we wszystkim nadzieję pokłada” (1 Kor 13,7). Wszystko przeminie: i wiara i nadzieja, ale miłość, ta najpiękniejsza z cnót, „nigdy nie ustaje” ¹³⁹.

Opuszczamy tu dowody z Tradycji, które Hozjusz jak zwykle obficie przytacza i na tym kończymy wykład jego nauki o celibacie. Stwierdzić tylko należy, że główny fundament tej nauki, zarówno zachowania celibatu jak i jego godności, został położony w miłości, która jest najsilniejszą więzią doskonałości.

IV. ZNACZENIE NAUKI KARDYNAŁA STANISŁAWA HOZJUSZA

Po omówieniu nauki biskupa warmińskiego o celibacie, o możliwości jego zachowania i wyższości jego nad małżeństwem, obecnie pragniemy dokładniej określić znaczenie tej nauki. W tym celu zostaną rozpatrzone: źródła, którymi posługiwał się przy pisaniu swoich dzieł, dalej — charakter, metoda i sposób pisania oraz znaczenie jego utworów dla Kościoła i wpływ, jaki wywarł na współczesnych i potomnych pisarzy kościelnych i teologów. Niektóre z tych zagadnień zostały ogólnie lub szczegółowo omówione już przez licznych teologów, którzy zajmowali się postacią i pi-

¹³⁶ Tamże, s. 312, 236 nn.

¹³⁷ Tamże, s. 312, 234.

¹³⁸ Tamże, s. 240.

¹³⁹ Tamże, s. 240 n.

sarską działalnością Hozjusza a w pewnym stopniu i w treści naszego opracowania. Obecnie bardziej szczegółowo zostanie poruszona materia dotycząca nauki o celibacie, a inne problemy tylko w ogólności.

1. ŹRÓDŁA

Porządek i siła argumentacji podana przez Hozjusza nie różni się zasadniczo od używanej przez innych teologów tamtego okresu, a którą dobrze przedstawił Melchior Canus¹. Z ogólnego już przeglądu dzieł Hozjusza wynika, że głównym dla niego źródłem pozostawało Pismo św., którego cytaty i parafrazy zajmują niekiedy całe stronicę². Najbliższym obok Pisma św. jest Tradycja chrześcijańska, która ma wielkie znaczenie przy interpretacji tekstów skrypturystycznych, a zwłaszcza trudnych, gdyż wówczas ona wychodzi na pierwsze miejsce³. Dlatego też w kontrowersji z heretykami o znaczenie jakiegoś tekstu Pisma św. Hozjusz najpierw ucieka się do Tradycji i dopiero potem, ale raczej rzadko, do teologów i innych źródeł sobie współczesnych. Tradycja bowiem chrześcijańska według niego zawiera zbiór prawd wiary i obyczajów. Pisma Ojców Kościoła i teologów, a także nieustanna praktyka Kościoła, to jest prawo kościelne i święta liturgia, rozumnie wyjaśniają i podają wiernym wspomniane prawdy. Następnie wszystko to strzeże od błędu nieomylny autorytet Kościoła katolickiego. Z dokumentów Tradycji chrześcijańskiej największą moc mają pisma Ojców Kościoła, zwłaszcza jeśli podają jednogłośnie jakąś prawdę. Hozjusz więc w swoich pismach przede wszystkim powoływał się na autorytet Ojców, potem na scholastyków i teologów sobie współczesnych⁴.

Celem lepszego wyrobienia sądu o ważności poszczególnych źródeł przytaczamy dla przykładu wykaz imienny autorów i dokumentów, których Hozjusz użył w jednym tylko traktacie *O przeszkodach małżeńskich* (*De impedimentis matrimonii*). W nawiasach podajemy ilość cytowań poszczególnych autorytetów.

Pisarze pogańscy: Cyceron (1), Plutarch (1), J. Filon (1), J. Flawius (1).

Pisarze chrześcijańscy: Abdiasz (1), Dionizy (1), Cyprian (6), Klemens Aleksandryjski (2), Chryzostom (19), Augustyn (32), Atanazy (2), Efrem (1),

¹ Według M. Canusa w argumentacji: „primus locus ... est auctoritas S. Scripturae ... secundus est auctoritas traditionum Christi et Apostolorum ... tertius est auctoritas Ecclesiae Catholicae, quartus est auctoritas conciliorum praesertim generalium ... quintus est auctoritas Ecclesiae Romanae ... sextus est auctoritas veterum, septimus est auctoritas theologorum scholasticorum, octavus ratio naturalis ...”. (M. C a n u s: *Opera theologica*. T. 1—3. Romae 1900 T. 1 s. 5 n.).

² „Scripturam Sacram illam Ecclesia Catholica agnoscit, quae continet novi et veteris instrumenti libros, quos a S. Spiritu editos Ecclesia agnoscit et veneratur”. (HO: s. 540). Por.: Tamże, s. 176, 178, 181.

³ „Quare multa in ea [S. Scriptura] difficiliora et obscura ... constat inveniri. Quo sit, ut ad unitatem fidei tenendum necesse sit esse in Ecclesia jus et potestatem certam et constantem ad interpretanda haec dubia”. (Tamże, s. 452). Por.: Tamże, s. 592.

⁴ Pod imieniem Ojców Hozjusz rozumie: „vel Apostolos vel eorum successores ad haec usque tempora nostra... (Doctrinam) quam nos isti docuerunt ... eam fac ut perpetuo retineamus. Verum non est illa idololatria, sed est pia comprimis et salutaris doctrina, quam illi ... a suis maioribus acceptam per manus nobis tradiderunt”. (Tamże, s. 370) Por.: J. S m o c z y Ń s k i: *Eklezjologia* Stanisława Hozjusza. Pelplin 1937 s. 55. J. L o r t z: *Kardinal Stanislaus Hosius*. Braunsberg 1931 s. 154. B. E l s n e r: *Der ermländische Bischof Stanislaus Hosius als Polemiker*. Königsberg 1911 s. 23 nn.

Hieronim (12), Laktancjusz (1), Euzebiusz (2), Sokrates — historyk (4), Kasjan (1), Teodoret (2), Teofilakt (3), Oekumenius (1), Faustus (1), Fulgencjusz (1), Focjusz (3), Beda (1), P. Lombard (1), Bernard (1), Tomasz z Akwinu (3), Gracjan (8), Grek Scholastyk (1), Comicus (1), Fryderyk Fortensis (1), Albert Figiusz (2), Fines (1), Erazm (5), Piotr Soto (1).

Papieże: Klemens I (1), Syrycjusz (2), Innocenty I (1), Leon W. (3), Stefan II (1), Stefan IX (1), Grzegorz VII (2), Bonifacy VII (1).

Synody i sobory: Nicejski (1), Aureliański (1), Trullański (3), Turoński (1), Florencki (1).

Z powyższego wynika, że biskup warmiński w swoich dziełach przytacza ogromną ilość dokumentów, a zwłaszcza powołuje się na Ojców Kościoła; z tych zaś najczęściej zwraca się do św. Augustyna, Chryzostoma i Hieronima. Przyczynę tego rodzaju postępowania naszego Biskupa należy widzieć w fakcie, że M. Luter i jego zwolennicy często także powoływali się na autorytet Ojców, a zwłaszcza św. Augustyna; przy ich pomocy starali się udowodnić swoje twierdzenia⁵. Naukę scholastyków odrzucali jako obcą umysłowi wiernych i szkodliwą⁶. Jedyny wyjątek stanowi Piotr Lombard, który według Lutra wiernie wykładał naukę św. Augustyna⁷. Dodać trzeba, że nie tylko heretycy, ale także liczni katolicycy humaniści odrzucali naukę scholastyczną a zwracali się do nauki Ojców Kościoła⁸.

Hozjusz, aby lepiej wykazać błędy heretyków, używał tych samych źródeł co i jego przeciwnicy, to jest Pisma św. i Ojców, a rzadko tylko zwracał się do nauki scholastycznej. Można jeszcze dodać, że poza wymienionymi argumentami. Hozjusz w pierwszych początkach mało znał naukę scholastyczną. Zarówno na Uniwersytecie Krakowskim jak i w czasie studiów w Bolonii i Padwie, gdzie uzyskał doktorat podwójnego prawa (8 VII 1531), zajmował się przede wszystkim naukami humanistycznymi. Sam stwierdza, że obracał się wśród Ojców (*cum Patribus versabatur*) i studiował dzieła św. Augustyna⁹. W latach późniejszych, w czasie pobytu w Rzymie, poznał lepiej naukę scholastyków; wyznał to otwarcie, pisząc: „w nich [scholastykach] obecnie orientuje się lepiej niż przedtem”¹⁰. W wyniku tego zaczął coraz częściej przytaczać dzieła św. Tomasza z Akwinu i wykładać jego naukę. Przykładem tego może być nauka Hozjusza o podziale ślubów i otrzymania od nich dyspensy¹¹. Ogólnie jednak i w późniejszych jego dziełach nie wiele można znaleźć z nauki scholastycznej; wpływało to stąd, że wielu ówczesnych biskupów i kapłanów uważało za konieczne

⁵ Martin Luther: Werke. T. 9. Weimar 1897 s. 2. Tamże, t. 18 s. 640. W związku z tym zagadnieniem Hozjusz pisze: „Cum praesertim unus prope est Augustinus inter omnes, cui vos tamen tribuere aliquid videmini”. (HO: s. 622).

⁶ Według Lutra: „scholasticorum doctorum dogmata ... meri errores sunt et caliginass contra hunc articulum”. (Articuli Smalcaldici XIV (de votis monasticis); MK: 310).

⁷ M. Luther: jw. t. 9 s. 26.

⁸ Hozjusz w młodości przetłumaczył homilie św. Jana Chryzostoma. Erazm z Rotterdamu opracował naukowo wydanie dzieł św. Augustyna, Chryzostoma i innych Ojców. Por.: J. Fijałek: Przekłady pism św. Grzegorza z Nazjanzu w Polsce. *Polonia Sacra* 1918 nr 1 s. 46 nn. Stanislaus Rescius: Stanisłai Hosii vita. Pelplin 1938 s. 13.

⁹ HE: 1,3.

¹⁰ Hozjusz tak pisze o swojej znajomości scholastyków: „in his nunc ego diligentius quam antea versor”. (Tamże, 2,623).

¹¹ HO: s. 621, 627.

do zwalczania błędów M. Lutra pisanie traktatów teologicznych opartych na Piśmie św.¹². Z tej też racji Hozjusz w swej polemice czerpał argumenty z Pisma św. i Tradycji i przedstawił pozytywną naukę Kościoła, a nie spekulatywne rozważania scholastyków.

Wpływ Ojców Kościoła, a zwłaszcza św. Augustyna, na piśmiennictwo biskupa warmińskiego jest oczywisty i nie ulega żadnej wątpliwości. Już współcześni nazywali Hozjusza „Augustynem naszego czasu”¹³, a Stanisław Reszka, jego sekretarz, wspomina, że Hozjusz z wielką uwagą przeczytał sześć razy dzieła Augustyna. Tę szczególną miłość wobec „Doktora łaski” podkreślił także sam Hozjusz w obliczu swej śmierci¹⁴. Obecnie przypatrzymy się stosunkowi Hozjusza do innych dokumentów cytowanych w jego pismach. Podkreślić należy, że kardynał podchodził do nich z mniejszym krytycyzmem, gdyż obok autentycznych dokumentów patrystycznych przytaczał inne, mniej pewne, co do ich pochodzenia lub autentyczności. Do nich należą: pisma Abdiasza, biskupa Marcjona, list papieża Klemensa I do Jakuba brata Pańskiego, pisma Dionizego pseudo-Areopagity, Kanony Apostolskie oraz dekrety Synodu Trullańskiego. Pisma te przez dzisiejszą krytykę uznane są ogólnie za apokryfy i zbiory prywatne. Fakt ten nie zmniejsza całkowicie ich wartości jako dokumentów Tradycji chrześcijańskiej i dlatego biskup warmiński nie może być surowo osądzany z tego powodu. W naszych czasach zawsze należy pamiętać o stanie krytyki naukowej źródeł w XVI wieku; na pewno nie stała ona na takim poziomie jak obecnie. Dlatego też i inni teolodzy tamtego okresu, jak np. Bellarmin¹⁵, oceniali te same dokumenty jako autentyczne. Dodać jeszcze można, że Hozjusz zasadniczo nie zajmował się badaniem autentyczności źródeł, ale tylko okazjnie wypowiadał się, że wspomniane dokumenty są przypisywane temu lub innemu autorowi¹⁶.

Biskup warmiński odwoływał się czasami do dekretów Synodu Trullań-

¹² Na sesji przygotowawczej Soboru Trydenckiego J. Faber publicznie zażądał nowej metody pisania traktatów teologicznych: „Cum Lutherani scholasticam penitus condemnant ac reiiciant, ac loco artis sophisticæ habeant, periculum est, ne frater aliquis ... in aliqua sessione sophisticum aliquod argumentum, quod in scriptura parum sit fundatum, proferat ... Omnino tamen scholasticæ theologiæ apud Lutheranos pauca aut fere nulla est auctoritas, restat itaque, ut oporteat eos, qui compugnare voluerint, biblicos esse ac in biblicis scripturis bene armatos”. (Concilium Tridentinum: Diariorum, Actorum, Epistolarum, Tractatum Collectio Nova. T. 1—13. Friburgi Br. 1901 nn. t. 4. s. 13).

¹³ HO: t. 2, Epistola dedicatoria (ed. Coloniae 1584).

¹⁴ S. Reszka pisze o Hozjuszu: „in negotiis, in studiis sine intervallo gravis sibi instabat, nec desinebat, nisi deficiebat. In legendis enim et evolvendis veterum Patrum et ecclesiæ Dei Doctorum immensis voluminibus assiduam sine ulla intermissione operam navabat, maxime autem omnium sanctissimi Doctoris Augustini, quem sexies a capite ad calcem legisse” (S. Rescius: jw. s. 23). Sam Hozjusz w obliczu swojej śmierci umysł swój skierowywał do św. Augustyna: „Ego prae caeteris (illum) in vita mea colui et imitari quantum potui conatus sum ... Spero certe, quod mihi sanctus ille Doctor in occursum veniet et animam discipuli sui in veritate repræsentabit”. (Tamże, s. 191).

¹⁵ HO: s. 187, 195, 470, 741. Św. Robert Bellarmin pisząc o życiu zakonnym powołuje się między innymi także na pisma Dionizego pseudo-Areopagity: „is enim epistolam scribit ad Demophilum monachum et libros de Eccles. Hierarch. c. 6 prolixè explicat honestatiæ professionis formam”. BO: t. 2 s. 511.

¹⁶ O „Kanonach Apostolskich” Hozjusz wspomina mimochodem: „Quoniam autem: Canones Apostolorum: Quorum auctoritati potissimum hæc synodus [Trullana] niti-tur, a Clemente Petri successore conscripti putantur”. (HO: s. 741).

skiego; wydaje się, że uważał je za przyjęte i potwierdzone przez Stolicę Apostolską, choć nigdzie nie wypowiedział tego wyraźnie. Nawet jeśli tak było rzeczywiście, to łatwo da się wytłumaczyć jego stosunek do wspomnianego synodu. W kontrowersji o zachowanie celibatu przytaczał między innymi dekrety tego synodu, by wykazać, że także w Kościele wschodnim nie wolno było duchownym po przyjęciu święceń diakonatu zawierać małżeństwa. Prócz tego Hozjusz wiedząc o zezwoleniu Stolicy Apostolskiej, by diakoni i kapłani obrządku wschodniego zatrzymali przy sobie żony, które przedtem prawnie poślubili, uważał, że tym samym, przynajmniej pośrednio, zostały zatwierdzone i dekrety wspomnianego synodu. Podobnie i inni pisarze kościelni tamtego okresu powoływali się na omawiane dekrety¹⁷. Stąd prosty wniosek, że te drobne potknięcia przy cytowaniu niektórych dokumentów jako autentycznych nie przynoszą ujmy naszemu biskupowi. Wiemy ponadto, że w licznych wypadkach kardynał z wielką starannością badał autentyczność cytowanych dokumentów i podawał właściwy ich sens¹⁸.

Przy omawianiu celibatu Hozjusz zwykle po przytoczeniu tekstów skrypturystycznych lub patrystycznych poddawał je analizie i porównywał z innymi tekstami, by wreszcie przytoczyć ich tradycyjne i właściwe znaczenie. Można dodać, że Hozjusz nie poruszał raczej zagadnień teologicznych, które nie były zwalczane; z wielką natomiast uwagą wyjaśniał kwestie kontrowersyjne, które heretycy dowolnie tłumaczyli według własnej pomysłowości. W tych wypadkach nie szczędził sił, by wykazać właściwy sens omawianego tekstu i przedstawić naukę Kościoła uznawaną przez wieki¹⁹. Dodać jeszcze trzeba, że Hozjusz przedstawił zagadnienie celibatu w sposób ogólny i zasadniczy, więc mniej zajmował się szczegółami. Nie pomijał jednak zarzutów wysuwanych przeciwko celibatowi, ale z jakąś ukrytą pasją wyjaśniał je w sposób gruntowny i naukowy. Pomijamy tu szczegółowe omówienie poszczególnych trudności, ale właśnie przy ich rozwiązywaniu objawia się najbardziej wielka znajomość źródeł historii kościelnej i umiejętność operowania faktami. Przykładem tej wiedzy i umiejętności może być rozwiązywanie trudności powstałych z fałszywej interpretacji: dekretów synodu ancyrańskiego²⁰, słów przypisywanych św. Augustynowi, o zawierających małżeństwo po ślubach czystości²¹ oraz wypowiedzi papieża Stefana IX²². W tym ostatnim wypadku Hozjusz

¹⁷ BO: t. 2 s. 454.

¹⁸ HE: 2, 1001 nn. (Appendix n. 16). HO: praefatio (ed. Antverpiae 1571). Podany tu jest krytyczny pogląd Hozjusza o wydawnictwach patrystycznych.

¹⁹ HO: s. 181, 195, 303, 627 nn., 734, Por.: BO: t. 2 s. 466 nn.; podane tu wyjaśnienia są podobne a niekiedy dosłownie wzięte z pism Hozjusza.

²⁰ HO: s. 600, 740. Por.: Concilium Ancyranum c. 10; Mansi: 2, 518 n.

²¹ „Unde Augustinus in libro de bono coniugali ad Iulianum ... Quidam nubentes post votum adulteros asserunt. Ego autem dico, quod gravior peccant qui tales dividunt” (HO: s. 195). Por.: Gratiani Magistri Decretum jw. c. 2 D 27. Celem wykazania bezpodstawności zarzutu przytacza słowa św. Augustyna na temat małżeństwa zakonnicy: „Virgo, quae nuberat, non peccaret, sanctimonialis, si nupserit, Christi adultera reputabitur”. (HO: s. 626).

²² Stephanus IX PP (936—942): Epistola. Gratiani Magistri Decretum: jw.: c. 14 D 31. HO: s. 187 n. W omawianym wypadku chodzi o znaczenie słowa „matrimonio copulari”; według Melanchtona oznacza ono „matrimonium contrahere”. Hozjusz na podstawie licznych dokumentów wykazał, że w cytowanym wypadku „copulatio” i „copulari” oznacza nie kontrakt, lecz stosunek małżeński. (Tamże, s. 188).

dla wyjaśnienia tej raczej drobnej kwestii przytoczył aż 10 dokumentów i gruntownie je przeanalizował, by wykazać bezpodstawność zarzutu.

Kończąc nasze rozważanie o źródłach w dziełach Hozjusza, omawiających celibat, można powiedzieć, że swoje argumenty czerpał z Pisma św., Ojców Kościoła, dekretów papieskich i soborowych i wreszcie z dzieł teologów scholastycznych i sobie współczesnych. Źródła te umiejętnie wykorzystywał i jak przystało na wielkiego pisarza, przeprowadzał umiejętnie ich analizę i krytykę naukową. Argumenty przytaczane zwykle udowadniają bezpośrednio poruszane zagadnienia, ale nie na modłę scholastyczną lecz raczej humanistyczną lub może w sposób właściwy biskupowi warmińskiemu.

2. METODA I SPOSÓB PISANIA DZIEŁ PRZEZ HOZJUSZA

Zasadniczą i charakterystyczną cechą dzieł Hozjusza, a specjalnie tych o celibacie, jest ich charakter polemiczno-antyluterański. Choćbowiem najbliższymi jego przeciwnikami byli: Brencjusz, Wergerjusz, Piotr Męczennik, Frycz Modrzewski i Orzechowski, których błędne opinie o celibacie zwalczał bezpośrednio, to jednak wszyscy oni głosili hasła Marcina Lutra. On bowiem, powiada Hozjusz, otworzył drzwi herezji i przygotował drogę wszelkim innym błędom. Nic więc dziwnego, że Hozjusz nazywa go autorem wszystkich sekt i „architektem Babilonu” pełnego zdrady i niegodziwości²³. Prócz tego Luter słowem i czynem odważył się na świętokradkie zerwanie z celibatem i ślubem czystości przez zawarcie małżeństwa²⁴.

Błędy głoszone przez Lutra dotarły szybko do Polski i do diecezji warmińskiej. Hozjusz słowem i piórem rozpoczął je zwalczać. Główną więc przyczyną pisania dzieł był cel praktyczny, zwalczanie herezji i obrona wiary katolickiej²⁵. Właśnie ten cel praktyczny i metoda polemiczna, którą biskup warmiński często posługuje się, zaciążyły bardzo na jego dziełach; one bowiem wpłynęły i na wybór treści i na sposób rozwiązywania zagadnień. W walce polemicznej z heretykami Hozjusz w dużym stopniu ograniczony został do wybierania zagadnień kontrowersyjnych, a prawd bezpośrednio nie zwalczanych, zwłaszcza gdy chodziło o celibat, raczej nie poruszał²⁶. Następnie z powodu samowoli pseudoreformatorów w interpretowaniu tekstów Pisma św. i Ojców Kościoła oraz wyciągania nieodpowied-

²³ Tamże, s. 198, 421. Hozjusz w liście do króla wyjaśnia powody swego stosunku do Lutra: „Ne vero putes temere nos Martinum Lutherum arguere divisionis et dispersionis in Ecclesia Dei factae, audi pientissime Rex, in quot ille sectas quam dissectas nobilissimum Christi corpus dissecuerit. Nam simul ac licere sibi voluit, inflatus sensu carnis suae, ac communi sensu et consensu totius Ecclesiae certis in dogmatibus discedere, vide quaeso, quot et quantarum is discesionum auctor aliis deinceps fuerit” (Tamże, s. 423).

²⁴ Tamże, s. 176.

²⁵ W liście do króla Zygmunta Hozjusz tak pisze o swoich pracach: „scis, pientissime Rex, quoties operam tibi meam in sancta Ecclesiae doctrina tuenda detulerim, scis quod per hos annos aliquot quibus episcopum renuntiari me voluisti, neque sumptus, neque labores, neque pericula ulla defugerim dum libenti in regno terrisque tuis religioni succurrere et eam nutantem pro virili mea suscipere possem ac sustinere” (Tamże, s. 667).

²⁶ W pismach Hozjusza są omówione tylko dwie przeszkody małżeńskie, w tamtych czasach najbardziej kontrowersyjne, a mianowicie: wyższe święcenia i śluby. Ogólnie można powiedzieć, że najbardziej polemiczną w dziełach Hozjusza jest kwestia celibatu. (Tamże, s. 175 nn., 302 nn., 619 nn., 734 nn.).

nich wniosków kardynał przeciwko ich indywidualizmowi przedstawiał tradycyjną naukę Kościoła, opartą na autorytecie Chrystusa i Apostołów a nie na opiniach poszczególnych ludzi. Heretycy w pismach i dyskusjach wyżej stawiali argumenty rozumowe (*momenta rationis*) nad argumenty tradycyjne (*auctoritates*). Hozjusz natomiast postępował przeciwnie, bo na pierwszym miejscu powoływał się na autorytet Kościoła; rozum bowiem ludzki, jak poucza historia, często wpadał w najróżnorodniejsze błędy²⁷. Z tej racji kardynał tak rzadko podawał swoje opinie i wnioski, ponieważ one, niejako oczywiste, wypływały z właściwej interpretacji Pisma św. i Tradycji. W tym głównie zamyka się metoda Hozjusza: jak najmniej mówić od siebie a prawdę wykazać argumentami skrypturystycznymi i tradycyjnymi²⁸.

Ten rodzaj pisania dzieł przynosi ze sobą duże niewygodności i czyni sam układ mniej jasnym, zwłaszcza jeśli porówna się go z systematycznym wykładem scholastycznym. W rzeczy samej Hozjusz zwykle nie podaje istoty zagadnienia ani wyjaśnia terminów i rzadko wyciąga ze swojej argumentacji odpowiednie wnioski. Dalej zauważa się mniej szczęśliwy układ samego dzieła, zarówno gdy chodzi o podział jak i wyłożenie trudności i argumentacji. Z powodu mniej przejrzystego układu omawianego materiału dowody skrypturystyczne mieszają się z patrystycznymi, a te z kolei z rozumowymi i historycznymi; zdarza się, że te same argumenty powtarzane są kilka razy, co czyni pewne części dzieł mało przejrzyste²⁹.

Co się tyczy podziału, to *Wyznanie (Confessio)* Hozjusza ma lepszy podział materiału od innych jego dzieł; rozdziały bowiem następują według logicznego porządku (znaleźć go można także w *Katechizmie Rzymskim*)³⁰ i są należycie opracowane. Inne utwory nie mają tej przejrzystości i tak dobrego podziału materiału. Już wydawca dzieła *Confutatio Prolegomenon Brentii* w słowie do czytelnika zauważa, że Hozjusz nie podzielił utworu na rozdziały i paragrafy, lecz podał ciągły tekst, a rozdziały odłączył tylko dużymi literami, a mianowicie: o autorytecie Pisma św., Tradycji i Kościoła katolickiego³¹. Powoli wydawca starał się o usunięcie wspomnianych braków. Sam biskup warmiński wyznaje, że zrobił wszystko, co mógł, by omawianą kwestię wyłożyć jasno, choć może mniej naukowo³². Z powyższego wynika, że pęd polemiczny i metoda, wypływająca z obrony spraw kontrowersyjnych, oraz niezwykle pośpiech w pisaniu niektórych dzieł³³, z powodu szybkiego szerzenia się błędów, nie sprzyjały oryginalności, sub-

²⁷ Tamże, s. 175, 186 nn., 338.

²⁸ W wielu miejscach prawie całe stronicę pism Hozjusza są wypełnione cytacjami z Pisma św. i następnie interpretowane według dokumentów patrystycznych. (Tamże, s. 176, 181, 298 nn., 306).

²⁹ Pewne dokumenty powłarza Hozjusz kilkakrotnie, np.: wyjaśnienie słów Chrystusa o eunuchach: (Tamże, s. 305 i 735); omawianie argumentacji św. Augustyna i św. Hieronima: (Tamże, s. 180 i 735; 178 i 305 nn.).

³⁰ F. Hipler, wydawca listów Hozjusza pisze: „erst später entstandene Darstellungen der katholischen Lehre von Canisius und... Catechismus Romanus ... offenbahr auf den Schultern von Ermland stehen”. (F. Hipler: Hosius Cardinal. W: Wetzer u. Welte Kirchenlexikon. 13 vol. Freiburg 1882—1903 t. 6 s. 297).

³¹ HO: s. 669.

³² „Quae fuerunt mearum partium fecisse me puto. Nam si minus docte, clare tamen perspicue demonstravisse videor” (Tamże, s. 715).

³³ W słowie do czytelnika Hozjusz podaje, że pierwszy schemat „Wyznania” sporządził na polecenie biskupów polskich w ciągu czterech dni. (Tamże: Verbum ad lectorem).

telności i dokładności w formowaniu i przedstawianiu zagadnień. I chyba to były główne przyczyny, dlaczego ogromna wiedza i niezwykła bystrość umysłu naszego biskupa nie zostały należycie wypuklone w jego dziełach; może także z tej racji niektórzy uważali jego utwory za mało oryginalne³⁴.

W naszym wypadku celem przedłożenia obiektywnego sądu należy przyrzeć się krytycznie przynajmniej w skrócie zagadnieniom opracowanym przez Hozjusza i związanych z nauką o celibacie. Przede wszystkim w oparciu o Pismo św. Starego i Nowego Testamentu przedstawił on wielką godność ślubów i możliwość ich zachowania; na podstawie tych samych argumentów wykazał, że śluby są Bogu miłe i należy je wiernie wykonać³⁵. Choć w dziełach Hozjusza nie ma zasadniczo ani definicji ślubu ani też podanych warunków do złożenia ważnie ślubu, to jednak z wielką uwagą i dokładnością została przedstawiona nauka Kościoła o godności ślubów, konieczności ich wypełnienia i ogromnej ich wartości jako aktu religijnego³⁶. Przy tej okazji wykazał fałszywość heretyckiej nauki o ślubach z tragicznymi skutkami, jakie ta nauka przyniosła światu³⁷.

W traktacie *O przeszkodach małżeńskich* Hozjusz, po opisanu nadużyć popełnionych przez heretyków przeciw celibatowi, obszernie wykazał władzę Kościoła w stanowieniu przeszkód małżeńskich. Z tego zaś wypływał nieodparty wniosek, że usuwania księży i zakonników zawarcia małżeństwa są niczym innym, jak dążeniem do grzesznych i świętokradzkich związków, gdyż historia wykazuje, że „kapłanom w kościele katolickim nigdy nie wolno było i obecnie nie wolno zawierać małżeństw”³⁸.

Wspomnieliśmy już uprzednio, że Hozjusz pisząc o dyspensie do uroczystego ślubu czystości szedł raczej za zdaniem św. Tomasza z Akwinu, lecz później przyjął naukę św. Bernarda³⁹; wyraźnie zaznaczył, że Kościół w ważnych wypadkach, jak np. dla ratowania królestwa, może zwolnić tak zakonnika z uroczystych ślubów, jak i kapłana z zachowania prawa celibatu⁴⁰. Ostatecznie kardynał nie wypowiedział się autorytatywnie, jaką władzą został ustanowiony celibat: przez Apostołów czy prawem kościelnym; pierwsza opinia odpowiada mu bardziej, ale nie wykluczał i drugiej. Podobnie nie rozpracował dostatecznie jasno zagadnienia, dlaczego wyższe święcenia albo uroczysty ślub czystości nie pozwalają na zawarcie małżeństwa. Pośrednio tylko wyjaśnił, że obowiązki kapłana i męża są nie do połączenia, a prócz tego kapłan i zakonnik ślubowali Chrystusowi, więc nie mogą łamać danego Mu przyrzeczenia i znowu ślubować komuś ze

³⁴ J. Bochenek: Stanisława Hozjusza nauka o eucharystii. Warszawa 1936 s. 142 nn. S. Frankl: *Doctrina Hosii de sacrificio Missae cum decreto Tridentino comparata*. Lwów 1934 s. 170.

³⁵ HO: s. 176 nn. 622 nn. Por.: Ps 75,12; Lb 30,10 Ekl 5,3 n.; Mt 19,16 nn.; Łk 14,26; Mk 10,17 nn.; Dz 18,18; 21,23.

³⁶ „Quod et vovere pium, et quod voveris praestare necessarium sit, apertiora sunt testimonia, quam ut negari possit ...” (HO: s. 176). Por.: Tamże, s. 315, 619.

³⁷ Hozjusz w ślad za św. Augustynem małżeństwa kapłanów nazywa: „quod sint adulteriis peiores ... Quod sicut fornicatione peius adulterium, sic adulterio peius est incestus” (Tamże, s. 629). Według terminologii ówczesnej słowo „incestus” oznaczało grzech nieczysty popełniony przez osobę poświęconą Bogu. Por.: Tamże, s. 175, 415, 670 itp.

³⁸ Tamże, s. 189, 619.

³⁹ Tamże, s. 182. Thomas Aquinas: jw. II—2 q. 88 a. 11.

⁴⁰ HO: s. 627.

śmiertelnych⁴¹. Z powyższych wynika, że biskup warmiński walcząc z błędami pseudoreformatorów, odrzucających także władzę Kościoła w ustanawianiu przeszkód małżeńskich, konieczność zachowania celibatu i ślubów położył w samym charakterze wyższych święceń i ślubów oraz w obowiązkach z nich wypływających a nie w prawie kościelnym, z którego ostatecznie pochodzi sam obowiązek zachowania celibatu i niezdolność do zawarcia ważnie małżeństwa⁴².

Omówiliśmy już uprzednio naukę Hozjusza o możliwości zachowania celibatu a obecnie pragniemy tylko dodać, że inni teolodzy do czasów reformacji, poza św. Augustynem i św. Tomaszem z Akwinu, nie poruszali szerzej wspomnianej kwestii. Dlatego też niemałą zasługą naszego biskupa jest przeanalizowanie tego zagadnienia w sposób dokładny i naukowy, oparty na argumentach z Pisma św., Tradycji, historii Kościoła i przesłankach rozumowych. Poza tym godna wyróżnienia jest, rzadko także przez innych teologów poruszana, nauka Hozjusza o wpływie cnoty miłości na możliwość i łatwość zachowania celibatu. Przy porównaniu jego wypowiedzi z nauką dzisiejszych teologów nie znajdziemy w omawianej materii większych różnic. Jeden tylko czynnik, tak przez Hozjusza jak innych teologów tamtego okresu, został pominięty, chodzi mianowicie o częstą spowiedź i komunię św. Hozjusz wymienia różne zbawienne środki i pomoce do zachowania celibatu, jak: modlitwy, posty, jałmużnę, różnego rodzaju umartwienia i prace, ale o spowiedzi i komunii św. właściwie nie wspomina. Łatwo to zrozumieć, gdyż praktyka częstej spowiedzi i komunii św. została wprowadzona w Kościele ostatnimi czasy a prócz tego heretycy odrzucili indywidualną spowiedź i rzeczywistą obecność Chrystusa w komunii św., więc i nasz biskup nie polecił tego najznakomitszego lekarstwa na wszelkie słabości ludzkie.

W dalszej kolejności należy podkreślić naukę Hozjusza o wyższości celibatu nad małżeństwem. Nie poświęcił wprawdzie temu zagadnieniu specjalnego traktatu, ale w licznych miejscach podkreślił wysoką godność celibatu płynącą z kapłaństwa Chrystusowego i stałej łączności z Bogiem. Nie odrzucając wielkości i świętości małżeństwa katolickiego Hozjusz wykazał, że celibat dla kapłanów jest konieczny, by mogli należycie wypełnić swoje obowiązki wobec Boga i ludzi. Z zagadnieniem godności celibatu łączą się wyjaśnienia, że nigdy w kościele nie oddawano czei bałwochwalczej ani celibatowi ani czystości zakonnej; stanowią one bowiem jedynie najdoskonalszą drogę do oddawania czei Bogu⁴³.

Z całego naszego przeglądu nauki Hozjusza o celibacie wypływa jasny i niepodważalny wniosek, że Hozjusz w walce z fałszywymi pojęciami i opiniami pseudoreformatorów XVI wieku jako jeden z pierwszych zebrał

⁴¹ „Voto ligatis ... superstite immortalis sponso Christo, cum mortali quopiam inire matrimonium non licet”. (Tamże, s. 182).

⁴² Wydaje się jednak, że Hozjusz pisał to celowo, a nie na skutek nieznamościi prawa: w licznych bowiem miejscach zaznaczał wyraźnie, że bezpośrednią przyczyną zrywających przeszkód małżeńskich jest prawo kościelne. Tamże, s. 175, 302, 618, n., 734 nn.

⁴³ Hozjusz stwierdza, że celibat nie jest kultem, „sed est ad colendum Deum via quaedam expeditior”. (Tamże, s. 315). Jednocześnie podaje przyczynę, dlaczego czystość jest miła Chrystusowi: „Plus amat virgines Christus, quia sponte tribuunt, quod sibi non fuerat imperatum, maiorisque gratiae est offerre, quod non debeas, quam reddere, quod exigeris”. (Tamże, s. 624).

prawie w całości zarzuty przeciw celibatowi i kolejno wyjaśnił ich bezpodstawność lub wręcz fałszywość połączoną ze złą wolą przy ich propagowaniu. To wszystko razem wzięte pozwoli nam lepiej zrozumieć pochwały, jakimi w ciągu wieków obsypywano postać i naukę naszego wielkiego rodaka.

3. ZNACZENIE I WPŁYW NAUKI HOZJUSZA

Mimo drobnych braków, wpływających głównie z metody polemicznej, nauka Hozjusza wywarła niemały wpływ na umysły katolików i odpadłych od Kościoła w XVI wieku. Wielu jemu współczesnych w licznych wypowiedziach wychwalało naukę przez niego podawaną i w przedziwny sposób zgodną z nauką Kościoła Chrystusowego. Obecnie trudno jest z całą pewnością stwierdzić, jakie pochwały odnosiły się do nauki Hozjusza w ogólności, a jakie do jego nauki o celibacie. Niemniej biorąc pod uwagę ważność zagadnienia i atmosferę w jakiej zachowanie celibatu było zwalczane oraz prawie dokładną odpowiedź naszego biskupa na stawiane zarzuty, można powiedzieć bez ryzyka błędu lub przesady, że wiele pochwał odnosiło się do jego nauki o celibacie.

Przede wszystkim podkreślana była jasność i zrozumiałość wyłożonej nauki oraz jej wielka użyteczność w poznaniu błędów i zwalczaniu ich. Hozjusz bowiem przekazał wiernym jakby zbiór prawd katolickich, które były zwalczane, oraz udzielił odpowiedzi na wszystkie prawie zarzuty. Dzieła Hozjusza były ogromną pomocą dla duchownych i świeckich katolików⁴⁴. Należy dodać, że pochwały dla nauki Hozjusza pochodziły nie tylko od Polaków, lecz także od obcych⁴⁵. Skoro tylko ukazało się *Wyznanie*, w którym w znacznej części zawarta jest nauka o celibacie, liczni biskupi i teolodzy podkreślali wielkie znaczenie tego dzieła w poznawaniu prawd wiary katolickiej i odrzuceniu fałszywych opinii; przy tej okazji przesyłali naszemu biskupowi wyrazy uznania i serdeczne gratulacje⁴⁶. Trudno przytaczać wszystkie pochwały i hołdy, którymi obsypywano Hozjusza; wiele z nich jest wprost nie do przetłumaczenia na język polski i dlatego podajemy tylko niektóre w oryginalnym brzmieniu w przypisach⁴⁷. Wszystkie te wypowiedzi świadczą niezbicie o wielkiej sławie biskupa warmińskiego i poczytności jego dzieł.

Trudnym lub wręcz niemożliwym zadaniem jest omówienie w jednej rozprawie wpływu nauki Hozjusza o celibacie na wszystkich jemu współ-

⁴⁴ „Confessio” Hozjusza była jednym z pierwszych podręczników, która w krótkiej i zrozumiałej formie podawała większość praw wiary katolickiej. Por.: J. L o r t z: jw., t. 2 s. 195 n.

⁴⁵ Biskup Kromer pisze do Piotra Kanizjusza: „Varmiensis episcopi scriptum iure optimo laudatum a doctis et piis viris ...”. (EPC: 1, 643).

⁴⁶ Mikołaj Dzierżowski, Prymas Polski pisze o „Wyznaniu” Hozjusza: „Sed profecto opus ipsum plane divinum, quod hanc materiam a nullo unquam doctore ecclesiastico ita breviter, ita succincte, maximo cum iudicio tractatum in se continet, neque indigere aliqua emendatione, imo quanto celerius ... excudendum esse...”. (HE: 2, 607).

⁴⁷ Oto kilka wybranych nazw, którymi obsypywano naszego biskupa: „vir doctus”, „sacrarum literarum scientia praeditus”, „plenus singularis prudentiae, excellentiaeque doctrinae et veri zeli”, „magnus eruditionis et virtutis”, „doctus, pius, gravis, cuius, fides, integritas ... in proverbium abiit”, „doctissimus”, „vir eruditissimus”, „est in eo summa pietas, summus in Sacras Litteras studium, summus in Musarum alumnos amor et humanitas”, „doctrina admirabilis”, „cuius apud omnes pervulgata est

czesnych teologów; ograniczymy się przeto do przeanalizowania ewentualnego wpływu jego dzieł na dwóch wielkich teologów tamtego okresu, a mianowicie na św. Piotra Kanizjusza i św. Roberta Bellarmina. Nie ma wątpliwości, że jednym z bliskich przyjaciół Hozjusza był Piotr Kanizjusz⁴⁸. On to, poznawszy wartość *Wyznania* Hozjańskiego, w późniejszych wydaniach tego dzieła robił osobiście korektę i adnotacje⁴⁹. Jest także prawdopodobne, że to on przetłumaczył *Wyznanie* z języka łacińskiego na niemiecki⁵⁰. Z tej też racji pisma Hozjusza wywarły wpływ na naukę Kanizjusza. Niektórzy znawcy omawianego zagadnienia dowodzą, że wpływ ten był bardzo duży⁵¹. Dodać jeszcze można, że Kanizjusz i sam osobiście i przez biskupa Kromera zachęcał gorąco Hozjusza, by dla obrony wiary katolickiej opracowywał nowe dzieła, gdyż dotychczasowe okazały się bardzo skutecznie w walce z nowatorskimi opiniami⁵². Ten sam św. doktor wspomina, że na skutek wielkiego uznania, jakimi cieszyły się dzieła Hozjusza, czytanie ich zostało zakazane wśród protestantów, a biskup warmiński został przez nich obsypany najgorszymi epitetami i otoczony największą nienawiścią⁵³. Sekretarz Hozjusza potwierdza tę wiadomość i dodaje, że heretycy, by łatwiej zniszczyć wpływ jego nauki, wykupywali jego dzieła i publicznie palili⁵⁴. Wiadomość ta w pewnym sensie wyjaśnia nam przyczynę, dla czego dzieła Hozjusza, choć miały wiele wydań, obecnie tak trudno są dostępne i niewiele tylko egzemplarzy przetrwało do naszych czasów.

Inny wielki obrońca wiary katolickiej w XVI wieku, a mianowicie św. Robert Bellarmin, w swoich dziełach podkreśla świętość, mądrość, niezwykłą wiedzę i zasługi biskupa warmińskiego oraz umieszcza go wśród grona najwybitniejszych teologów jako godnego wieczystej chwały⁵⁵. Licz-

pietas et doctrina", „qui tam multa pro catholicac fidei defensione pie et erudite conscriperat", „cuius virtutem, pietatem, doctrinam admirantur omnes" itd. HO: s. 229 nn. (ed. Coloniae 1584); IIE: 2,602,1000. Tamże: 1, 37,436. EPC: 1,39,643.

⁴⁸ S. R e s c i u s: jw. s. 44. EPC: 1,VII,XIX (por. wykaz słów „Hosius").

⁴⁹ Tamże, 1,593 n.; 2,202 n., 897; 5,593.

⁵⁰ Tamże, 2,424.

⁵¹ F. H i p l e r: Die deutschen Predigten und Katechesen der ermländischen Bischöfe Hosius und Kromer. Köln 1885 s. 8. Por. S. F r a n k l: Doctrina Hosii de notis Ecclesiae, jw. s. 175.

⁵² Piotr Kanizjusz w liście do św. Ignacego pisał o Hozjuszu: „il qual e molto dotto, zeloso e catholico" (EPC: 1,459). Por. Tamże, 1,607,634. Ten sam w liście do Lanusza: „Oltra queste ocupazioni tengo nelle mani un bellissimo libro, fatto da un vescovo in Polonia contra Brentio et pro P. Sotto". (Tamże, 2,277). Por. Tamże, 2, 631. W innym miejscu Kanizjusz opisał osobę Hozjusza: „Quanto rectius causa religionis haberet, quantoque commodius et impietas disiiici et pietas orbi restitui posset, si multos id genus Hosios haec aetas ferret". (Tamże, 2,895).

⁵³ „Auctores, qui nunc apud haereticos audiunt pessime duo sunt: D. St. Hosius, epp. Varmiensis, cuius quidem scripta dici non potest, quam sint catholicis grata et commoda" (Tamże, 2,669 n.).

⁵⁴ „In Germania nefas est catholici videatur, in rebus religionis Hosii sententiae refregari. Audivimus enim a viris fide dignis, quod Hosii libris propter admirabilem et utilitatem, quod legentibus adferunt, sic erat infensus ille Condeus ... ut 600 simul exemplaria a quodam bibliopola Parisiensi emeret et statim in platea vulcano corrigenda traderet". (S. R e s c i u s: jw., s. 162).

⁵⁵ W przedmowie do Księgi I: De consiliis, R. Bellarmin pisze: „Multis de causis Lutherani Hosium Cardinalem, virum aeterna memoria dignum, implacabili odio persequuntur, sed eo praecipue, quod Legatus Apostolicae Sedis Conc. Tridentino praesiderat, atque eidem Concilio industria et sapientia sua non parum ornamentum atque emolumentum contulerit". (BO: 2,194).

ni badacze tamtego okresu otwarcie stwierdzają, że Hozjusz wywarł duży wpływ na pisma św. Roberta⁵⁶. W materii przez nas omawianej nie jest łatwo powiedzieć coś pewnego na ten temat. Trudno udowodnić to zagadnienie argumentami zewnętrznymi, bo Bellarmin tylko jeden raz w swoich dziełach cytuje *Dialog* Hozjusza o celibacie⁵⁷. Jeśli jednak porówna się pisma Hozjusza o celibacie z podobnymi pismami Bellarmina, to łatwo można odnaleźć wiele wspólnych cech. Podobna jest argumentacja oparta na Piśmie św. i Tradycji, te same są cytowane dokumenty patrystyczne i soborowe oraz podobne, niekiedy prawie dosłowne, wyciągnięte są wnioski⁵⁸. Naturalnie w wypadku św. Roberta Bellarmina nie może być mowy o jakimś wielkim naśladownictwie lub dosłownym cytowaniu. Zdarzało się to innym teologom tamtego wieku, którzy przepisywali niekiedy całe stronicie pism Hozjusza, lecz nie podawali źródła⁵⁹. Wielki talent pisarski Bellarmina oraz jego systematyczny umysł, połączony z wszechstronnym wykształceniem, sprawiają, że jego dzieła mają własny i oryginalny styl, a problemy są rozwiązywane nie według jakiegoś schematu, lecz w sposób jemu tylko właściwy. Uwzględniając przeto metodę pisania dzieł przez Bellarmina, jego jasność w rozwiązywaniu trudności i ilość dokumentów przez niego cytowanych, można i trzeba stwierdzić, że wpływ dzieł Hozjusza o celibacie na pisma Bellarmina o podobnej treści był raczej nikły, choć nie można go całkowicie wykluczyć.

Prócz tego namacalnym dowodem znaczenia nauki Hozjusza były liczne wydania jego dzieł; już za jego życia *Wyznanie* miało ponad trzydzieści wydań i przetłumaczone zostało na wszystkie prawie języki europejskie oraz na język arabski i ormiański⁶⁰. Chociaż duża ilość wydań dzieł Hozjusza świadczy w pierwszym rzędzie o dużym zapotrzebowaniu na tego rodzaju rozprawy, które były potrzebne do obrony prawd wiary katolickiej, to jednocześnie jest widocznym znakiem wielkiego autorytetu i znaczenia jego dzieł w tamtych czasach.

W następnych wiekach, kiedy żar polemik znacznie zmniejszył się

⁵⁶ J. U m i ń s k i: *Opinie o cnotach, świętobliwości i zasługach St. Hozjusza*. Łwów 1932 s. 214 nn. S. F r a n k i: *iw.*, s. 174.

⁵⁷ BO: 2,469.

⁵⁸ Jako przykłady podobnego pisania o celibacie mogą posłużyć wyjaśnieniu Hozjusza i Bellarmina: słów Chrystusa o eunuchach: HO: s. 195 i BO: 2,562 n.; słów św. Pawła: s. 183 i BO: 2,464 n.; o wdowach: HO: s. 182 i BO: 2,564; o zachowaniu czystości przez kapłanów Starego Prawa: HO: s. 183 i BO: 2,456; o wypełnieniu ślubów: HO: s. 176 i BO: 2,465; pisma Filona o życiu zakonnym w Egipcie: HO s. 620 i BO: 2,512; słowa biskupa Pafnucęgo: HO: s. 741 i BO: 2,463 itd.

⁵⁹ W liście do biskupa Kromera Hozjusz oskarża niektórych autorów, że przepisują wiele z jego dzieł, ale nie podają źródła. „Quod scribis de Ara Coeli meum idem iudicium est. Ex nostris libris multa mutuatus est, Praefacionis maior pars nostris verbis scripta est, nisi quid non ex uno aliquo loco sumptis. Idem factum est ab Orontio, quodam Hispano [mowa tu o Franciszku Horoncjuszu i jego dziele: *Locorum catholicorum pro Romana fide adversus Calvinii institutiones Libri VI*. Ed. Venetiis 1564 i Parisiis 1566], qui totas paginas ex libris nostris transstulit in suum, cum numquam vel minimo verbo mei faciat mentionem”. (H o s i u s Cromero, Heidelberg VII, *Idus Julii 1566*. Bibl. Jagiel. 60,287).

⁶⁰ „Et fuerunt ipso vivente bis et trigesies in variis orbis christiani locis impressi: Romae, Parisiis Lugduni, Antverpiae, aliquoties Coloniae, Lovanii, Moguntiae, Cracoviae, Venetiis: in Gallicam etiam, Italicam, Germanicam, Anglicam et Polonicam linguam traductos fuisse”. (S. R e s c i u s: *iw.*, s. 161). Według innych pisarzy były także tłumaczenia na język: frandryjski, szkocki i morawski. Por.: HO: Praefatio (ed. Antverpiae 1571).

a życie Kościoła powracało do tradycyjnych dróg, wiodących świat ku Chrystusowi, zmniejszyła się także znajomość i wpływ nauki naszego biskupa; nigdy jednak znajomość jego pism i nauki nie wygasła zupełnie. Francuski teolog Du Pin zalicza Hozjusza do największych teologów polemistów przed Soborem Trydenckim⁶¹. W XIX wieku Antoni Eichhorn napisał podstawowe dzieło o Hozjuszu, w którym przedstawił działalność religijną i polityczną naszego biskupa oraz wartość jego nauki⁶². W dalszej kolejności Krakowska Akademia Nauk na trzechsetną rocznicę śmierci Hozjusza wydała dwa tomy jego listów⁶³. Następnie przysłyły różnego rodzaju monografie, rozprawy naukowe i artykuły pisane w różnych językach, które przybliżyły współczesnym pisma Hozjusza, jego zasługi i zwłaszcza świętość jego życia⁶⁴.

To szczególne zajęcie się osobą i twórczością Hozjusza wzrasta stale, a zwłaszcza od czasu, kiedy biskupi polscy nakazali zbieranie potrzebnych dokumentów do wszczęcia procesu informacyjnego o jego życiu i enotach. W najnowszych czasach, po powrocie diecezji warmińskiej do Polski, znajomość życia i pism wielkiego biskupa rośnie coraz bardziej. Dzieje się to przede wszystkim dzięki wysiłkom ostatnich biskupów warmińskich i profesorów Wyższego Seminarium Duchownego, którego założycielem był kardynał Stanisław Hozjusz.

* * *

W zakończeniu pragnę dodać, że obecną krótką i niedoskonałą rozprawą usiłowałem zwrócić uwagę na naukę Hozjusza o celibacie, która, o ile mi wiadomo, nie była dotąd dokładniej opracowana. Prócz tego do zajęcia się bliżej nauką o celibacie skłoniły mnie ostatnio głoszone hasła i opinie na temat zachowania celibatu, małżeństw księży itp. Jakże obecne i tak mało odpowiedzialne hasła są podobne do tamtych z XVI wieku. Biskup warmiński już przeszło cztery wieki temu odpowiedział na nie dokładnie i jasno, ale i złość i ludzka przewrotność nadal pozostały niezmienione.

Kardynał Hozjusz, wielki obrońca czystości kapłańskiej i zakonnej, był przeświadczony, że celibat jak w wiekach poprzednich tak i w przyszłości zostanie w Kościele utrzymany. To głębokie przeświadczenie naszego biskupa potwierdzają wypowiedzi ostatnich papieży, a zwłaszcza Pawła VI, że celibat był, jest i pozostanie wielkim skarbem Kościoła katolickiego.

⁶¹ „Hosius a été avec raison un des plus estimes Controversistes parmi les catholiques et des plus craints par les heretique quil y ait eu dans le seizième siècle”. (L.F. Du Pin: Histoire des auteurs ecclésiastiques du seizième siècle ... Paris 1703 s. 410.

⁶² A. Eichhorn: Der ermländische Bischof und Cardinal Stanislaus Hosius. Mainz 1854—1855.

⁶³ Stanislaus Hosius: Epistolae. T. I—II. Acta Historica Res Gestas Poloniae illustrantia. Cracoviae 1879—1886, T. 4,9.

⁶⁴ Poza opracowaniami wymienionymi, które przedstawiają naukę i postać biskupa warmińskiego, można jeszcze wymieni ć tu niektóre, bardziej znane rozprawy o Hozjuszu: L. Bernacki: La doctrine de l'Eglise chez Cardinal Hosius. Paris — Poznań 1936. S. Żukowicz: Kardynał Hozji i polska cerkiew j ewo wremieni. S. Pietiersburg 1882. F. Zdrodowski: The Concept of heresy to Cardinal Hosius. Washington 1947. Jan B o c h e n e k: jw. S. M a t c z a k: Doctrina Hosii de sacramentis in genere. Romae 1949 i wiele wiele innych.

DOCTRINA CARD. STANISLAI HOSII DE COELIBATU

SUMMARIUM

Contra Martini Lutheri aliorumque pseudoreformatorum saeculi XVI errores adversus coelibatum sacerdotalem motos Cardinalis Stanislaus Hosius primus esse videtur qui huiusmodi gravamina in unum collegerit eaque fuse ac luculenter refutaverit. In hoc labore polemico — apologetico, S. Scriptura et Traditione christiana praesertim innixus, formae elegantia et claritate ostendit coelibatum, licet formaliter et ultimatin a lege ecclesiastica dependeat, nihilominus fundamentum suum in S. Scriptura et Traditione habere, dum matrimonia a clericis in sacris constitutis et monachis post vota sollemnia attentata, in iisdem fontibus semper tamquam peccata gravia ac sacrilegia considerabantur. Maximi momenti est apud Hosium quaestio de possibilitate coelibatus servandi. Hosius primus videtur tam attente et scienter, multis argumentis e S. Scriptura et Traditione, historia Ecclesiae et ratione adductis, rem demonstravisse. Valde singularis est etiam Hosii doctrina, rarissime ab aliis theologis tractata, de influxu caritatis in possibilitatem castitatis servandae.

Card. Hosius, ut melius heterodoxorum errores ostenderet, iisdem fontibus ac ipsi adversarii sui usus est, id est S. Scriptura et Patribus, rarius autem scholasticorum testimonia attulit. Ex Ecclesiae vero Patribus ad doctrinam suam confirmandam saepissime S. Augustinum in testem vocabat, quapropter coevi Hosium *nostri temporis Augustinum* appellabant. Nota praecipua Hosii operum de coelibatus indoles est polemico — antilutherana. Causa praecipua conficiendi libros fuit imprimis refutatio haeresis et defensio doctrinae catholicae. Qui scopus practicus necnon methodus polemica influxum magnum in materiarum tractandarum selectionem ac in quandam implicationem problemata solvendi exercuerunt.

Doctrina Card. Hosii de coelibatu influxum haud exiguum in theologos coevos posterioresque habuit. Testimonium huius auctoritatis magna copia editionum operum eius affert, quarum *Confessio Hosiana* plus quam triginta habuit. Nunc etiam cognitio doctrinae Hosii et fama sanctitatis eius de die in diem percrebrescit. In fine dicendum est miro quoque modo in toto Hosii opere spiritum ecclesiasticum elucere. Card. Hosius, magnus ille castimoniae sacerdotalis defensor, intime persuasum sibi habuit coelibatum, sicut praeteritis temporibus ita praesentibus immo et futuris, ab Ecclesia procul dubio abrogatum nequaquam iri. Quam Hosii fiduciam Ecclesiae historia plane ad nostros usque dies confirmat.